GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V | WARSZAWA — CZWARTEK, 26 LUTEGO 1948 R. | Nr 56 (1159)

Dziś 8 stron
Cena 3 zł
Wydanie E

REDAKCJA
Warszawa — Smolna Nr 12
Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-82-20
Zast. Red. Nacz. — 8-88-20
Sekretariat — 8-66-48
Dział Miejski — 8-82-27
Redakcja nocna — 8-82-25
ADMINISTRACJA
Warszawa — Smolna Nr 12
tel. 8-29-84
KOLPORTAŻ
tel. 8-71-84

Ustawa o „Służbie Polsce" uchwalona

W dniu wczorajszym Sejm Ustawodawczy uchwalił JEDNOGŁOŚNIE ustawę o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu.

Czytaj sprawozdanie na str. 3.

PREM. GOTTWALD UTWORZYŁ RZĄD

Kryzys polityczny w Czechosłowacji rozwiązany

PRAGA, 25. 2. (PAP). — Prezydium komitetu centralnego komunistycznej partii czechosłowackiej wystosowało do prezydenta Benesza pismo, w którym podkreśla, że nie można nawiązać rokowań z obecnym kierownictwem partii narodowo-socjalistycznej, partii ludowej i słowackiej partii demokratycznej, gdyż uniemożliwiłoby to stabilizację stosunków i spokojny rozwój Republiki.

„Wydarzenia dni ostatnich, czytamy w piśmie — wykazały jasno, że 3 wyżej wspomniane partie nie reprezentują już obecnie interesów mas pracujących miast i wsi, oraz że ich przywódcy zdradzili podstawowe zasady demokracji ludowej i Frontu Narodowego, zawarte w programie koszyckim i w rządowym planie odbudowy.

Partie te — podkreślają autorzy listu — prowadziły ostatnio działalność skierowaną przeciwko postępowi społecznemu Czechosłowacji, przeciwko wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu kraju i przeciwko znacjonalizowanym gałęziom przemysłu.

Partie te sabotowały również reformę rolną i nawiązały kontakt z kołami zagranicznymi w celu obalenia przy ich pomocy ustroju ludowo-demokratycznego. Te wysiłki znalazły swój wyraz w przygotowanym spisku przeciwko Republice.

W tym stanie rzeczy — stwierdzają autorzy pisma — jedynym rozwiązaniem kryzysu rządowego jest utworzenie przez Gottwalda rządu, w skład którego weszliby wybitni przedstawiciele wszystkich partii politycznych i ogólno krajowych organizacji. Rząd taki należy utworzyć zgodnie z zasadami demokracji parlamentarnej. Rząd ten miałby przedstawić swój program Zgromadzeniu Narodowemu i oprzeć swą działalność na zaufaniu parlamentu.

Prezydent Benesz w odpowiedzi na pismo komitetu centralnego czechosłowackiej partii komunistycznej podał, że kryzys rządowy można rozwiązać w drodze parlamentarnej przy pomocy Frontu Narodowego. Przytłaczająca większość narodu czechosłowackiego — pisze prezydent Benesz w swym liście — domaga się wprowadzenia ustroju socjalistycznego.

Prezydent podał w końcu, że przeprowadził rokowania z rozmaitymi partiami politycznymi i na tej podstawie doszedł do wniosku, że kryzys można rozwiązać w sposób demokratyczny i parlamentarny, przy czym Gottwald, jako przywódca najsilniejszej partii, powinien stać na czele rządu.

PRAGA, 25.2 (PAP). — W środę w godzinach popołudniowych w chwili gdy premier Gottwald bawił u prezydenta Republiki, na wszystkich ulicach Pragi zaczęły gromadzić się tłumy mieszkańców, w tym masy robotników, liczne zastępy młodzieży, członkowie różnych organizacji ogólnonarodowych, społecznych i kulturalnych. W ciągu godziny plac Św. Wacława zapełniło ponad 100 tys. osób, które w napięciu oczekiwały powrotu premiera Gottwalda z zamku Hradczyńskiego.

O godz. 16 na prowizorycznie wzniesionej trybunie ukazał się premier **Gottwald** powitany entuzjastycznie przez tłum. Premier wygłosił następujące przemówienie:

„W tej chwili wracam z zamku Hradczyńskiego od Pana Prezydenta Republiki dra Benesza. Dziś rano przedłożyłem mu wniosek w sprawie dymisji ministrów partii narodowo-socjalistycznej, partii ludowej i słowackiego stronnictwa demokratycznego a równocześnie listę członków nowego gabinetu.

MOGĘ WAM ZAKOMUNIKOWAĆ, ŻE PREZYDENT REPUBLIKI PRZYJĄŁ WSZYSTKIE MOJE WNIOSKI TAK JAK BYŁY ONE PODANE. DEKRETY NOMINACYJNE NOWYCH MINISTRÓW SĄ JUŻ PODPISANE I ZATWIERDZONE.

Po odczytaniu listy członków nowego rządu, co tłumy przyjęły burzą oklasków i okrzykami na cześć premiera, szef rządu czechosłowackiego mówił dalej:

„Pan prezydent Republiki, któremu powzięcie decyzji co do przedstawionych mu przeze mnie projektów nie przyszło łatwo, jak świadczy o tym fakt, iż długo sprawy te rozważał — uznał słuszność naszego stanowiska, wiedząc, że przemawia za nim wola całego ludu. Jesteśmy mu wdzięczni, że wolę tę respektował w sprawie, która była dla niego tak ciężka.

Dziś reakcja, która planowała zamach na ludowo-demokratyczny ustrój naszego państwa, — leży pokonana. Czujność, ostrożność a przede wszystkim wola ludu zgotowały reakcji tej klęskę. JEDNOŚĆ KLASY PRACUJĄCEJ BYŁA TĄ SIŁĄ, KTÓRA W CIĄGU KILKU DNI ZDOŁAŁA STŁUMIĆ W ZARODKU PLANY ZDRAJCÓW I SPISKOWCÓW. Obecnie, gdy atak ciemnych sił reakcji został odparty, powrócić musimy do wytężonej pracy, do dalszego budowania naszego państwa i realizowania programu odbudowy kraju. Musimy skupić wszystkie siły, aby z republiki czechosłowackiej, wolnej od zdrajców, kapitalistów i zamachowców — uczynić ojczyznę ludzi wolnych i szczęśliwych.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

(Telefonem od własnego korespondenta z Pragi)

Dziś o godz. 16.30 prezydent **BENESZ** przyjął premiera **GOTTWALDA** i zakomunikował mu decyzję przyjęcia dymisji ministrów partii narodowo - socjalistycznej, ludowej oraz słowackiego stronnictwa demokratycznego z dnia 20.2. bm., oraz dymisję ministrów Tymesza i Mayera z partii socjal demokratycznej z dn. 25 bm.



Równocześnie prezydent zaakceptował przedłożony mu przez premiera **Gottwalda** projekt rekonstrukcji i uzupełnienia nowego rządu CSR.

Skład nowego rządu jest następujący:

Premier: KLEMENS GOTTWALD, Kom. Partia Czechosłowacji,

Wicepremierzy: VILAM SZYROKY, przewodniczący Komunistycznej Partii Słowacji, **BOHUMIL LAUSZMAN**, przewodniczący Partii Socjaldemokratycznej i **ANTONIN ZAPOTOCKY**, przewodniczący Kom. Centralnego Zw. Zawodowych.

Min. Spraw Zagranicznych — JAN MASARYK, bezpartyjny.
wicemin. Spraw Zagranicznych — dr VLADO CLEMENTIS, K. P. Sł.
Min. Obrony Narodowej — gen. LUDWIK SVOBODA, bezpartyjny,
wicemin. Obrony Narodowej — SZEWCZYK, Słow. Partia Dem.
Min. Przemysłu — ZDENEK FIERLINGER, Soc. Dem.
„ **Aprowizacji — inż. LUDMIŁA JANKOVCEVA**, Soc. Dem.,
„ **Rolnictwa — JULIUSZ DURISZ**, Kom. Par. Słow.,
„ **Spraw Wewnętrznych — VACLAV NOSEK**, K. P. Cz.,
„ **Informacji — VACLAV KOPECKY**, K. P. Cz.,
„ **Skarbu — dr. JAROMIR DOLANSKY**, K. P. Cz.,
„ **Komunikacji — ALOJZ PETR**, Str. Ludowe.
„ **Poczty — dr. NEJMAN**, Partia Narodowo - Socjalistyczna,
„ **Handlu Zagranicznego** — dr **GREGOR**, K. P. Cz.,
„ **Sprawiedliwości** — dr **ALEKSY CZEPICZKA**, K. P. Cz.
„ **Zdrowia** — ks. **PLOJHAR**, S. L.
„ **Handlu Wewnętrznego** — dr. **KRAJCZIR**, K. P. Cz.,
„ **Techniki** — prof. dr. **SZLECHTA**, P. Nar. Soc.,
„ **Unifikacji Czech i Słowacji** — dr. **SZROBAR**, Słow. Partia Woln.
„ **Oświaty** — prof. dr **ZDENEK NEJEDLY**, K. P. Cz.,
„ **Opieki Społecznej — EUGENERBAN**, Soc. Dem., gen. sekretarz K.C. Zw. Zaw.

Liczba członków poprzedniego gabinetu czechosłowackiego wynosiła 26. Obecny gabinet zmniejszony został o 2 stanowiska wicepremierów i liczy 24 członków. W skład jego wchodzi 9 przedstawicieli czeskiej partii komunistycznej (wicepremier Antonin Zapotocky, prezes komisji centralnej związków zawodowych, jest również komunistą czeskim), 3 słowaccy komuniści, 4 socjal-demokraci, 2 przedstawicieli czeskiej partii ludowej, 2 narodowych socjalistów, jeden przedstawiciel słowackiego stronnictwa demokratycznego, jeden przedstawiciel słowackiej partii wolności oraz 2 ministrowie bezpartyjni.

Wizyta rumuńskiej delegacji rządowej w Polsce

Do Warszawy przybywa w dniu dzisiejszym rumuńska delegacja rządowa z premierem dr PETRU GROZĄ na czele.

W skład delegacji wchodzą: minister spraw zagranicznych ANNA PAUKER, minister spraw wewnętrznych TECHARI GEORGESCU, minister informacji OCTAV LIVEZEANU, minister sztuki Jon PAS.

Delegacji towarzyszą: sekretarz generalny rumuńskiego MSZ minister pełnomocny Aleksander Voitinovici, dyrektor departamentu politycznego w MSZ minister pełnomocny Edvard Mezincesco, ponadto wyżsi urzędnicy rumuńskiego Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Handlu Zagranicznego i Ministerswa Spraw Wewnętrznych.

Delegacji towarzyszy również Ambasador RP w Bukareszcie dr Piotr Szymański.

Jak się dowiadujemy, podczas pobytu rumuńskiej delegacji rządowej w Warszawie podpisana zostanie umowa o współpracy kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumunii.

Dr. PETRU GROZA urodził się w r. 1884 w Transylwanii. Po ukończeniu studiów prawniczych w Bu-



dapeszcie i Lipsku, dr Groza rozpoczyna żywą działalność polityczną. Od roku 1920 jest on posłem do wszystkich niemal parlamentów rumuńskich i dwukrotnie ministrem w rządzie Averescu 1920 — 21 oraz w 1926 — 7.

Jako minister spraw narodowościowych zajmował się problemem mniejszości węgierskiej i wykazał bardzo wiele zrozumienia dla tej sprawy w okresie narastającego szowinizmu i nietolerancji nacjonalistycznej.

W r. 1933, w czasie coraz bardziej wzrastającej fali faszyzmu, dr Groza zakłada nową partię polityczną „Front Oraczy", który stawia sobie za cel wyrwanie mas chłopskich z objęć reakcyjnych przywódców w rodzaju Maniu i wprzęgnięcie wsi do walki o demokrację. Dyktatura legionistów, ściśle sprzymierzona z hitleryzmem spycha partię dra Grozy w podziemia. Od tego czasu bierze on aktywny udział w organizowaniu oporu przeciwko faszystowskiej okupacji Rumunii.

W dwóch pierwszych rządach po wyzwoleniu dr Groza zajmuje stanowisko wicepremiera, by — po usunięciu reakcyjnego gabinetu gen. Radescu — stanąć na czele rządu rumuńskiego 6 marca 1945. Od tego czasu rozpoczyna się rozwój Rumunii w kierunku realizacji demokracji ludowej — rozwój, którego jednym ze zwrotnych punktów była abdykacja króla Michała w styczniu br.

Dr Groza jest przywódcą drugiej pod względem wielkości partii rumuńskiej — stronnictwa chłopskiego powstałego z fuzji „Frontu Oraczy" i innych ugrupowań politycznych wsi.

* * *

30 lat walki — oto treść życia ANNY PAUKER. Po raz pierwszy została aresztowana za walkę przeciwko imperialistycznej wojnie w r. 1918. Po raz ostatni — w r. 1935, kiedy to po głośnym na cały świat procesie, który odsłonił całą zgniliznę i korupcję rządów rumuńskiej burżuazji — skazana zostaje na lat 10.

Te trzydzieści lat życia wypełnione były nieustannym bojem o lep-



sze jutro szerokich mas rumuńskich robotników i chłopów. Członek Partii Komunistycznej od wielu lat, sekretarz Partii obecnie — Anna Pauker zajmuje czołowe miejsce w historii politycznej Rumunii lat ostatnich. W okresie panowania faszyzmu hitlerowskiego, powstają w Rumunii Komitety Antyfaszystowskie, walczące o niepodległość kraju przeciwko klice zdrajców dzierżącej wówczas władzę. Na czele tej walki stoi Anna Pauker.

Rok 1944 — rok wyzwolenia: Anna Pauker organizuje z rumuńskich jeńców na froncie wschodnim oddziały wojskowe walczące z hitlerowskim najazdem o niepodległość swego kraju. W roku 1947 — Anna Pauker staje na czele Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rumunii na miejscu skompromitowanego polityka Tatarescu.

Od tej chwili polityka zagraniczna Ludowej Republiki Rumunii spoczywa w pewnych rękach bojowniczki o pokój i braterstwo narodów — Anny Pauker.

*

THECHARI GEORGESCO, min. spraw wewnętrznych jest znanym działaczem robotniczym, dawnym członkiem Kom. Partii Rumunii, obecnie członkiem KC Zjednoczonej Partii Robotniczej. Aktywny działacz konspiracji antyfaszystowskiej i antyhitlerowskiej jest autorem manifestu z kwietnia 1941 wzywającego masy rumuńskiego ludu do powstania przeciwko hitlerowskiej okupacji.

*

ION PAS, minister sztuki, jest znanym literatem i pisarzem. Czynny od wielu lat w Rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej, zajmował on zawsze stanowisko jednolitofrontowe. Na niedawnym kongresie Zjednoczonej Robotniczej Partii Rumunii wybrany został do KC tej partii.

*

OCTAV LIVEZEANU, minister informacji był przez wiele lat działaczem antyfaszystowskim. Czynny jako dziennikarz, był on redaktorem szeregu pism prześladowanych przez dyktatorskie rządy Rumunii przedwojennej. Jeden z przywódców Frontu Oraczy, min. Livezeanu obejmuje obecne swoje stanowisko po wyborach parlamentarnych z grudnia 1946.

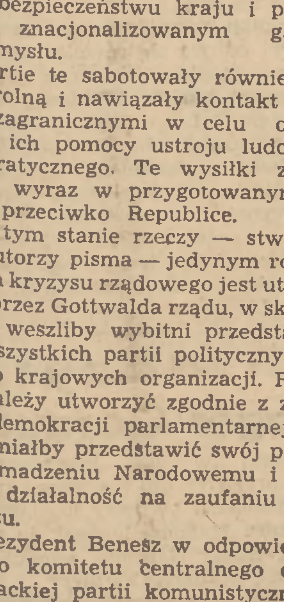
DEMOKRATYZACJA NIEMIEC — GWARANCJĄ POKOJU

Oświadczenie min. Modzelewskiego w Sejmie

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego minister ZYGMUNT MODZELEWSKI w odpowiedzi na interpelację wszystkich Klubów Poselskich wygłosił przemówienie w którym powiedział:

WYSOKA IZBO!

Rząd Polski podziela niepokój, którego wyrazem była wczorajsza interpelacja odnośnie poczynań na terenie Niemiec Zachodnich.



Jak wiadomo Rząd R.P. jeszcze w styczniu 1947 r. na londyńskiej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych określił swoje stanowisko w sprawie Niemiec. Od tego czasu zarówno w exposé Premiera jako też w oddzielnych wypowiedziach ustosunkował się w sposób konkretny do wszystkiego co działo się na terenie Niemiec i co oczywiście dotyczy bezpośrednio lub pośrednio Polski, która przeszła najcięższą okupację hitlerowską i graniczy z Niemcami.

Gdy w listopadzie ub. roku odbywała się w Londynie Rada Ministrów Spraw zagranicznych Czterech Mocarstw, uważałem za konieczne poinformować Komisję Spraw Zagranicznych Wysokiego Sejmu o stanowisku Rządu odnośnie spraw niemieckich.

Jak wiadomo londyńska konferencja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Czterech Mocarstw zakończyła się **niepowodzeniem, a to na skutek pro**pozycji przerwania obrad, złożonej przez przedstawiciela USA, popartej przez ministrów W. Brytanii i Francji. **Już w krótkim czasie po konferencji londyńskiej mocarstwa anglosaskie przystąpiły do realizacji planu, polegającego na przekreślaniu uchwał poczdamskich, na wyłączeniu Niemiec Zachodnich spod kompetencji Rady Min. Spr. Zagr. i włączeniu ich do tzw. „planu odbudowy Europy", popularnie nazywanego „planem Marshalla".**

Realizacja tych zamiarów stale postępowała naprzód i wreszcie **doprowadziła do obecnie odbywającej się konferencji Trzech Mocarstw w Londynie, na której mają być dyskutowane decyzje odnośnie przyszłości Niemiec.**

RZĄD POLSKI nie mógł pominąć milczeniem tego rodzaju zamiarów i dlatego W GŁĘBOKIEJ TROSCE O POKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO W EUROPIE POWZIĄŁ INICJATYWĘ NARADZENIA SIĘ Z PRZEDSTAWICIELAMI ZAPRZYJAŹNIONEJ CZECHOSŁOWACJI I JUGOSŁAWII. W wyniku dwudniowych narad, które odbyły się w Pradze — stolicy bratniej Czechosłowacji w dniach 17 i 18 lutego br. została uchwalona wspólna deklaracja, którą wszystkie 3 zaprzyjaźnione Rządy postanowiły notyfikować Czterem Mocarstwom, Radzie Kontroli w Berlinie oraz rządom innych krajów bezpośrednio zainteresowanych sprawą Niemiec. Mogę zawiadomić Wysoki Sejm, że notyfikacja Czterem Mocarstwom została już dokonana, przy czym z okazji notyfikacji nasi ambasadorowie w stolicach Czterech Mocarstw wyrazili nadzieję, iż Deklaracja Praska wzięta będzie pod rozwagę. Podkreśliło to nasze stanowisko, którego skutki są niewątpliwe, choć w tej chwili trudno jeszcze do sprecyzowania.

Przechodząc do meritum sprawy niemieckiej pozwolę sobie streścić ogólny sens Praskiej Deklaracji.

Wyraża ona również opinię Rządu Polskiego, wychodzi z założenia, że rozwój sytuacji w Niemczech winien być ZGODNY z Deklaracją Jałtańską z lutego 1945 r. i UMOWĄ POCZDAMSKĄ z sierpnia 1945 r. Wychodzimy ponadto z założenia, że TWORZENIE W NIEMCZECH ZACHODNICH ODRĘBNEJ JEDNOSTKI POLITYCZNEJ PODWAŻA PODSTAWY BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE.

Uważamy, że nieodzownym **WARUNKIEM TRWAŁEGO BEZPIECZEŃSTWA** jest **WSPÓLNA KONTROLA NAD NIEMCAMI**, sprawowana wspólnie przez Cztery Mocarstwa okupujące Niemcy.

Akcja tworzenia odrębnej jednostki politycznej w Niemczech Zachodnich jest przejawem dzielenia Europy na bloki i prowadzi do przekształcenia odseparowanych Niemiec Zachodnich w instrument polityczny jednego mocarstwa.

Nas Polaków akcja tą obchodzi dlatego, że wciągnięcie Niemiec jako uczestników do bloku państw zachodnich prowadzi do rozpalania rewizjonizmu i militaryzmu niemieckiego, co może się stać źródłem nowej agresji wymierzonej znów przede wszystkim przeciw Polsce i krajom słowiańskim — a zgodnie z historycznym doświadczeniem i wytycznymi Narodów Zjednoczonych o niepodzielności pokoju — również przeciw innym krajom.

Dlatego też w deklaracji tej wraz z rządem Czechosłowacji i Jugosławii domagamy się pełnego wykonania wszystkich zobowiązań Czterech Mocarstw w sprawie Niemiec.

Deklaracja Praska podkreśla jeszcze raz **konieczność przestrzegania słusznej zasady pierwszeństwa odbudowy kraju zniszczonych na skutek agresji niemieckiej, która to zasada wskutek układu Clay'a i Douglasa** oraz włączenia Niemiec Zachodnich do planu Marshalla zamienia się faktycznie w zasadę priorytetu odbudowy Niemiec Zachodnich przed krajami zniszczonymi przez agresję niemiecką. **REALIZOWANIE TEJ ZASADY WSTRZYMAŁO I TAK JUŻ ILUZORYCZNY PRZYDZIAŁ REPARACJI ZE STREF ZACHODNICH NIEMIEC**, co również sprzeczne jest z zasadami, ustalonymi w Poczdamie.

Deklaracja Praska domaga się również wykonania uchwał w przedmiocie ścigania i karania osób odpowiedzialnych za zbrodnie przeciw ludzkości, jako też **zaprzestania tolerowania działalności odwetowej i rewizjonistycznej organizacji niemieckich w strefach zachodnich**, działalność, których już dzisiaj niepokoi wszystkie narody miłujące wolność.

PODNIEŚLIŚMY W PRADZE GŁOS PRZESTROGI. Zwróciliśmy się do zainteresowanych rządów i narodów, gdyż uważamy, że czas jeszcze zawrócić z fałszywej drogi, która nie prowadzi do trwałego pokoju.

Rzecz jasna, że **nie poprzestaniemy na tym.** Śledzimy bacznie wraz z całym narodem polskim wypadki na terenie międzynarodowym, a zwłaszcza na terenie Niemiec. Postaramy się na czas informować wysoki Sejm i opinię publiczną o krokach, które Rząd przedsiębierze lub przedsięwziąć zamierza w tej najbardziej żywotnej dla nas sprawie unormowania stosunków niemieckich.

Uważamy, że JEDYNĄ DROGĄ ZAGWARANTOWANIA TRWAŁEGO POKOJU I UNIEMOŻLIWIENIA AGRESJI NIEMIECKIEJ JEST GŁĘBOKA DEMOKRATYZACJA ŻYCIA NIEMIECKIEGO, której osiągnięcia są największe tam, gdzie nie natrafia na prześladowania i przeszkody i której dalszym nieodzownym warunkiem jest współdziałanie Czterech Mocarstw na podstawie dobrowolnie przyjętych przez nie zobowiązań.

(Ciąg dalszy na str. 8-ej).

UCHWAŁA SEJMU

Po przemówieniu ministra Modzelewskiego i dyskusji, Sejm przyjął jednogłośnie przez powstanie, zaproponowaną przez Konwent Seniorów uchwałę.

Treść tej uchwały brzmi:

1. **Sejm przyjmuje do wiadomości odpowiedź ministra spraw zagranicznych na interpelację w sprawie problemu niemieckiego, w szczególności wyjaśnienia w związku z konferencją Polski, Czechosłowacji Jugosławii w Pradze w dniach 17 i 18 lutego 1948 r.**
2. **Sejm wzywa Rząd do dalszej stanowczej obrony i zabezpieczenia pokojowych interesów Rzeczypospolitej i współdziałania z wszystkimi narodami, które pragną trwałego pokoju.**
3. **Sejm wyraża jednomyślne przekonanie całego narodu polskiego o konieczności solidarnego działania Rządu polskiego z rządami państw zaprzyjaźnionych i sojuszniczych, a przede wszystkim z rządem Związku Radzieckiego w sprawie uregulowania problemu niemieckiego, zgodnie z uchwałami w Jałcie i Poczdamie, ze szczególnym uwzględnieniem praw i interesów państw, sąsiadujących z Niemcami oraz ofiar, poniesionych w wojnie przez państwa najbardziej zniszczone wojną i stale zagrożone agresją niemiecką.**

ŚWIAT w ciągu DOBY

Przyjazd delegacji rządowej rumuńskiej do Warszawy stanowi poważne wydarzenie polityczne. Jest to dalszy krok w dziele zacieśnienia stosunków między krajami mającymi szereg wspólnych interesów, w pierwszym rzędzie — obronę pokoju i walkę o kolektywne bezpieczeństwo.

Celem przyjazdu delegacji jest zawarcie konwencji kulturalnej, takiej jakie istnieją już między Polską a szeregiem krajów, m. inn. Węgrami i Bułgarią.

Przyjaźń polsko - rumuńska datuje się nie od dziś. Oba narody wiele miały ze sobą wspólnego w historii. Oba — przez długie czasy były pod obcym butem i nie miały własnego niepodległego bytu.

Nie była wyrazem tej przyjaźni i wspólnoty polityczna współpraca przedwrześniowego reżimu z ówczesnymi władzami Rumunii. Wtedy nie o wspólne dla obu narodów interesy chodziło, a o wspólne zrywanie polityki kolektywnego bezpieczeństwa, o wspólne podważanie pokoju europejskiego, o wspólne wspomaganie faszyzmu.

Dziś sytuacja jest całkowicie inna. Dziś zarówno w Polsce, jak i w Rumunii u steru rządów stoją wypróbowani bojownicy o niepodległość swoich narodów oraz o wolność i dobrobyt swoich ludów. Dziś porozumienie polsko - rumuńskie nie jest skierowane przeciwko komukolwiek. Chodzi tu o zbliżenie kulturalne obu narodów i zapoznanie się wzajemne z twórczością i życiem bratniego kraju.

A trzeba przyznać, że acz kolwiek kontakty istniały od dawna między Polską a Rumunią, obecnie poznajemy nową Rumunię, która powstała z krwawego trudu mas pracujących, z ogromnego wysiłku całego narodu, który w 1944 r. obalił rodzimy i obcy faszyzm i stanął w szeregach demokratycznego, antyhitlerowskiego frontu. Obecnie musimy poznać tę Rumunię, która po usunięciu ostatniej zawady na drodze demokracji ludowej — monarchii Hohenzollernów — przeprowadza głębokie strukturalne reformy, podnosi poziom życia swego narodu, nadaje ziemię chłopom, podnosi klasę robotniczą do godności współgospodarza i współwładcy państwa.

Z taką Rumunią zawieramy obecnie konwencję kulturalną. Z taką Rumunią — dzisiejsza Polska Ludowa, stojąca w pierwszych szeregach frontu pokoju — chce ugruntować już istniejącą przyjaźń i nawiązać nowe, jeszcze ściślejsze stosunki.

W tym przeświadczeniu, że wizyta rumuńskich mężów stanu będzie dalszym wzmocnieniem pokoju, dalszą klęską podżegaczy wojennych, że będzie ona dalszym sukcesem dla orędowników braterstwa ludów i dalszą klęską dla imperialistów

WITAMY DOSTOJNYCH GOŚCI W MURACH WARSZAWY, UMĘCZONEJ PRZEZ WSPÓLNEGO WROGA: FASZYZM I WZNOSZONEJ Z RUIN PRZEZ WSPÓLNĄ SIŁĘ: WOLĘ NARODU.

St. B.

Nastroje przedwyborcze w Stanach Zjednoczonych

Wzrost popularności Henry Wallace'a

NOWY JORK, 25.2. (PAP). Prasa amerykańska, opierając się na wynikach wyborów dodatkowych w stanie New York, w których przeszedł kandydat partii robotniczej Isakson, stara się wysnuć z nich pewne wnioski w celu zorientowania się w szansach poszczególnych partii w wyborach na prezydenta, które odbędą się w listopadzie br.

Korespondent dziennika „New York Times" donosi, że stanu Michigan, że jeśli Vandenberg będzie kandydatem partii republikańskiej, to Tryman w tym stanie otrzyma nawet mniej głosów od Wallace'a. Korespondent tego samego dziennika komunikuje z St. Louis że Wallace cieszy się w tym stanie dużą popularnością. Stronnicy Wallace'a, zdaniem korespondenta mogą zdobyć 3 miejsca w Izbie Reprezentantów z okręgów, w których zamieszkuje większa liczba Murzynów.

W Kalifornii pod petycją, która domaga się umieszczenia nazwiska Wallace'a na liście kandydatów tego stanu, złożyło podpisy 464.000 wyborców. Według „New York Times" zwolennicy Wallace'a w stanie Illinois śledzą ze zdumieniem i z zadowoleniem szybki wzrost popularności Trzeciej Partii. **Robotnicy, pracownicy na kolejach i inne grupy ludności tworzą komitety, których zadaniem jest popieranie kandydatury Wallace'a.** W stanie Michigan w ubiegłym tygodniu powstał oddział Partii Postępowej która popierać będzie Wallace'a.

Jak donosi agencja Associated Press z St. Louis zwolennicy Wallace'a zwołali zjazd do miasta Jefferson na 11 kwietnia dla zorganizowania oddziału Partii Postępowej.

Według tej samej agencji zwolennicy Wallace'a podali do wiadomości, że już zebrano dostateczną ilość podpisów, by kandydatura Wallace'a mogła być wystawiona w stanie New Jersey w wyborach listopadowych.

Wzrost popularności Wallace'a wywołuje zaniepokojenie w szeregach partii republikańskiej, ale przede wszystkim wśród demokratów, którzy obawiają się utraty wielu głosów na rzecz Wallace'a. Wybitny działacz partii demokratycznej, sen. Maybank z południowej Karoliny jest zdania, że Wallace otrzyma więcej głosów, niż się tego spodziewają.

Jak donosi „Daily Mirror", zwycięstwo kandydata partii Wallace'a w Bronx w stanie New York w wyborach dodatkowych przeraziło przywódców partii demokratycznej i pogłębiło nieprzyjazne uczucia względem Trumana.

Niektórzy działacze partii demokratycznej doszli do wniosku, że —partia demokratyczna nie może odnieść zwycięstwa w wyborach. o ile wysunie kandydaturę Trumana. Dziennik stwierdza, że nawet b. przywódca partii demokratycznej w senacie Barkley i b. przewodniczący Izby Reprezentantów Reyburn występują przeciwko Trumanowi.

WASZYNGTON, 25.2. (PAP). Przedwyborcze zgromadzenia (tzw. konwencja) Trzeciej Partii amerykańskiej Henry Wallace'a wyznaczone zostało na połowę czerwca do Chicago.

Na konwencji tej nastąpi oficjalne zatwierdzenie przez trzecią partię kandydatury **Henry Wallace'a** i senatora **Glen Taylora** ze stanu Idaho jako wiceprezydenta. Glen Taylor opuścił w dniu 23 lutego partię demokratyczną i oświadczył w przemówieniu radiowym, transmitowanym na całe Stany Zjednoczone, że nie on opuścił partię, ale „partia opano[illegible] przez bankierów i wojskowych" sprzeniewierzyła się zasadom demokratycznym. Taylor podkreślił, że prezydent Truman i jego otoczenie zdradzili ideały partii z czasów Roosevelta.

Na konferencji prasowej po swym przemówieniu radiowym, senator Taylor oświadczył, że obecna polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych jest agresywna tak, że nie można dziwić się brakowi zaufania Związku Radzieckiego do rządu amerykańskiego.

Konferencja „trzech" w sprawie Niemiec

za zasłoną milczenia

LONDYN, 25.2 (PAP). — Prasa środowe na podała żadnych niemal wiadomości na temat wtorkowego posiedzenia konferencji państw zachodnich ani też komentarzy na ten temat. Jedynie „Times" donosi, że nie powzięto wczoraj żadnych decyzji.

Delegacja francuska przedstawiła konf. państw zachodnich nowe propozycje w sprawie organizacji i kontroli Niemiec. W Londynie podkreśla się, że propozycje oparte są na przemówieniu francuskiego ministra spraw zagranicznych Bidault, wygłoszonym w parlamencie francuskim dnia 13 lutego. Konserwatywny „Glasgow Herald" pisze, że propozycje te wskazują na to, iż stanowisko francuskie w sprawie Niemiec pozostało niezmienione od czasu zakończenia wojny. Treść propozycji francuskich nie została ujawniona.

Kraje Beneluxu postanowiły przesłać do Londynu jedną łączną delegację. Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle" twierdzi, że delegacja ta będzie domagała się poruszenia również tematów nie objętych porządkiem dziennym konferencji, który został uzgodniony między Francją, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

„Times" donosi, że holenderski minister spraw zagranicznych van Botzelaer oświadczył w parlamencie w związku z dopuszczeniem Beneluxu na konferencję londyńską, że Niemcy „nie powinny być wyłączone ze wspólnie podejmowanych wysiłków odbudowy Europy zachodniej".

Amerykanie znają z góry

przebieg konferencji londyńskiej

LONDYN, 25.2. (PAP). Duże zakłopotanie i zamieszanie w kołach brytyjskich i francuskich wywołała niedyskrecja amerykańska na konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec. Inicjatorzy tej konferencji ustalili, że obrady londyńskie będą ściśle tajne i nie zostaną podane do wiadomości publicznej.

Tymczasem niespodziewanie już w pierwszym dniu konferencji delegacja amerykańska wyłamała się z przyjętych zobowiązań. Ambasador USA — Douglas, będący równocześnie szefem delegacji zwołał zamkniętą konferencję dla dziennikarzy amerykańskich na której zapoznał ich z pewnymi decyzjami, powziętymi na inauguracyjnym posiedzeniu.

Szczególnie silne wrażenie w londyńskich kołach politycznych wywołała wiadomość, że **konferencja prasowa odbyła się u amb. Douglasa na dwie i pół godziny przed rozpoczęciem konferencji trzech. Mimo to ambasador amerykański mógł już z góry zapoznać zebranych z decyzjami powziętymi na posiedzeniu, które... nie miało jeszcze miejsca!**

LONDYN, 25.2. (PAP). Środowe posiedzenie konferencji 3 mocarstw w sprawie Niemiec zostało odroczone do czwartku. Według wyjaśnień kół miarodajnych, decyzja ta pozostaje w związku ze sprawą udziału delegatów „Beneluxu" w dalszych obradach.

Rząd jugosłowiański protestuje

przeciwko przybyciu do Triestu krążownika amerykańskiego

BELGRAD, 25.2. (PAP). W ministerstwie spraw zagranicznych w Belgradzie odbyła się konferencja prasowa, na której rzecznik MSZ Budniewicz udzielił odpowiedzi na szereg pytań, wysuniętych przez korespondentów zagranicznych.

W sprawie noty jugosłowiańskiej wystosowanej do rządu Stanów Zjednoczonych z powodu przybycia do Triestu krążownika amerykańskiego „Providence", Budniewicz wyjaśnił, iż fakt ten stanowi naruszenie art. 5 statutu tymczasowego wolnego obszaru Triestu i traktatu pokojowego z Włochami, na mocy którego liczba wojsk amerykańskich w Trieście nie powinna przekraczać 5.000 ludzi.

Budniewicz podkreślił, że wbrew postanowieniom statutu o demilitaryzacji wolnego obszaru, dowództwo floty amerykańskiej skierowało do Triestu okręt wojenny, jak gdyby chodziło o amerykańską bazę wojskową. Dlatego też rząd jugosłowiański skierował protest do rządu amerykańskiego, domagając się wycofania krążownika „Providenec".

Koncert

artystów czechosłowackich

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się koncert współczesnej muzyki czechosłowackiej. Wykonawcami byli **Maria Hlounova i Jan Panenka.**

Ostatni w Polsce koncert odbył się z inicjatywy ambasadora Hejreta w jego prywatnych salonach.

Gośćmi byli członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele polskiego świata artystycznego.

W programie uwzględniono współczesnych kompozytorów czechosłowackich, jak Antonina Satra, Leosa Janaceka, Jarosława Doubrava i Bohusława Martinu.

De Gasperi grozi wojną domową...

RZYM, 25.2 (PAP). Jak donosi dziennik **„Unita"**, sekretarz generalny włoskiej partii komunistycznej, **Togliatti**, wystosował do przewodniczącego włoskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego **Terraciniego** pismo, w kórym podkreśla, że podczas, gdy partia komunistyczna ściśle stosuje się do warunków „zawieszenia broni", zawartego z inicjatywy Terraciniego na okres wyborów pomiędzy przedstawicielam. wszystkich partii, reprezentowanych w parlamencie — premier de Gasperi w mowie, wygłoszonej w Taranto, **wystąpił z ostrym atakiem przeciwko partii komunistycznej i groził wojną domową.**

W związku z pismem Togliattiego, dziennik „Unita" pisze, że oświadczenie de Gasperi'ego, w którym wspomina on o „bitwie", którą zamierza stoczyć przeciwko „pewnemu odłamowi" narodu włoskiego, jest najostrzejszym wystąpieniem oficjalnym, na jakie kiedykolwiek pozwolił sobie szef rządu we Włoszech, pomijając deklaracje Mussoliniego.

I WYZNACZA SZPIEGÓW FASZYSTOWSKICH NA PREFEKTÓW POLICJI

RZYM, 25.2 (PAP). Jak donosi dziennik **„Republica"**, na jednym z ostatnich zebrań rady ministrów został mianowany prefektem policji gen. Giuseppe Pieche. Wiadomość tę władze starały się utrzymać w tajemnicy, ponieważ chodzi tu o osobę, znaną z profaszystowskich przekonań.

W swoim czasie Pieche został usunięty z wojska jako znany faszysta Uchodzi on za eksperta w sprawach szpiegowskich. W r. 1937 prowadził w Hiszpanii z ramienia Mussoliniego wywiad i te same funkcje pełnił w czasie okupacji w Dalmacji.

„Republica" pisze, że fakt ten świadczy o tym, że chrześcijańska demokracja zamierza wskrzesić OVRO — osławioną organizację szpiegowską faszyzmu, której Pieche był jednym z czołowych reprezentantów.

Strajk kolejarzy

w Brazylii

NOWY JORK, 25.2 (PAP). Jak donoszą z Rio de Janeiro na linii kolejowej Leopoldina robotnicy ogłosili strajk, domagając się podwyżki płac. Ruch na tej linii kolejowej kompletnie zamarł, co zagraża aprowizacji stolicy brazylijskiej.

Wszystkie dworce zostały obstawione przez wojsko. Policja przeprowadza aresztowania. Wśród aresztowanych znajduje się poseł do parlamentu z ramienia partii komunistycznej

Delegacje słowiańskie

przybyły do Pragi

PRAGA, 25.2 (PAP). W środę przybyły do Pragi delegacje bułgarska i jugosłowiańska na plenarne posiedzenie Komitetu Ogólnosłowiańskiego Na czele delegacji jugosłowiańskiej stoi przewodniczący Komitetu gen. Massaric. Ponadto wchodzą: rektor uniwersytetu belgradzkiego — prof. Jakovlević, prezes belgradzkiej Akademii Umiejętności— prof. Blić, profesorowie — Lalić, Vukoslavić, Foretić i inni.

Delegację bułgarską reprezentują: członkowie parlamentu bułgarskiego i wiceprzewodniczący Komitetu Ogólno - Słowiańskiego Błagijeva, przewodniczący Komitetu w Bułgarii Petrov i profesor Lekov.

Wydawca „Stuermera"

skazany na... 2 lata

BERLIN, 25.2 (PAP). Z Frankfurtu donoszą, że wydawca tygodnika „Der Stuermer", osławionego pisma antysemickiego, wychodzącego w czasach hitlerowskich, dr Maywilmy, został skazany zaledwie na 2 lata więzienia i konfiskatę połowy majątku, który wynosi 2,1 milionów marek.

Stosunki dyplomatyczne

między ZSRR a Burmą

MOSKWA, 25.2 (PAP). Rząd Burmy zwrócił się przed kilkoma miesiącami do rządu radzieckiego z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu państwami. Rząd ZSRR — [illegible] cje, przy czym wymiana not nastąpiła w Londynie między ambasadorem ZSRR — Zarubinem a posłem Burmy — Maung Gye.

Obchody stulecia

rewolucji lutowej w Paryżu

PARYŻ, 25.2. (PAP). W sali „Mutualite" odbyła się uroczysta akademia zorganizowana przez partię komunistyczną dla uczczenia 100-lecia rewolucji lutowej. Przemówienia wygłosili Andre Marty i Etienne Fajon.

Z okazji setnej rocznicy rewolucji lutowej odbyła się również w Sorbonie uroczystość w obecności prezydenta Vincent Auriola. Wykład o rewolucji wygłosił Leon Blum. Podczas tego wykładu doszło do manifestacji przeciwko prelegentowi. Manifestanci protestowali przeciwko jego linii politycznej, w szczególności przeciwko porozumieniu Blum — Byrnes. Zamieszaniu. które trwało 10 minut, położyła kres policja, usuwając z sali około 100 osób.

Odczyt

Roger Garaudy

Wczoraj w sali konferencyjnej CUP, przybyły do Warszawy na obchód 100-lecia „Wiosny Ludów" znany pisarz francuski, poseł do parlamentu, Roger Garaudy, wygłosił odczyt pt. „Grabarze kultury".

Sejm aprobuje oświadczenie min. Modzelewskiego

W rozprawie nad odpowiedzią ministra Spraw Zagranicznych pierwszy zabiera głos wicemarszałek Sejmu **Szwalbe (PPS).**

Wszystko co Rząd czynił i czyni dotychczas zmierza w kierunku utrzymania pokoju. Polityka zagraniczna Polski Ludowej wykazuje w porównaniu z okresem przedwojennym radykalną zmianę w stosunkach z sąsiadami. Prowadzimy politykę sąsiedzkiej przyjaźni ze **Związkiem Radzieckim,** mamy wielostronne umowy **z Czechosłowacją,** mamy dobre stosunki gospodarcze z naszym północnym sąsiadem — **Szwecją.** Pozostaje zagadnienie — naszego sąsiada zachodniego — **Niemiec.**

Niewątpliwie życzylibyśmy sobie mieć i z tamtej strony odpowiedniego kontrahenta — ukształtowanego zgodnie z wynikami konferencji w Jałcie — Poczdamie. **Nowe Niemcy rozbrojone, uwolnione od wpływów junkrów i finansjery, płacące odszkodowania; Niemcy, wspólnie kontrolowane przez wszystkie 4 mocarstwa—** a nie rozdwojone;

Argument, że Polacy z Westfalii nie mogą wrócić dlatego, że są niezbędni dla gospodarki zachodnich Niemiec — jest dla nas nie do przyjęcia — stwierdza wicemarszałek,— jak nie do przyjęcia jest zasada, która nie gwarantuje krajom, najbardziej zniszczonym przez hitleryzm, pierwszeństwa w odbudowie.

Aby jednak Niemcy były zdolne do współżycia z sąsiadami, ci muszą prowadzić w stosunku do Niemiec politykę solidarną. Polska i Czechosłowacja prowadzą taką politykę na wschodniej granicy Niemiec. Rząd francuski stosuje uległość wobec tego, co się dzieje obecnie w Niemczech, a jednocześnie odnosi się twardo do rzesz Polaków zasłużonych w odbudowie Francji i w walce o jej wyzwolenie.

PPS popiera również dalsze pogłębianie porozumienia z państwami demokratycznymi łącznie zostatnimi posunięciami tego rodzaju w stosunku do Węgier i Rumunii.

Deklarując poparcie dla polityki zagranicznej, wicemarszałek Szwalbe zapewnia, iż PPS uczyni wszystko, aby zrozumienie zasad tej polityki nastąpiło wśród najszerszych kół opinii polskiej jak również i tych kół zagranicznych, gdzie głos polskich socjalistów ma swoją wymowę. Przemówienie wicemarszałka Szwalbego Izba przyjęła oklaskami.

W imieniu Klubu SL przemawiał poseł **Juszkiewicz** podkreślając, że o ile imperializmowi amerykańskiemu udaje się pozyskać rządy niektórych krajów zachodncih dla swych interesów wbrew woli narodów, o tyle **nie uda się to w krajach demokracji ludowej.** Prowadzona przez te kraje, ze Związkiem Radzieckim na czele, polityka pokoju tworzy niezwyciężoną siłę. Klub mówcy z uznaniem wita deklarację praską trzech ministrów spraw zagranicznych. Kształtowanie się sił w zachodnich Niemczech i takie fakty jak tworzenie reakcyjnego rządu, nie mogą być dla nas obojętne. W obliczu tych faktów szczególnie dziwimy się polityce kół rządzących Francją — oświadcza poseł Juszkiewicz, protestując następnie przeciwko oburzającemu traktowaniu Polaków i to takich Polaków, jak np. Jan Blacha, jeden z pierwszych partyzantów polskich we Francji.

Nie możemy też — ciągnie mówca — nie zaprotestować przeciwko oburzającemu traktowaniu emigracji polskiej w Westfalii, która pragnie wraz z całym narodem dźwigać dzieło odbudowy. Mówca zwraca się do ministra Spraw Zagranicznych z apelem o kontynuowanie kroków, mających na celu zabezpieczenie praw naszych rodaków, pozostających na emigracji. **Klub SL ustosunkowuje się nadal pozytywnie do działalności Rządu na odcinku polityki zagranicznej, a ze szczególnym uznaniem wita rozwój współpracy z ZSRR, co ostatnio znalazło wyraz w zawarciu długotrwałej umowy handlowej.**

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie **poseł Kiernik** (PSL). Przypomniał on przede wszystkim ostatnie osiągnięcia obozu imperialistycznego w sprawie Niemiec, budzące zaniepokojenie w obozie państw demokratycznych. Należytego i uczciwego rozwiązania problemu niemieckiego — mówi poseł Kiernik — wymaga sprawa pokoju. Pod tym względem identyczne są interesy narodów całej Europy.

Poseł Kiernik podkreśla następnie słuszność odmowy Polski wzięcia udziału w konferencji paryskiej, ponieważ plan Marshalla przyjął za punkt wyjścia odbudowę gospodarczą Niemiec, a nie państw zniszczonych przez Niemcy

Polska weszła na właściwą drogę — oświadcza mówca — i żadne pozorne korzyści nie zdołają nas zwieść.

Ci, którzy ronią fałszywe łzy nad nami — mówi w zakończeniu poseł Kiernik — niech przestaną się nami opiekować. O naszą niepodległość jesteśmy spokojni, a wrogów i przyjaciół rozróżniamy na podstawie ich ustosunkowania się do problemu niemieckiego.

Klub mówcy będzie popierał wszystkie poczynania Rządu w kierunku konsekwentnego wykonywania uchwał jałtańskich i poczdamskich, w kierunku, który ma zapewnić światu pokój, a Polsce zrealizowanie jej istotnych interesów.

Poseł Tilgner (SP) oświadcza, że Stronnictwo Pracy nie od dziś obserwuje z niepokojem odbudowę agresora niemieckiego przez mocarstwa zachodnie, wbrew obowiązującym traktatom i porozumieniom międzynarodowym. Niepokój ten podtrzymuje plan Marshalla, który przewiduje w pierwszym rzędzie odbudowę Niemiec; polityka mocarstw zachodnich, która podsyca rewizjonizm niemiecki.

Stronnictwo Pracy całkowicie popiera polską politykę zagraniczną, gdyż uważa, że taka i tylko taka jest racja stanu Polski i taki jest nakaz patriotyzmu.

Poseł Nowacki (SD) oświadcza, że posłowie Str. Demokratycznego, kładąc swój podpis pod wczorajszą interpelacją, kierowali się troską i niepokojem, jakie budzą wśród obywateli ostatnie wydarzenia międzynarodowe. Słowo pokój nie wszędzie, niestety, jest jednakowo rozumiane. **Polityka zagraniczna Polski, domagająca się wspólnej kontroli 4 mocarstw nad Niemcami, służy jak najlepiej sprawie prawdziwego pokoju.**

W imieniu swego klubu, mówca deklaruje pełne zaufanie i całkowite poparcie dla polityki zagranicznej Rządu.

Poseł Bocheński (Kat.-Społ. Klub Pos.) przypomina, że Klub reprezentowany przez niego, nie należy do większości rządowej, że nie wszystkie kwestie sporne ze stronnictwami rządzącymi znalazły — jego zdaniem — harmonijne i pełne rozwiązanie.

Mimo tych rozdźwięków, kiedy idzie o obronę przeciwko próbom uzbrojenia Niemiec oraz o zabezpieczenie odbudowy państwa i pogłębienie współpracy z państwami słowiańskimi, nie ma żadnych różnic w społeczeństwie polskim. Wszyscy Polacy mają zaufanie do linii polityki zagranicznej Rządu i do ministra spraw zagranicznych.

Klub Katolicko - Społeczny przyjmuje z całym zadowoleniem wyjaśnienia, udzielone przez ministra w odpowiedzi na interpelację.

*

Podczas przemówienia min. Modzelewskiego, na ławach rządowych obecni są liczni członkowie Rządu z premierem **Cyrankiewiczem** i wicepremierami: **Gomułką** i **Korzyckim** na czele. Również ławy wiceministrów są zajęte. W lożach dyplomatycznych ambasadorowie: ZSRR — **Lebiedlew,** Czechosłowacji — **Hejret** i Jugosławii — **Pribicewic.** Galeria dla publiczności — wypełniona po brzegi. W loży prasowej prawie wszyscy korespondenci zagraniczni i przedstawiciele wielkich pism krajowych.

(Przemówienie tow. Kliszki podajemy osobno na str. 4-ej).

Odezwa Czeskich Związków Zawodowych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

PRAGA, 25.2 (PAP). Przewodniczący Rady Związków Zawodowych — **Zapotocky** i sekretarz generalny — **Erban**, skierowali do wszystkich robotników, pracowników oraz urzędników państwowych, pismo, w którym wyrażają uznanie za solidarność i dyscyplinę, wykazaną przez ruch związkowy w czasie wtorkowego 1-godzinnego strajku.

Pismo podkreśla, że doniesienia ze wszystkich stron kraju dowodzą, iż lud pracujący stanowi decydujący czynnik w obronie żądań, wysuniętych przez Kongres Rad Robotniczych i związków zawodowych.

Pismo wyraża podziękowanie dla robotników, pracowników i urzędników państwowych za wykazaną przez nich czujność, jedność i porządek, w jakim zamanifestowano stanowisko świata pracy. Klasa pracująca złożyła tym dowód, że nie dopuści nigdy do powstania chaosu w republice oraz wyraziła życzenie, przyjęcia rezygnacji ministrów, którzy zdradzili sprawę ludową jak również utworzenia rządu, zgodnie z propozycją premiera **Gottwalda.**

UKONSTYTUOWANIE SIĘ CENTRALNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO FRONTU NARODOWEGO CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, 25.2 (PAP). — Dzisiaj wieczorem na uroczystym posiedzeniu ukonstytuowany został Centralny Komitet Wykonawczy nowego Frontu Narodowego Czechosłowacji. Przewodniczącym Komitetu został wicepremier **Zapotocky**, wiceprzewodniczącymi — sekretarz generalny partii komunistycznej **Slansky,** minister przemysłu **Fierlinger** (soc-dem.), minister poczty **dr Neuman** (nar.-soc.) i minister zdrowia **Plojhar** (ludowiec).

W skład Komitetu Centralnego weszło ponadto 50 członków, reprezentujących wszystkie demokratyczne warstwy społeczeństwa czechosłowackiego. Sekretarzem generalnym Komitetu został minister sprawiedliwości dr **Cepicky.**

POROZUMIENIE LAUSZMAN — FIERLINGER

PRAGA, 25.2 (PAP). Agencja CTK donosi, że przewodniczący czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej, **Bohumil Lauszman** i były przewodniczący tej partii **Zdenek Fierlinger,** ogłosili odezwę do członków partii, w której stwierdzają, że w ciągu ostatnich dni wyłoniły się pewne różnice zdań w partii. Odezwa podkreśla, że te **różnice zdań zostały obecnie usunięte** i że nastąpiło porozumienie, oparte na chęci szczerej współpracy. Osiągnięte zostało porozumienie co do składu nowego rządu i co do utworzenia nowego Frontu Narodowego, opartego na szerokiej podstawie.

Odezwa kończy się apelem do członków, by skupili się w szeregach partii i zjednoczyli się w wierze w demokrację.

ODEZWA LUDOWCÓW

PRAGA, 25.2 (PAP). Nowomianowani ministrowie z ramienia stronnictwa ludowego (katolicy) **Petr** i **Plojhar** opublikowali odezwę, w której zawiadamiają członków stronnictwa o utworzeniu Frontu Narodowego wszystkich Czechów i Słowaków, opartego na jak najszerszych podstawach. Do frontu tego przystąpiło również stronnictwo ludowe, oczyściwszy swoje szeregi z reakcyjnych elementów.

Odezwa wzywa katolików czeskich do delegowania mężów zaufania do Komitetów Wykonawczych Frontu Narodowego, jakie po[illegible] w całym kraju.

PARYŻ, 25.2 (PAP). Francuska partia komunistyczna przesłała na ręce premiera rządu czechosłowackiego — Gottwalda depeszę, w której składa mu **wyrazy uznania i sympatii.**

Młodzież w twórczej pracy nad odbudową

Referat tow. J. Morawskiego na posiedzeniu Sejmu

Tow. Morawski powiedział m. inn.: Referując tę ustawę młodzieżową, chciałbym na wstępie dać wyraz uczuciu głębokiego zadowolenia, jakie żywi Komisja, a myślę, że i cała Wysoka Izba, że dzięki przedłożeniu rządowemu tak bardzo istotne sprawy, dotyczące całej młodzieży naszego kraju, jej rozwoju, jej przygotowania do samodzielnego życia i awansu społecznego — mogły wejść pod obrady Sejmu i mogą znaleźć w skali ogólnopaństwowej właściwe i pomyślne rozwiązanie.



Pos. Jerzy Morawski.

NOWE PERSPEKTYWY

Całe społeczeństwo polskie odnosi się do spraw młodzieży ze szczególną uwagą i troskliwością. Któraż rodzina polska nie pragnie, aby nasze młode pokolenie żyło szczęśliwiej, pomyślniej i radośniej, aniżeli to było udziałem poprzednich pokoleń? Któraż matka i ojciec nie pragną, aby ich synom i córkom zaoszczędzona była gorycz zawiedzionych nadziei, niewydobytych i niewyzwolonych zdolności i talentów, fatalna klęska bezrobocia, która młodemu pokoleniu Polski przedwrześniowej odbierała możliwości rozwoju i ochoty do życia.

Zupełnie inaczej przedstawiają się perspektywy młodzieży w Polsce Ludowej.

Dzięki dokonanym przemianom społecznym i narodowym — usunięte zostały dotychczasowe przyczyny zastoju gospodarczego i słabości Polski. Zaprowadzenie przez władzę ludu ustroju demokracji ludowej wyzwoliło ogromne, uwięzione przedtem siły twórcze narodu. JESTEŚMY DZIŚ KRAJEM NIEPOWSTRZYMANEGO I CORAZ SZYBSZEGO MARSZU NAPRZÓD. Nie znamy bezrobocia, ale na odwrót, poważnym problemem staje się brak rąk do pracy.

DROGA DO AWANSU STOI DLA KAŻDEGO OTWOREM

Musimy zapewnić krajowi we wszystkich dziedzinach jak najlepsze wyposażenie techniczne. Musimy zapewnić całej młodzieży jak najwyższe kwalifikacje zawodowe.

Już dzisiaj każdy, kto chce przyłożyć się do nauki i pracy — ma otwartą drogę do awansu zawodowego. Jakąkolwiek weźmiemy dziedzinę życia, wszędzie dziś się odczuwa ogromne potrzeby. Szkolnictwo podstawowe, średnie i wyższe, oświata pozaszkolna, szkolenie i dokształcenie zawodowe, ochrona zdrowia młodzieży, wczasy i wypoczynek — w każdej z tych dziedzin, pomimo ogromnych trudności, z jakimi musimy walczyć, trudności spowodowanych nie tylko przez wojnę i okupację hitlerowską, ale także wskutek zaniedbań przedwojennych — wszędzie możemy zanotować poważne sukcesy i osiągnięcia. **Wszędzie widoczna jest troska Rządu o zapewnienie młodzieży jak najpomyślniejszych warunków rozwoju.**

Mamy za sobą ten czas, kiedy droga awansu społecznego młodzieży była wąską kładką, przez którą przedostać się mogły tylko jednostki, kosztem niedożywienia, spychając do niej zepchnięcia w przepaść mas młodzieży ludowej. **Dziś przeszła w przeszłość, szeroki dostępny dla całej młodzieży.**

WSZYSTKIE SIŁY DLA ODBUDOWY

Kraj nasz jest w okresie odbudowy. Do dzieła odbudowy muszą być włączone wszystkie siły narodu. Czy mamy jeszcze rezerwy sił niewyzyskane? W wieku 16—21 lat około **MILIONA MŁODZIEŻY W MIASTACH.** Mniej niż połowa posiada stałe zatrudnienie w przemyśle, komunikacji, rzemiośle itp. lub pobiera systematyczną naukę w szkołach ogólnokształcących lub zawodowych. **Mamy zatem poważne jeszcze rezerwy sił niewyzyskanych i nie posiadających kwalifikacji zawodowych w miastach.**

Mamy ponad **2 MILIONY MŁODZIEŻY**, w tym samym wieku **NA WSI.** Na starych ziemiach Polski wyraźne jeszcze na wsi zjawisko tzw. ukrytego bezrobocia. Bez uszczerbku dla produkcji rolniczej można skierować na Ziemie Odzyskane do pracy w zawodach nierolniczych około 2 milionów młodzieży. Poważna część tej liczby młodzieży, nie mając w miastach zajęcia, i nie posiadających kwalifikacji zawodowych rezerwy sił młodzieży.

Mamy także rezerwy sił do pracy wśród młodzieży szkolnej. Wydaje się, że przeważająca część tej młodzieży, która w okresie wakacji letnich nie uczy się, ani nie odbywa praktyk wakacyjnych itp., z chęcią i zapałem stanie do prac, obliczonych na miarę jej sił i możliwości, oddając na to część swych ferii letnich, podobnie, jak to uczynili np. studenci Czechosłowacji. Takie połączenie wczasów letnich z pracami pożytecznymi dla kraju, nie tylko nie przyniesie uszczerbku normalnemu biegowi zajęć szkolnych, lecz przeciwnie, sprawi, że młodzież z tym większym zapałem i poczuciem obowiązku wobec ojczyzny przystąpi do nauki z rozpoczęciem roku szkolnego.

GOSPODARKA KADRAMI

Mamy więc dość pokaźne rezerwy sił wśród młodzieży. Włączenie ich do odbudowy kraju jest celowe z punktu widzenia zadań odbudowy. Jest potrzebne dla przysposobienia tej młodzieży do pracy i przygotowania do zawodu.

Potrzeba nam nowych wyszkolonych kadr pracowniczych. Już w ramach planu 3-letniego trzeba do końca roku 1949 około 400.000 nowych pracowników do przemysłu państwowego, około 150.000 nowych pracowników do transportu i łączności, 200.000 do instytucji handlowych i kredytowych. Trzeba również fachowych, wyszkolonych kadr do rolnictwa.

Dobór i kierowanie tych nowych kadr pracowniczych musi odbywać się w sposób planowy, nie przypadkowy, zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej, **a jednocześnie przy uwzględnieniu zdolności i zamiłowań kierowanej do szkół zawodowych, czy do pracy młodzieży.**

Nie wolno dopuścić do niewyzyskania i marnowania zdolności i talentów, jakie tkwią wśród młodzieży. Trzeba znaleźć możliwość sięgnięcia w głąb mas młodzieży ludowej i wydobycia stamtąd ludzi najlepszych, najbardziej uzdolnionych, mających najlepszy stosunek do pracy.

Aby sprostać wszystkim wymienionym zadaniom, niezbędne jest powszechne zorganizowanie młodzieży, wchodzącej w wiek produkcyjny, obowiązkiem przysposobienia do pracy i do zawodu. To właśnie ma na celu przedłożony projekt ustawy. Jest to zadanie tym pilniejsze, że mamy na tym odcinku poważne zaniedbania, pozostawione przez reżim przedwrześniowy i pogłębione w okresie wojny i okupacji.

NAPRAWIAMY KRZYWDY PRZESZŁOŚCI

Musimy obecnie wprowadzić szeroką akcję przyspieszenia nauki i szkolenia młodzieży zapóźnionej, będącej już w wieku produkcyjnym. Musimy jak najwcześniej wyrównać dotychczasowe pokrzywdzenie młodzieży ludowej, uprzystępnić zdobywanie wiedzy, zapoznać tę młodzież z pracą produkcyjną, z techniką — słowem, przysposobić ją do pracy w nowych warunkach wobec otwartych przed nią perspektyw rozwoju.

Mamy poważne trudności i zaniedbania w zakresie stanu zdrowia i tężyzny fizycznej młodzieży. Radykalna poprawa tego stanu rzeczy jest zadaniem palącym.

Powszechne zorganizowanie młodzieży w ramach Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego winno przyczynić się nie tylko do bezpośredniego poprawienia stanu zdrowia młodzieży, ale będzie oddziaływać pod tym względem na całe społeczeństwo, przyśpieszając walkę z analfabetyzmem sanitarnym i upowszechniając zasady higieny i ochrony zdrowia.

SPORT DLA MAS

Musimy rozbudować sport i wychowanie fizyczne. Trzeba, aby sport przestał być przywilejem wąskiej warstwy młodzieży mieszczańskiej, ale aby objął szeroko całe społeczeństwo, aby dotarł do każdego zakładu pracy, aby dotarł na wieś, gdzie pod tym względem mamy największe zaległości.

Projekt ustawy stworzy podstawę do szerokiej rozbudowy kultury fizycznej i sportu, zwłaszcza wśród mas pracujących w mieście i na wsi. **Szczególne znaczenie mieć będzie w swym zakresie objęcie całej młodzieży OBOWIĄZKIEM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.** Powiązanie tego obowiązku z pracą i nauką młodzieży, oparcie go o powszechną organizację młodzieży niewątpliwie umożliwi jego pełne rozwiązanie.

Mamy wreszcie poważne zaniedbania wśród młodzieży pod względem wychowawczym. Z troską i niepokojem patrzą rodzice i wychowawcy na te spustoszenia obyczajowe i moralne, jakie pozostawiła nam wojna. **Cóż może być skuteczniejszym środkiem zmiany tego stanu rzeczy, jeśli nie włączenie młodzieży do twórczego i pożytecznego wysiłku, do intensywnej nauki, do życia w gromadzie i zespołowego rozwijania swych talentów i zamiłowań kulturalnych i artystycznych?**

Walka o postawę ideową, o zdrowie moralne, o styl życia polskiej młodzieży — jest jedną z wytycznych, jakimi kierował się ustawodawca przy opracowaniu niniejszej ustawy. Nie wątpimy, że walka ta będzie wygrana. Tak samo, jak będzie wygrana walka z zapóźnieniem oświatowym i kulturalnym, walka o to, aby nie było w Polsce tak licznej dotąd kategorii ludzi, nie mających żadnych kwalifikacji fachowych.

MŁODZIEŻ PRAGNIE ŻYĆ PO NOWEMU

Każdy, kto styka się z dzisiejszą młodzieżą, jest poruszony tym powszechnie występującym wśród niej pragnieniem awansu oświatowego, kulturalnego, zawodowego. Młodzież, zwłaszcza robotnicza i chłopska, pragnie zdobywać wiedzę, opanowywać technikę, pragnie piąć się w górę po drabinie społecznej. Młodzież, szczególnie na wsi, odrzuca wąskie, ciasne ramy i zaskorupiałe formy życia, w jakich była dotąd zamknięta. Młodzież pragnie żyć po nowemu.

Takiego powszechnego pędu do wiedzy, techniki, do zawodów kwalifikowanych nie było i nie mogło być w tych rozmiarach w dawnej Polsce

Nowa Polska wydobyła te niesłychanie cenne i twórcze energie, jakie tkwią w młodzieży ludowej. Najszersze masy młodzieży widzą i odczuwają to coraz mocniej, że kraj czeka na ich zapał i energię do pracy, zaczynają rozumieć, że w Polsce Ludowej wszystkie drogi stoją otworem przed młodzieżą.

Z tym powszechnie występującym wśród młodzieży pragnieniem awansu dla siebie i dla swego otoczenia łączy się — co może najcenniejsze w naszej młodzieży — **głębokie zaufanie i wiara we własne siły.** Pod tym względem dzisiejsze młode pokolenie jest zupełnie niepodobne do pokolenia przedwojennego, w którym tak nagminnie występowały nastroje zniechęcenia, rezygnacji, bierności. I to jest znowu wielką zasługą i osiągnięciem demokracji polskiej, że przywróciła młodzieży chęć do twórczej pracy i wiarę we własne siły.

Jak wiele twórczego zapału i entuzjazmu można wydobyć spośród młodzieży, może świadczyć wspaniały rozwój współzawodnictwa pracy wśród młodzieży górniczej i fabrycznej.

Ile zdolności i talentów, ile żarliwego pragnienia zdobycia wiedzy tkwi w młodzieży polskiej — świadczą wielkie osiągnięcia i postępy w nauce, jakimi może się wykazać młodzież robotnicza i chłopska we wszelkiego rodzaju szkołach i kursach, a szczególnie na kursach przygotowawczych na wyższe uczelnie, gdzie rezultaty, osiągane przez słuchaczy, niejednokrotnie wprawiają w zdumienie doświadczonych pedagogów — świadczy wspaniały wzrost organizacji Przysposobienia Rolniczego i Wojskowego, która w ciągu niespełna roku zgromadziła prawie 450 tysięcy uczestników.

NA SPOTKANIE DĄŻENIOM MŁODZIEŻY

Na spotkanie temu dążeniu młodzieży do twórczej pracy, temu dążeniu do nauki i zawodu — wychodzi niniejsza ustawa. Łącząc pożyteczną pracę dla kraju z przysposobieniem zawodowym i fizycznym, łącząc naukę i pracę młodzieży — podaje rękę wszystkim, którzy chcą piąć się w górę.

Wprowadzenie w życie tej ustawy umożliwi likwidację zapóźnień oświatowych i kulturalnych wśród młodzieży, likwidację analfabetyzmu, dotarcie do mas młodzieży ludowej książki i czasopism, teatru i godziwej rozrywki kulturalnej. Umożliwi zapoznanie młodzieży z pracą i techniką, przygotowanie jej do samodzielnego życia, planowe kierowanie znacznej części młodzieży do szkół i zawodów wyżej kwalifikowanych.

Wprowadzenie w życie tej ustawy umożliwi rozwinięcie twórczej energii i entuzjazmu młodzieży w dziele odbudowy kraju, podjęcie przez młodzież wielkich sztandarowych prac w tej dziedzinie, w których wezmą udział dziesiątki tysięcy młodzieży.

Podstawą nowego wychowania musi być najściślejsze powiązanie życia i pracy młodzieży z życiem i pracą całego narodu, tak, aby młodzież rozumiała, że jej **szczęście osobiste wiąże się najściślej i zależy od szczęścia Ojczyzny i aby wiązała każdy swój krok z wielkim marszem budownictwa.**

Główną wytyczną tego powszechnego wychowania młodzieży musi być wykształcenie w niej właściwego stosunku do pracy, odpowiadającego naszej rzeczywistości i nowym stosunkom w kraju.

Młodzież polska dała wspaniałe dowody swego patriotyzmu i poświęcenia dla sprawy wolności i niepodległości narodowej. Jesteśmy dumni z tego, że naród polski ma tak wspaniałą i tak bohaterską młodzież.

(Dokończenie na str. 5-ej).

Z sali sejmowej

Wczorajsze 38 posiedzenie dało w przekroju obraz wielkich prac Sejmu w przerwach między posiedzeniami plenarnymi.

Dwadzieścia dwa sprawozdania Komisji Poselskich, z których każde zostało wysłuchane i rozpatrzone na plenum w ciągu kilku minut, to wynik długotrwałych dyskusji, wyczerpujących narad z fachowcami, inspekcji itd., itd. — to rezultat rzeczowej pracy naszego Parlamentu.

Posiedzenie otworzył o godz. 10.15 wicemarszałek tow. ROMAN ZAMBROWSKI. Sekretarzują posłowie tow. tow. BANCERZ I BARANOWSKI. Wstępne formalności: usprawiedliwianie nieobecności, prośby o urlopy — i na trybunę wstępują jeden po drugim sprawozdawcy Komisji. Krótki referat, ew. dyskusja i głosowanie. Na wczorajszym posiedzeniu zatwierdzono m. in. szereg projektów ustaw zgłoszonych przez Komisję Oświatową (zmiana ustawy o utworzeniu Rady Szkół Wyższych, o organizacji nauki, o tytule nauczyciela w szkolnictwie zawodowym itd.), Komisję Zdrowia, Rolną, Odbudowy, Prawniczo - Regulaminową, Komisję dla zbadania sytuacji zniszczonych terenów przyczółkowych i inne.

Ze specjalnym zainteresowaniem oczekiwano referatu tow. MORAWSKIEGO, który imieniem Komisji Prawniczo - Regulaminowej składał sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży, oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu.

Na galerii sejmowej przeważa młodzież, m. in. widzimy i gen. Zarzyckiego — przewodniczącego Zw. Walki Młodych, Przywódcy ZMW. „Wici" i OM TUR-u — obaj posłowie Ozga - Michalski i tow. Motyka zasiedli w czasie referatu w ławach poselskich obok siebie.

Obszerne streszczenie referatu tow. MORAWSKIEGO podajemy oddzielnie.

W dyskusji głos zabierali przedstawiciele wszystkich Klubów Poselskich. Pierwszy przemawiał tow. MOTYKA, drugi ob. OZGA - MICHALSKI. Dyskusję zamknął tow. BIEŃKOWSKI.

W dyskusji przemawiali również posłowie: Guzicki (SD), Lityński (Str. Pr.), Sadłowski (przedstawiciel rzemiosła), Bieńkowski (Kl. Kat. Społ.), Jagiełło (PSL) i dr. Zajączkowski (PPS).

Zasadniczy ton dyskusji to powszechne stwierdzenie wielkiego znaczenia tej, jak ją nazwał jeden z posłów, Demokratycznej Konstytucji Młodzieżowej.

Przedstawiciele Klubu Kat. Społ. uzależnili swój stosunek do ustawy od odpowiedzi na wysunięte przez nich pytania. Klub Kat. Społ. miał rzekome wątpliwości co do uprawnień młodzieży do korzystania z usług duchowieństwa. Przedstawiciel rzemiosła poseł SADŁOWSKI wniósł szereg poprawek, zmierzających do wyeliminowania młodzieży rzemieślniczej spod obowiązku przysposobienia oraz do wprowadzenia przedstawicieli rzemiosła do Rad Młodzieżowych. Korzystający z prawa repliki referent wypowiedział się przeciwko nieistotnym poprawkom przedstawiciela rzemiosła. Jednocześnie tow. Morawski przypomniał członkom Klubu Kat. Społ., że „Służba Polsce" opiera się na tych samych demokratycznych zasadach co i wszystkie dziedziny życia społecznego w Polsce, że sprawa wiary i praktyk religijnych jest osobistą sprawą każdego obywatela, a więc i młodzieży zorganizowanej w organizacji „Służba Polsce".

W tym samym duchu utrzymane było również przemówienie tow. BIEŃKOWSKIEGO, polemizującego z tezami przedstawicieli rzemiosła i Klubu Kat. Społ.

Za poprawkami pos. Sadłowskiego głosowała jedynie część posłów ze Str. Pracy. Większością głosów poprawki zostały odrzucone. W drugim czytaniu ustawa przyjęta została większością głosów, przy głosowaniu częściami poszczególnych punktów ustawy.

Wicemarszałek tow. R. Zambrowski zarządza trzecie czytanie. Do głosu nikt się nie zapisuje. Tow. R. Zambrowski poddaje pod głosowanie całość ustawy. W trzecim czytaniu DEMOKRATYCZNA KONSTYTUCJA MŁODZIEŻOWA PRZYJĘTA ZOSTAŁA JEDNOGŁOŚNIE.

Posiedzenie popołudniowe wznowił tow. Zambrowski o godz. 16 min. 10. Galerie dla publiczności przepełnione. Również loża dziennikarzy zagranicznych, świecąca w ostatnich dniach pustkami, wypełniła się korespondentami zagranicznymi. W loży dyplomatycznej przysłuchują się obradom ambasadorzy ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii oraz sekretarz ambasady francuskiej. Na ławach rządowych zasiada większość ministrów z premierem, tow. J. Cyrankiewiczem i wicepremierami: tow. Wiesławem i ob. Korzyckim. W pierwszym rzędzie ław rządowych zasiada również Marszałek Polski.

Oczekujący na odpowiedź ministra spraw zagranicznych musieli uzbroić się w cierpliwość, gdyż porządek dzienny wczorajszego posiedzenia uzupełniony został pierwszym czytaniem rządowego projektu ustawy o NARODOWYM PLANIE GOSPODARCZYM NA ROK 1948. Projekt rządowy referował wiceprezes CUP-u tow. min. Sokołowski. Projekt ustawy odesłany został do Komisji Planu Gospodarczego.

O godz. 16.35 wstępuje na trybunę gorąco witany tow. Modzelewski, minister spraw zagranicznych. Tekst oświadczenia tow. Modzelewskiego znajdą czytelnicy na str. 1.

Pełna godności odpowiedź min. spraw zagranicznych przyjęta została długotrwałymi oklaskami. Marszałek Żymierski ściska serdecznie dłoń, schodzącego z trybuny tow. Modzelewskiego.

W debacie nad oświadczeniem min. spraw zagranicznych zabierali kolejno głos posłowie. Szwalbe (PPS), Juszkiewicz (SL), Kiernik (PSL), Tilgner (Str. Pracy), Nowacki (SD), Bocheński (Klub Kat. Społ.) i Kliszko (PPR). Po zakończonej dyskusji, wicemarsz. tow. Zambrowski odczytał zgłoszoną przez Konwent Seniorów uchwałę. Izba przyjęła uchwałę jednogłośnie. (Tekst uchwały podajemy na str. 1).

Po krótkiej przerwie wznowiono pod przewodnictwem wicemarszałka Szwalbego rozpatrywanie dalszych, przewidzianych porządkiem dziennym sprawozdań Komisji Poselskich.

Przed zakończeniem posiedzenia Izba uchwaliła szereg rezolucji zmierzających do poprawy sytuacji na terenach przyczółkowych.

O godz. 20, po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zostało zamknięte.

Następne posiedzenie plenarne odbędzie się prawdopodobnie 9 marca.

Podstawy dla jedności ideologicznej młodzieży

Przemówienie tow. Wł. Bieńkowskiego

Tow. Bieńkowski udzielił przede wszystkim odpowiedzi na niektóre zastrzeżenia, wysuwane w dyskusji. Stwierdził m. in., iż wysuwanie przez pos. Sadłowskiego zastrzeżeń przeciwko przysposobieniu zawodowemu młodzieży, uczącej się zawodu w warsztatach rzemieślniczych, odpowiada interesom nie młodzieży lecz interesowi pewnej części właścicieli warsztatów i przedsiębiorstw.

Jeżeli chodzi o element religijny w wychowaniu młodzieży, to — jak stwierdził pos. Bieńkowski — praktyka demokracji ludowej nie pozostawia wątpliwości, w jakim kierunku idziemy. W szkole istnieje wychowanie religijne, uważamy natomiast, że w stosunku do młodzieży co najmniej od 18 roku życia, **sprawa praktyk religijnych i udziału w życiu religijnym — jest sprawą ich osobistego sumienia.** Oświadczenie to Izba przyjęła oklaskami

Stawiamy tak tę sprawę — dodał jeszcze mówca — albowiem jesteśmy demokratami i nie narzucamy obywatelowi żadnych elementów światopoglądowych. W naszym ustroju nikt z obywateli, pragnących uprawiać praktyki religijne nie napotyka ze strony Państwa na przeszkody w tym kierunku.

Ustawa — ciągnie mówca — nie jest obowiązkiem nałożonym na młodzież lecz obowiązkiem nałożonym na Państwo, jest prawem młodzieży do zagwarantowania jej należnych warunków rozwoju. Poseł Bieńkowski przytacza, jako słuszną, użytą w czasie dyskusji nad obowiązkiem powszechnego przysposobienia zawodowego. — nazwę **„demokratyczna konstytucja młodzieży".**

Ustawa daje młodzieży bezpośredni i decydujący wpływ na kształtowanie warunków swego rozwoju gwarantując jej pełny udział w życiu społecznym. Cecha ta odróżnia ustawę obecną od wszystkich prób rozwiązania zagadnień młodzieży w ustroju kapitalistycznym.

Kształtowanie się nowego układu stosunków w społeczeństwie winno najwcześniej przejawiać się na odcinku młodzieży.

Demokracja ludowa burzy istniejące dawniej bariery klasowe wśród młodzieży, stwarza warunki równego startu do życia, tworzy system zawodowego i społecznego awansu młodzieży poprzez pracę i naukę. (Oklaski). **W ten sposób tworzymy elementy przyszłego społeczeństwa pełnej demokracji, demokracji socjalistycznej. Ustawa o obowiązku przysposobienia młodzieży stwarza dla tego zagadnienia realną podstawę.**

Mówca zwraca dalej uwagę na sytuację ideologiczną i atmosferę wychowania młodzieży, przypominając, że klasy panujące narzucały swój światopogląd nawet młodzieży robotniczej i ludowej. Przed wojną panująca reakcja chciała zarazić naszą młodzież faszyzmem, ponawiała te próby w odrodzonej Polsce i nie rezygnuje z nich nawet dzisiaj. Przebudowa ustroju Polski podważa społeczne podstawy tego oddziaływania na młodzież. **Przed olbrzymią większością młodzieży staje dziś wspólny cel i wspólna droga do tego celu.**

Młodzież musi wyrastać w warunkach, które pozwolą usunąć resztki upośledzenia młodzieży ludowej. Cała nasza młodzież musi ukochać pracę, wiodącą naród polski do lepszej przyszłości.

W tej temperaturze musi wyrosnąć ideologiczna wspólnota naszej młodzieży, jako naturalny wynik utrwalania się ustroju demokracji ludowej i przezwyciężenia ideologicznych wpływów reakcji. Stoimy wobec procesu zbliżania się i zlewania w jedno szerokie łożysko ideologicznego życia młodzieży.

Taka wspólnota nie jest naruszeniem naszej politycznej wielopartyjnej struktury. Młodzież potrafi wybrać sobie w ramach współtworzących nasz ustrój kierunków politycznych — swój kierunek tym łatwiej, im wyżej będzie stało jej wychowanie obywatelskie, im większy będzie jej udział w kształtowaniu tego życia. **Próby podtrzymania, czy budowania partykularyzmu na odcinku młodzieżowym, oznaczałyby powstrzymanie rozwoju naturalnego i koniecznego historycznie, elementu demokracji ludowej.** Toteż usuwać należy siły hamujące proces ideowego jednoczenia się ruchu młodzieżowego, jako szkodliwe i wsteczne — stwierdza mówca.

Mamy do czynienia z dwoma nierozerwalnie związanymi procesami: jeden to ustrojowa i strukturalna zmiana warunków życia i rozwoju młodzieży — drugi, to usunięcie z terenu młodzieżowego resztek ideologicznych wpływów sił wrogich demokracji ludowej. Oba te procesy prowadzą do ideowego zespolenia młodzieży.

Właśnie w służbie Polsce, w służbie narodowi, w służbie ideałom pełnej sprawiedliwości społecznej, ku której idzie demokracja ludowa — tkwi najwyższy ideał gorących serc naszej młodzieży. Ten ideał wskaże jej najsłuszniejszą drogę ku przyszłości — kończy wśród **oklasków mówca.**

Narodowy Plan Gospodarczy

Referat tow. min. K. Sokołowskiego

Tow. Sokołowski stwierdza na wstępie, że aczkolwiek sprawozdanie z wykonania planu zeszłorocznego jest jeszcze opracowywane i będzie przedstawione Sejmowi przez Radę Ministrów prawdopodobnie dopiero w maju br., to jednak można już dzisiaj stwierdzić, **że plan ten został wykonany dobrze.** Dotyczy to przede wszystkim produkcji przemysłu państwowego, który, jak wynika z obliczeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wykonał plan z górą w 103%. Więcej niż zadowalająco wypadł też odcinek komunikacji. Przewozy osobowe na PKP osiągnęły poziom 140 proc., a towarowe 107 proc. ilości zaplanowanej. W rolnictwie plan zasiewów wykonano niemal w 100%, zbiory dały 80 proc. zaplanowanej ilości zbóż, co, uwzględniając wysoce niesprzyjające warunki klimatyczne w ub. roku — jest wynikiem znacznie lepszym, niż w wielu innych krajach.

Plan inwestycyjny (którego realizacja jeszcze trwa), będzie wykonany pod względem finansowym w 130% i pod względem rzeczowym w 100 proc. Preliminowany wzrost emisji pieniądza nie został w pełni urzeczywistniony, co jest zjawiskiem pomyślnym

Szczegółowym rozpatrzeniem projektu ustawy o planie gospodarczym na rok 1948 zajmie się Komisja. Prezes Sokołowski stwierdza jedynie, że wyznaczone w tym planie zadania są zupełnie **realne.**

Zadania te — postawione całemu narodowi są niemałe. Wykonanie tego rocznego planu ma przynieść rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, zwłaszcza przemysłu, który jest probierzem naszej suwerenności — politycznej i gospodarczej. Plan przewiduje wzrost produkcji przemysłowej w sektorze państwowym o 23 proc., z tym, że 40 proc. wyprodukowanych dóbr będzie miało charakter konsumcyjny. Drogą zwiększenia powierzchni zasiewów, ilości środków pociągowych i nawozów sztucznych, przewiduje się zwiększenie prod. rośl. o 25%, zwierz. o 10 proc. w porównaniu z 1947 r. Osobowe przewozy kolejowe powiększą się w roku bież., według planu — o 28 proc., a towarowe o 43 proc

W zakończeniu min. **Sokołowski** oświadczą: **Dążyć będziemy do umocnienia i rozwinięcia uspołecznionego odcinka gospodarki narodowej, do wzrostu inwestycji i do rzeczywistej poprawy stopy życiowej mas pracujących, do wzrostu zarobków pracowniczych przede wszystkim poprzez wzrastającą wydajność pracy i do powiększenia udziału mas pracujących w rozdziale dochodu społecznego.**

Narodowy Plan Gospodarczy na r. 1948 jest narzędziem znajdującym się w rękach całego narodu, a przede wszystkim klasy robotniczej, prowadzącym do urzeczywistnienia podstawowych zadań, ustalonych w planie 3-letnim.

Polska nie uzna jednostronnych decyzji w sprawie Niemiec

d. c. oświadczenia min. Modzelewskiego

W TEJ NASZEJ TROSCE O UGRUNTOWANIE POKOJU NIE JESTEŚMY SAMI. W ciągu dwu dni potrafiliśmy uzgodnić poglądy na cały kompleks zagadnień z bratnią CZECHOSŁOWACJĄ i JUGOSŁAWIĄ. Wiadomo również, że NASZ WIELKI SĄSIAD WSCHODNI — ZWIĄZEK RADZIECKI OŚWIADCZYŁ, IŻ NIE MOŻE ZAAKCEPTOWAĆ ŻADNYCH POSTANOWIEŃ KONFERENCJI TRZECH MOCARSTW W LONDYNIE W SPRAWIE NIEMIECKIEJ, JAKO POSTANOWIEŃ NIEZGODNYCH Z ZASADAMI USTALONYMI NA POPRZEDNICH KONFERENCJACH MIĘDZYNARODOWYCH.

Ze swej strony chcę oświadczyć, że:

RZĄD POLSKI NIE BĘDZIE MÓGŁ UWAŻAĆ ZA LEGALNE POSTANOWIENIA JEDNOSTRONNE NIEZGODNE Z UCHWAŁAMI W JAŁCIE I POCZDAMIE I Z TĄ CZĘŚCIĄ UCHWAŁ, KTÓRE BYŁY POWZIĘTE W MOSKWIE W KWIETNIU ROKU ZESZŁEGO.

Co dzień wnosimy swój wkład do dzieła odbudowy Europy.

Jesteśmy w trakcie nowych rokowań handlowych ze strefą wschodnią Niemiec i zawarliśmy już umowę z zachodnimi strefami Niemiec. Jest to dowód oczywisty, że **nie tylko nie sprzeciwiamy się normalizacji życia ekonomicznego w Niemczech, ale że pragniemy, aby ta normalizacja nastąpiła możliwie szybko.**

TRUDNO JEDNAK BRAĆ NA SERIO ROZPRAWY O NORMALIZACJI, SKORO MIARODAJNI OBECNIE POLITYCY ANGIELSCY, A ZWŁASZCZA AMERYKAŃSCY UWAŻAJĄ ZA SZCZYT DALEKOWZROCZNOŚCI RESTYTUCJĘ PODPORZĄDKOWANYCH SOBIE KARTELI I TRUSTÓW, KTÓRE STANOWIĄ JEDNĄ Z NAJWAŻNIEJSZYCH PODSTAW DLA HITLEROWSKIEGO REWANŻU.

W tej chwili nasze delegacje handlowe prowadzą rokowania w Londynie, Paryżu i w stolicach innych krajów na zachodzie. Rozszerzyliśmy w ostatnich czasach zasięg naszych umów handlowych. Chcemy wywozić nasze bekony, jaja czy cukier np. do Wielkiej Brytanii. Będziemy to czynić, chcielibyśmy jednak, ażeby minister Bevin również wziął pod uwagę, że produkcja i wywóz tych bekonów wymagają odpowiedniego klimatu.

Wymianie gospodarczej między Europą Wschodnią a Zachodnią, w której wszyscy są jednakowo zainteresowani, nie sprzyja oczywiście atmosfera dyskryminacji i prób uszczuplania suwerenności krajów nowej demokracji, planów stworzenia tzw. Związku Zachodniego.

Kultywowanie tej atmosfery i tych prób raczej dezorganizuje niż organizuje powojenną Europę, podcina zamiast wzmacniać nadzieje, którymi ożywione były narody Europy w jakże wytrwałej i ofiarnej walce z hitleryzmem.

W pierwszych szeregach demokratycznych sił, które rozbiły agresję hitlerowską, kroczyły narody słowiańskie ze Związkiem Radzieckim na czele.

Pomijanie wkładu narodów słowiańskich przekreśla możliwość two rzenia nowej sprawiedliwej równowagi ekonomicznej i politycznej w Europie, co nie świadczy o dalekowzroczności pewnych sfer rządzących na Zachodzie i za oceanem i w żadnym wypadku nie daje się pogodzić z ich oficjalnymi wypowiedziami o pragnieniu budowania trwałego pokoju.

DLATEGO TEŻ RZĄD POLSKI NADAL Z CAŁĄ KONSEKWENCJĄ BĘDZIE BRONIŁ STANOWISKA, ZMIERZAJĄCEGO DO SŁUSZNEGO I SPRAWIEDLIWEGO ROZWIĄZANIA SPRAWY NIEMIECKIEJ.

Nagromadzone w ciągu stu lat dzielących nas od roku 1848 doświadczenia historyczne uczą nas, że **ugruntowanie jednolitych Niemiec na podstawie głębokiej i konsekwentnej demokratyzacji daje rękojmię pokoju. Nowa zaś klęska sił demokratycznych byłaby nieszczęściem dla Europy i dla samych Niemiec.**

Dziś mimo inflacji haseł, z których przebija stary hitlerowski motyw, mimo świeżo upieczonych fuhrerów, nie najgorzej zaopatrywanych w dolary, mimo ślepego powtarzania starych błędów, jesteśmy przekonani, że przyzna nam rację nie tylko historia, ale i codzienny bieg wypadków. **Siły demokratyczne odmłodzonej Europy uzyskają przewagę nad siłami, które ciągną ją wstecz.**

W naszej ocenie sytuacji będziemy brali pod uwagę nie tyle to co się mówi, ale przede wszystkim to, co się robi.

Przechodzę do odpowiedzi na pytanie, dotyczące sytuacji uchodztwa polskiego za granicą — a zwłaszcza Polaków Westfalskich i Polonii we Francji.

Jak wiadomo, **długie starania Rządu, zmierzające do umożliwienia powrotu do kraju Polakom z Westfalii, zostały uwieńczone pewnym sukcesem.** Dlaczego tylko pewnym? Dlatego, że **wprawdzie Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie zawiadomiła naszą Misję w odpowiedzi na noty z 11 i 20 sierpnia 1947 roku, że Sojusznicze Władze Kontroli ustosunkowują się życzliwie do pragnienia powrotu Polaków z Westfalii, ale jednocześnie władze brytyjskie poinformowały nas, iż obecnie w strefie brytyjskiej brak jest zdolnej do pracy siły roboczej.**

Tym nie mniej władze brytyjskie gotowe są zgodzić się, aby poszczególnym **obywatelom polskiego pochodzenia** wolno było teraz, jeżeli tego pragną, reemigrować do Polski pod warunkiem, że nie pracują oni w „istotnych zawodach".

Władze brytyjskie zobowiązują się interpretować wyrażenie „istotne zawody" tak liberalnie, jak to jest w obecnym okresie możliwe. Gotowe są równocześnie poddać rewizji sytuację Polaków z Westfalii, których władze brytyjskie nazywają Niemcami „polskiego pochodzenia" z początkiem r. 1949, gdy wszyscy niemieccy jeńcy wojenni będą repatriowani — zgodnie z decyzją, podjętą na konferencji w Moskwie.

Dopiero praktyka pokaże, co z zapowiedzianych przyrzeczeń zostanie wykonane. Aby przyspieszyć tę praktykę **przeprowadziliśmy w Berlinie oraz w strefie brytyjskiej szereg konferencji, celem uzgodnienia stanowiska władz brytyjskich i polskich w sprawie techniki reemigracji.**

W wyniku tych konferencji mogę zawiadomić Wysoki Sejm, iż **w r. 1948 planujemy reemigrację z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech obejmującą łącznie 12 tysięcy osób. Pierwszy transport winien wyjść ze strefy brytyjskiej w pierwszej dekadzie marca.**

Jeżeli chodzi o **Polonię we Francji**, to w ostatnich czasach M.S.Z. zostało zaalarmowane pewnymi faktami, zachodzącymi na terenie Francji w stosunku do naszego uchodztwa.

Do faktów tych należy zaliczyć kampanię prasową, usiłującą dyskredytować uchodztwo polskie we Francji w opinii francuskiej, a reszty niektórych działaczy polonijnych, wzywanie na policję, indagacje, wizyty policji w lokalach polonijnych oraz w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej, wreszcie napad nieznanych osobników na lokal szkoły polskiej w Paryżu.

Ze względu na dość szeroki zasięg szykan Ambasada nasza w Paryżu złożyła protest a jednocześnie za pośrednictwem ambasadora Francji w Warszawie interweniowałem bezpośrednio. **W wyniku tych interwencji otrzymałem odpowiedź w treści swej prawie że identyczną z odpowiedzią udzieloną naszej ambasadzie w Paryżu. Rząd francuski zapewnia, iż nie zamierza stosować żadnych środków dyskryminujących w stosunku do organizacji lub stowarzyszeń polskich we Francji, wszystkie zaś podania o zalegalizowanie są badane z jak największą przychylnością.**

Według ostatnio posiadanych przez nas wiadomości spośród 16-tu zaaresztowanych obywateli polskich we Francji 7-miu pozostaje dotąd w areszcie, jakoby pod śledztwem. Osobom tym zapewniliśmy opiekę prawną. Jesteśmy w trakcie wyjaśniania powodów przytrzymania.

Fakt, że areszty te, wzywania na policję itp. miały miejsce w przeddzień wyjazdu naszej delegacji handlowej do Paryża, odbił się szeroko echem nie tylko w naszej prasie, ale i w prasie francuskiej.

Pewne odłamy tej prasy w trosce o przyszłość stosunków francusko - polskich słusznie widziały w tych faktach chęć pewnych czynników do utrudniania rokowań. Polska delegacja handlowa mimo to udała się do Paryża. **Chcieliśmy przez to podkreślić naszą wolę do utrzymania jak najlepszych stosunków z Francją,** zarówno w dziedzinie politycznej jak ekonomicznej, **mimo, że pewne elementy we Francji idą na różne prowokacje, mające na celu zaognienie polsko - francuskich stosunków.**

Do tego typu bezczelnych prowokacji należy np. napad na szkołę polską; odnośnie tego napadu władze francuskie sugerują, iż był on dziełem andersowców. W najściu na lokal Botransu (placówki transportowo-gospodarczej) obok inspektorów francuskich brał udział osobnik, który podał się za „komendanta Żandarmerii Polskiej w Paryżu".

Są to fakty sprzeczne z elementarnymi zasadami prawa międzynarodowego i na to właśnie zwróciliśmy szczególną uwagę władz francuskich.

Uchodztwo polskie we Francji zajmuje tam pozycję szczególną. Jest to uchodztwo przeważnie robotnicze. Brało ono udział w odbudowie Francji po pierwszej wojnie światowej. **Górnicy polscy, możemy to bez przesady powiedzieć, walnie przyczynili się do odbudowy kopalnictwa francuskiego.** Nie rzadko Polacy stanowią i dziś 50 i więcej procent załogi pracującej pod ziemią.

Rolnik polski we Francji jest jednym z najbardziej cenionych robotników.

W czasie walki z okupantem w okresie okupacji hitlerowskiej Polacy we Francji stali w pierwszych szeregach Ruchu Oporu.

Górnicy polscy byli organizatorami strajków antyhitlerowskich. **Polski ruch partyzancki we Francji ma za sobą bojowe wyczyny niejednokrotnie sławione przez całą wolną opinię francuską.**

Po drugiej wojnie światowej **wysiłek górnika polskiego we Francji przyczynił się do szybkiego podniesienia wydobycia węgla.**

Uczestnicy polskiego ruchu partyzanckiego we Francji brali udział nie tylko w wyzwoleniu miast francuskich, ale razem z wojskiem francuskim bili się z armiami hitlerowskimi na terytorium Niemiec. Sławne bataliony polskie odziane we francuskie mundury przywędrowały z bronią w ręku do Polski. Ostatnio odbyła się w Paryżu wielka uroczystość dekorowania pośmiertnie polskich partyzantów, którzy zginęli na tamtejszej ziemi w obronie niepodległości Francji.

Wszystko to świadczy niezbicie o tym, że polskie organizacje demokratyczne we Francji jak i całe uchodztwo dobrze zasłużyły się wobec narodu francuskiego i winny być odpowiednio traktowane.

Chcę przypomnieć przy tej okazji Wysokiej Izbie, że sytuacja Polski Ludowej jest odmienna od sytuacji przedwojennej. **Nie jesteśmy więcej krajem dostarczającym zagranicy rąk roboczych. Wszystkie polskie ręce i mózgi mogą znaleźć zatrudnienie i swój awans społeczny w swojej własnej ojczyźnie.** Toteż w ub. roku wróciło do kraju dziesiątki tysięcy reemigrantów.

Na rok bieżący zawarliśmy właśnie wczoraj nową umowę repatriacyjną, która przewiduje powrót do Polski dalszych transportów, którymi powinno powrócić łącznie około 50 tysięcy osób. **Mamy najlepszą wolę uwzględniania potrzeb gospodarczych Francji, ale nie będziemy szczędzili wysiłków, aby zapewnić drogę powrotu do ojczyzny polskiej emigracji zarobkowej, którą rządy przedwrześniowe wysłały na tułaczkę.**

Na terenie Francji działa szereg polskich demokratycznych organizacji, istnieje sieć szkół, liceum w Paryżu itp. Rzecz jasna, że Rządowi Polskiemu nie jest obojętny los tych organizacji i że za każdym razem, gdy organizacjom tym, czy też obywatelom polskim będzie się działa krzywda, jesteśmy zdecydowani interweniować.

Korzystam z okazji, ażeby poinformować Wysoką Izbę, że MSZ zgromadziło już dane o sytuacji Polonii Zagranicznej we wszystkich krajach. Na podstawie tego materiału **jesteśmy w trakcie opracowania planu silniejszego powiązania Polonii z Macierzą.**

Skromne jeszcze w tym roku środki przewidziane w budżecie MSZ na cele opieki społecznej oraz szkolnictwa za granicą będą zużyte z jak największą korzyścią dla Polonii.

Nasze wytyczne w stosunku do Polonii są jasne: powrót do ojczyzny dla tych wszystkich, którzy tego pragną, ale i utrzymanie jak najściślejszej łączności z tą częścią Polonii, która nadal pragnie utrzymywać więzy z Macierzą, mimo iż pozostanie za granicą.

Wymordowanie przez hitlerowców 6 milionów naszych obywateli każe nam szczególnie cenić każde serce polskie, nawet jeśli bije ono w oddaleniu od swojej ojczyzny setki czy tysiące kilometrów, byleby biło po polsku.

Wprawdzie interpelacja, na którą odpowiadam, poruszyła tylko część zagadnień naszych stosunków międzynarodowych, jednakże zarówno i opinia polska, jak i opinia zagraniczna żywo interesują się wieloma innymi sprawami. Do tych spraw zaliczam przede wszystkim: **zawarcie długoterminowych umów inwestycyjnych z naszym wielkim sojusznikiem, ze Związkiem Radzieckim.**

Umowy te są pięknym przykładem współpracy politycznej i gospodarczej, opartej na poszanowaniu suwerenności. Na tych samych zasadach oparta jest nasza współpraca z bratnią Czechosłowacją, tak korzystna dla obu naszych krajów, podobnie jak nasza serdeczna współpraca z Jugosławią.

Niedawno zawarliśmy umowę o **współpracy kulturalnej z Węgrami,** a w najbliższych dniach podpiszemy tego typu konwencję również z **Republiką Rumuńską.** Z racji tej złożą nam wizytę serdecznie witani, najwyżsi dostojnicy rządu rumuńskiego.

W tej naszej polityce widzimy rękojmię wzmocnienia naszego bezpieczeństwa i pewność jutra.

Jestem pewien, że Wysoki Sejm całym swoim autorytetem poprze wysiłki Rządu, zmierzające do **ugruntowania bezpieczeństwa Polski i utrwalenia pokoju w Europie.**

×

Przemówienia ministra spraw zagranicznych wysłuchała Izba w niezwykłej powadze i skupieniu, schodzącemu zaś z trybuny mówcy — zgotowała burzliwą owację.

Deklaracja tow. Z. Kliszki

Poseł Kliszko (PPR) podkreśla że fakt złożenia wczorajszej interpelacji, podyktowany został głęboką troską polskiej opinii publicznej o kierunek rozwoju i rozstrzygnięcia problemu niemieckiego na arenie międzynarodowej.

Społeczeństwo polskie jest życiowo zainteresowane tym, aby sprawa Niemiec została załatwiona zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej. **Wykonanie bowiem uchwał poczdamskich stworzy niewzruszony fundament, na którym można budować trwały pokój w Europie i na świecie.** To, co się dzieje dziś w Niemczech Zachodnich jest pogwałceniem ducha i treści uchwał poczdamskich. Zaraza hitlerowska, ideologiczne źródło odwetu i rewizjonizmu panoszy się tam bez większych przeszkód i ograniczeń. Plan odbudowy imperializmu niemieckiego, w postaci utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego zagraża perspektywie pokojowego rozwoju Europy i narusza najżywotniejsze interesy Polski i narodów słowiańskich oraz wszystkich krajów sąsiadujących z Niemcami. Tej samej sprawie służą zamierzenia konferencji londyńskiej. Chodzi o to, aby skłonić Francję do wyrażenia zgody na przyłączenie jej strefy okupacyjnej do anglosaskiej Bizonii i utworzenie państwa zachodnio-niemieckiego. Zgoda taka przekreśliłaby długofalową politykę bezpieczeństwa Francji, a oznaczałaby faktyczne podporządkowanie jej imperializmowi amerykańskiemu i rozbrojenia jej wobec odradzającego się imperializmu niemieckiego.

Chcemy wierzyć, że wspaniałe tradycje narodu francuskiego i jego wkład w zwycięstwo nad hitleryzmem, jego bezpieczeństwo i patriotyzm ludu pracującego są istotnymi elementami, które w ostatecznym rozrachunku decydować będą o roli i miejscu Francji w obozie demokracji, walczącej o trwały pokój w Europie. Ewentualne uchwały konferencji londyńskiej w sprawie utworzenia nowego państwa niemieckiego, z góry skazane są na krótki i efemiczny żywot, ponieważ już w zarodku krzyżują się takie przeciwieństwa interesów, których w sposób trwały nie można rozwiązać.

Konferencja praska ministrów spraw zagranicznych Polski, Jugosławii i Czechosłowacji wskazała, jak rozwiązać problem Niemiec, aby raz na zawsze usunąć niebezpieczeństwo nowej agresji. Konferencja ta zdecydowanie i solidarnie zadokumentowała wobec świata, że **próba jednostronnego rozwiązania problemu niemieckiego natrafi na bezkompromisowy opór ze strony Polski, Jugosławii i Czechosłowacji.** Deklaracja ta wyrosła z jednolitej postawy narodu polskiego, narodu Zw. Radzieckiego, narodu Jugosławii i Czechosłowacji.

W walce z okupantem hitlerowskim, w walce o odbudowę naszego kraju, nauczyliśmy się trzeźwo oceniać sytuację, zmierzając do długofalowego trwałego rozwiązania kwestii Niemiec. Sprzyjamy wzrostowi tych sił, które szczerze akceptują uchwały poczdamskie, sił, **które** szczerze dążą do politycznej, gospodarczej i narodowej przebudowy **Niemiec** w duchu demokracji i sprawiedliwości społecznej. Nadal mobilizować będziemy czujność całego społeczeństwa, aby utrwalić bezpieczeństwo naszych granic i demaskować jawnych i ukrytych protektorów niemieckiej agresji.

Sprawa wychodźstwa polskiego była zawsze przedmiotem głębokiej troski i Rządu i społeczeństwa — mówi dalej poseł Kliszko.—Nasza partia czynnie współdziałała na rzecz powrotu naszych braci, tułających się po obcych krajach. W ciągu 3 lat wróciło do kraju ok. 4 miln. Polaków. Kierowała nami i kieruje w tej sprawie jedynie słuszna zasada: **DLA KAŻDEGO POLAKA, KTÓRY MIŁUJE SWÓJ KRAJ — JEST MIEJSCE W POLSCE.**

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wśród tych, którzy nie wrócili jeszcze do kraju, mogły być i są elementy wykolejone. Odpowiedzialność za to ponoszą odszczepieńcy narodu polskiego, odpowiedzialność za to ponosi reakcyjna propaganda Zarembów, Andersów i innych finansowanych przez siły obce i wrogie Polsce Ludowej i narodowi polskiemu.

Niechaj **każdy Polak,** pozostający jeszcze na obczyźnie, **wie o tym, że jego miejsce jest w Polsce,** jeśli pragnie szczerze pracować dla Polski. Pozostając na obczyźnie, skazuje się na głód i poniewierkę, nie wracając do kraju, pomniejsza **żywe siły narodu.**

Troską naszą jest również otoczenie opieką tych Polaków, którzy żyją i pracują na obczyźnie. Toteż nie mogliśmy nie zareagować na represje i szykany, stosowane ostatnio przez administrację francuską w odniesieniu do polskich organizacji na wychodźtwie. Represje te ostrzem swoim godzą w tradycyjną przyjaźń narodów polskiego i francuskiego. Mówca podkreśla również, że pewne czynniki francuskie nie tylko tolerują, ale otaczają opieką ośrodki andersowskie, które są ogniskiem prowokacyjnej antypolskiej działalności. Poseł Kliszko wyraża przekonanie, że po wyjaśnieniach rządu francuskiego nie powtórzą się więcej incydenty, jakie miały ostatnio miejsce.

Kończąc poseł Kliszko oświadcza, że słusznej polityce zagranicznej, opartej o wysiłki całego narodu, zawdzięczamy wzrost autorytetu Polski w świecie. Z naszą polityką zagraniczną, służącą bezpieczeństwu i wielkości Polski, solidaryzuje się cały naród i tej zgodnej postawie daje dziś wyraz Sejm Rzeczypospolitej. (Oklaski).

Listy z Pragi

2 MILIONY CZECHOSŁOWAKÓW ZA DEMOKRACJĄ LUDOWĄ

PRAGA, 22.2

W niedzielę 21 lutego, 8.000 delegatów związkowych, reprezentujących ponad 2 miliony obywateli Czechosłowacji ze wszystkich partii politycznych, wypełniło do ostatniego miejsca największą w Pradze salę w przemysłowym pałacu na dawnych terenach wystawowych.

Jako pierwszy przemówił premier **Gottwald.** Główny referat wygłosił przewodniczący prezydium Zw. Zaw. U.R.O. **Antoni Zapotocky**, który po omówieniu obecnej sytuacji politycznej oświadczył m. in.:

„Już w roku 1946 Zw. Zaw. wypowiedziały się, że zawsze popierać będą wszelkie usiłowania, zmierzające do socjalizacji kraju. Zw. Zaw. odmawiają swego poparcia rządowi, który stawałby temu na przeszkodzie".

Następnie **Zapotocky** poruszył sprawę ubezpieczeń, którym za wszelką cenę chce się sprzeciwić reakcja i przytoczył końcowy punkt umowy koszyckiej, która głosi, że „rząd nie dopuści do tego, aby interesy klas posiadających szły przed interesami mas robotniczych".

„Nie jest dla nikogo tajemnicą — powiedział Zapotocky — że dziś interesy klasy robotniczej zostały zagrożone. Nadszedł czas, by wystąpić czynnie w obronie robotników. Wiemy, że przedstawiciele wszystkich partii politycznych przyrzekli w Koszycach dotrzymać pewnych zobowiązań. Dziś wielu z nich, gdy trzeba zobowiązania te wypełnić, cofa się przed odpowiedzialnością, wywołując kryzys rządowy".

Omawiając zagadnienia nacjonalizacji, Zapotocky udowodnił na podstawie danych liczbowych i cytat, że obecne braki i niedociągnięcia w przemyśle i handlu są skutkiem spekulacji wielkich przedsiębiorców.

Żądamy nacjonalizacji — powiedział Zapotocky — ale zgadzamy się również, by małe przedsiębiorstwa, zatrudniające do 50 robotników otoczone zostały opieką prawną. Popieramy też dążenie wsi, zmierzające do przeprowadzenia szeroko pojętej reformy rolnej i uchwalenia jednolitego podatku gruntowego.

Przechodząc do sprawy naruszenia przez partie prawicowe umowy koszyckiej, **Zapotocky powiedział:** Związki Zawodowe zawsze umów dotrzymywały. Kapitaliści i przemysłowcy nie tylko, że żadnych umów nie dotrzymali, ale nie ponieśli żadnych strat, wykorzystując dla swych własnych interesów **ofiarną pracę robotników.** Dlatego też szczególnie ważny staje się ten punkt umowy koszyckiej, który mówi, że „nie wolno dopuścić, by w wyzwolonej republice interesy kapitalistów szły przed interesami ludu pracującego miast i wsi.

Ci, którzy umowę naruszają, nie mają prawa głosu. Nasza decyzja zwołania zjazdu zw. zawodowych, celem rozpoczęcia walki w obronie naszych interesów, przyszła w samą porę. Musimy się zdecydować, albo pracujemy dla demokracji ludowej, albo przyczyniamy się do tego, by historia cofnęła się o krok wstecz. **Iść wstecz oznaczało by przegrać wszystko, cośmy dotychczas wywalczyli. Dlatego też decydujemy się, iść tylko naprzód. A idąc naprzód, zachowamy pokój, utrzymamy porządek i zdołamy przeprowadzić to, co zostało nakreślone. Nasze cele są jasne. Za nimi pójdziemy i zwyciężymy".**

Następnie rozpoczęła się dyskusja, którą rozpoczął sekretarz U.R.O. — Eugeniusz **Erban.** Zwracając się do zebranych, Erban oświadczył:

„Nigdy nie będzie większej siły w kraju od tej, jaką jest wasza wola, jaką jest jedność klasy robotniczej. Dlatego też niepotrzebujemy żadnej fałszywej trybuny. Chcemy ludzi uczci- wych, którzy wiedzą, o co toczy się walka. Do rządu wejdą ci, którzy cieszą się zaufaniem ludu pracy. Nie dopuścimy do nowego Monachium. Klasa robotnicza Czechosłowacji walkę swoją wygra".

Po przemówieniu **Erbana,** rozpoczęła się dyskusja, w której wypowiedziało się 23 delegatów. Wszyscy mówcy jednomyślnie poparli wysunięte przez Zapotocky'ego postulaty i wyrazili gotowość do czynnego wystąpienia o ile zajdzie potrzeba.

Jedyny wyjątek stanowili: poseł **Vandrowiec i Bily** z partii narodowo-socjalistycznej, którzy uprzednio otrzymali instrukcje od sekretariatu swej partii. Zapotocky wyjawił, że Bily miał za zadanie zerwanie zjazdu, co mu się jednak nie udało.

Po dyskusji, **Zapotocky** odczytał rezolucję, która domaga się zagwarantowania na drodze ustawowej ubezpieczenia na starość, obrony ludu pracującego przed wyzyskiem kapitalistów i przeprowadzenia nacjonalizacji przedsiębiorstw, zatrudniających ponad 50 robotników. Celem podkreślenia, że żądania zjazdu nie są gołosłowne rezolucja postanawia przeprowadzić we wtorek jednogodzinny strajk manifestacyjny.

Na 100 członków Rady Naczelnej Zw. Zaw., tylko trzech głosowało przeciwko, a mianowicie: Vandrovec, Splichalova i Dlonky — wszyscy z partii narodowo - socjalistycznej.

Następnie odbyło się ogólne głosowanie. **Wszystkie 8.000 rąk podniosło się w górę,** wyrażając tym gotowość do walki za demokrację ludową z rządem premiera Gottwalda na czele.

Niedzielny zjazd był sygnałem do mobilizacji narodu przeciwko zakusom reakcji, był sygnałem do walki o sprawiedliwe zadośćuczynienie żądaniom mas pracujących.

Jak doszło do kryzysu?

PRAGA, 23.2.

Mianowanie kilku naczelników wojewódzkich komend bezpieczeństwa, dało powód do tego, że ministrowie z partii narodowo - socjalistycznej, ludowej i ze słowackiego stronnictwa demokratycznego przypuścili atak na ministra spraw wewnętrznych — **Noska.**

Wina ministra **Noska** — zdaniem wyżej wspomnianych ministrów — polegała na tym, że między mianowanymi nie było członków partii nar.-soc. i ludowej. Wobec tego ministrowie tych partii zażądali by min. **Nosek** cofnął swoją decyzję.

Żądania prawicowych ministrów nie posiadały podstawy prawnej, ponieważ w myśl ustawy o bezpieczeństwie Nr 149-47 par. 8. minister tegoż resortu może mianować komendantów okręgowych, a jedynie głównego komendanta mianuje prezydent.

Jak wynika z powyższego, min. **Nosek** w niczym nie naruszył obowiązujących przepisów, a więc żądania prawicowych ministrów, były bezpodstawne i obliczone jedynie na wywołanie fermentów w łonie rządu.

Obawa przed zwycięstwem komunistów w przyszłych wyborach do parlamentu skłoniła prawicę czechosłowacką do wywołania kryzysu rządowego. Partia narodowo - socjalistyczna zawarła porozumienie z najczarniejszą reakcją, która grupuje się wokół ROAP (Zw. Przemysłowców), rekrutującego się z elementów spekulatywnych i szabrowniczych, dążących do przywrócenia w Czechosłowacji starego, dziś już pogrzebanego stanu rzeczy.

Tenże ROAP na posiedzeniu w dniu 16.2. br. postanowił zebrać w ciągu kilku dni 5.000.000 koron, które przeznaczono na to, by krajowy zjazd Związków Zawodowych i Rad Zakładowych z ub. niedzieli nie doszedł do skutku.

To był cel pierwszy. Drugim celem czechosłowackiej reakcji było zatuszowanie afery szpiegowskiej, wykrytej przez władze bezpieczeństwa. Obrony ludzi, zamieszanych w tę aferę podjęła się również partia narodowo - socjalistyczna na łamach swego organu **„Svobodne Slovo".**

Pod płaszczykiem demokracji i humanitaryzmu partia narodowo - socjalistyczna przypuściła atak na rzekome ograniczenia swobód obywatelskich tam, gdzie w rzeczywistości chodziło o poskromienie żywiołów antypaństwowych i antydemokratycznych, związanych z zagraniczną i rodzimą reakcją która postawiła sobie za cel obalenie siłą demokracji ludowej i rządu **Gottwalda.**

Z tych też powodów a głównie ze względu na mający się odbyć zjazd Zw. Zaw. i Rad Zakładowych ministrowie partii narodowo - socjalistycznej, ludowej i słowackiego stronnictwa demokratycznego — **Zenkel, Stransky, Drtina, Ripka, Sramek, Hala, Kopecky, Jan. Prostazka, Kočvara, Pieter, Franek i Liedner** postanowili podać się do dymisji.

W dniu 20.2. o godz. 10 rano miało odbyć się posiedzenie rządu. Na skutek jednak nie stawienia się wyżej wspomnianych ministrów posiedzenie nie odbyło się. W tymże czasie wzmiankowani ministrowie przesłali na ręce prezydenta **Benesza** dymisję, powodując tym samym kryzys rządowy.

Postępowaniem takim prawica czechosłowacka, będąca dotychczas w koalicji rządowej, postawiła się sama poza nawiasem życia państwowego, rozbijając Front Narodowy, który utworzony został po zawarciu umowy w Koszycach w 1945 r. Jak wiadomo porozumienie koszyckie przewidywało jedność działania celem odbudowy wyzwolonej republiki.

Powyższy brak prawicowych ministrów obliczony był na upadek rządu komunisty **Gottwalda.** Nadzieje te zawiodły jednak. Masy pracujące wyszły na ulice Pragi, aby manifestacyjnie zademonstrować swoje zaufanie dla rządu **Gottwalda,** który uważają za jedyny rząd zdolny rozwiązać i bronić interesów całego narodu. Wielki wiec z udziałem dziesiątków tysięcy Prażan, jaki odbył się w sobotę rano na Staromestke Namesti, pokazał reakcji, że nie ma siły, która potrafiłaby skierować bieg wypadków w kierunku niekorzystnym dla masy pracującej.

Powstanie odnowionego Frontu Narodowego z udziałem demokratycznych elementów partii konserwatywnych świadczy o tym, że naród czechosłowacki potrafi stanąć w obronie **swej niepodległości.**

J. SAWA

Gatunek papieru zależy od surowca
a surowiec od dobrej organizacji
4 bolączki Mirkowskiej Fabryki

Palacze narzekają na bibułkę papierosową. Uczniowie na zeszyty. Klniemy niejednokrotnie pod nieznanym adresem, gdy stwierdzimy, że pergamin w który było owinięte nasze drugie śniadanie wzięte do pracy „przepuścił".

PO LINII NAJMNIEJSZEGO OPORU

I pergamin, i bibułka, i papier zeszytowy produkuje fabryka „Mirków" pod Warszawą. Miesięczna produkcja wynosi tu 120 ton, a jakość papieru zależna jest przede wszystkim od jakości surowca. Podstawowym surowcem w produkcji papieru są stare szmaty, odpadki włókiennicze, które mają zastosowanie również i w innych działach przetwórczych. Ale surowiec, który otrzymuje „Mirków" jest źle klasyfikowany a niejednokrotnie nie nadający się zupełnie do przeróbki. Szmaty przysyłane jako pierwszy gatunek okazują się gatunkiem trzecim, to znaczy ostatnim i „Mirków" odsyła je z powrotem do dostawcy.

Dostawcą jest Centrala Odpadków w Łodzi. Biorąc za przykład „Mirków" i surowiec jaki otrzymuje można powiedzieć, że jest to wina jedynie złej organizacji. Natomiast to, że szmaty są przysyłane w najgorszym gatunku i są zasadniczo odpadkami przędzy, pozwala przypuszczać, że Centrala Odpadków idzie po linii najmniejszego oporu, tak jakby terenem jej działalności były wyłącznie fabryki przędzalnicze.

TAJEMNICA POSTOJU

Skoro już mowa o pergaminie pragnęlibyśmy wyjaśnić tajemnicę faktu, że maszyna produkująca pergamin pozostawała unieruchomiona przez okres od 12 do 19 bm. Postój spowodowany został brakiem kwasu siarkowego niezbędnego do produkcji pergaminu. Kto zawinił, że cysterny z kwasem przyszły do fabryki z tygodniowym opóźnieniem?

Tydzień postoju to zmniejszenie produkcji o 30 ton, to zmniejszenie obrotu fabryki o 6 mil. 600 tys. zł. Przyczyny należy szukać w skomplikowanym sposobie dokonywania zamówień na kwas siarkowy. Konieczne jest także nadmienić, że dostawą zajmuje się Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego — Biuro Sprzedaży Produktów Nieorganicznych. A postój pergaminiarki nie jest pierwszym wypadkiem.

Jeszcze jedna mirkowska bolączka wiąże się z projektami rozbudowy urządzeń technicznych. Jeszcze w zeszłym roku powstał projekt uruchomienia ścieralni drzewa. Miazga drzewna jest bowiem bardzo potrzebna z powodu braku celulozy. W związku z tym fabryka zamówiła w lutym ub. r. 10 silników elektrycznych. Zamówienie przyjęło Biuro Sprzedaży Maszyn Elektrycznych w Katowicach. W styczniu br. „Mirków" miał otrzymać silniki. I znów na skutek skomplikowanego procesu wędrówki zamówienia „Mirków" otrzyma silniki dopiero w maju. Okazuje się bowiem, że zamówienie klienta, którym w tym wypadku jest fabryka „Mirków" musi przejść przez 16 różnych działów Biura Sprzedaży, ażeby w końcu otrzymała je fabryka produkująca silniki. Załoga „Mirkowa" mając za wytyczne w pracy współzawodnictwo potępia takie wypadki, pomniejszające ilość produkcji i zarobki samych robotników.

Trzecia sprawa i bodajże najważniejsza, to sprawa organizacji zbytu. W obecnej chwili w magazynach mirkowskich znajduje się ponad 500 ton gotowego papieru, który czeka zleceń wysyłkowych i chwili kiedy będzie mógł znaleźć się na rynku. Magazyny mirkowskie są bardzo duże, o wiele większe od magazynów innych fabryki, mimo to wytworzył się tu już taki stan, że towar leży na salach, ale co będzie gdy nie starczy miejsca i trzeba go będzie kłaść na dworzu? A dzieci w szkołach czekają na zeszyty.

Z. Zieliński

Rezolucja Okręgowej Komisji Związków Zawodowych na Dolnym Śląsku

Po wysłuchaniu komunikatu o aresztowaniu naszych polskich czołowych działaczy demokratycznych we Francji towarzyszy Blachy, Ciapy, Wasilewskiego i innych, — Okręgowa Komisja Związków Zawodowych reprezentująca 310.000 pracujących zrzeszonych w związkach zawodowych na Dolnym Śląsku, z oburzeniem potępia zarządzenia wydane przez władze francuskie w stosunku do polskich obywateli, którzy podczas okupacji walczyli we francuskim Ruchu Oporu i mają wielkie zasługi w uwolnieniu Francji spod jarzma hitlerowskiego.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych domaga się od władz francuskich natychmiastowego zwolnienia aresztowanych i zaprzestania dalszych aresztowań.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych stwierdza, że tego rodzaju wystąpienia, jak aresztowania działaczy demokratycznych są obrazą pięknych demokratycznych tradycji Francji.

Niech żyje solidarność klasy robotniczej polsko - francuskiej we wspólnej obronie pokoju światowego.

Gryfin Śląski — miasto ludzi pracy 2)
Gdy skała zamienia się w tkaninę
(Od naszego korespondenta)

Tytuł niniejszego reportażu nie ma na celu ujawnienia jakiegoś rewelacyjnego wynalazku. Jest po prostu opisem wyrobów azbestowych w fabryce „Azbest" w Gryfowie Śląskim.

Ciekawa jest historia fabryki. W czasie wojny Niemcy przewieźli do małego dolnośląskiego miasteczka część dwóch fabryk. Polskiej „Leonowit" z Łodzi i niemieckiej z Hamburga. Uciekając, zdążyli zabrać cenniejsze części maszyn. Nie zraziło to czterech dzielnych łodzian, wysłanych tu w 1946 roku dla uruchomienia fabryki. W sąsiednim Zawidowie istniała podobna, tylko bardzo zniszczona fabryka. Zabrali z niej, co się dało i tak zmontowali fabrykę, która idzie pełną parą, stanowiąc filię łódzkiego „Azbestu".

SKALA, WRZECIONA I KROSNA

Zwiedzanie fabryki musiałam zacząć od obejrzenia 4 okazałych świnek, 3 krów i 2 cieląt. Po tym przeszliśmy do hali, gdzie leżało, sięgające do połowy wysokości ścian, ciemno-szare usypisko, zmielonej na drobniutkie włókna, skały. Był to azbest, minerał znajdujący się w Kanadzie, Australii i na Uralu.

Leżący przed nami stos, to jeszcze azbest australijski, remanent po niemiecki. Gdy się skończy nie będzie kłopotu, bo mamy niedawno zawartą ze Związkiem Radzieckim umowę na dostawę uralskiego azbestu.

W małym miasteczku nad rzeką Kwisą, umowa zawarta w dalekiej Moskwie, nabiera ogromnego znaczenia. Wie o niej wszystko dokładnie 163 „azbeściarzy" i dzięki niej spokojnie patrzy w przyszłość.

Z boku, nieco mniejsza, „górka" kremowo - różowej bawełny, którą dodaje się do krótkich, sztywnych włókien azbestu. Później mieszanka ta zwyczajnie poprzez zgrzeblarki dostaje się na wrzeciona, a stąd na krosna. Chyba, że z podwójnych, teraz już jasno-szarych nitek, mają być sznury, wtedy idą na maszynę, zwącą się „pleciarką", skąd wysnuwa się gruby na kilka centymetrów wąż sznura. Sznury są dwojakie: natłuszczane i suche, służą one do uszczelnień, jako bardzo odporne na wszelkie wpływy.

„Kariera" popielatej, szerokiej i grubej tkaniny, kończy się w Gryfowie, wysłaniem do Łodzi, gdzie zostanie przerobiona na galanterię. Oczywiście nie dla elegantek, a wprost przeciwnie — dla ludzi pracy, robotników ciężkiego przemysłu. W rękawiczce z azbestowej tkaniny można trzymać rozgrzane żelazo bez szkody dla dłoni.

TEMPO PRACY

W tej chwili czynne są dwa zespoły zgrzeblarek, ponad 300 wrzecion, 7 krosien i 6 pleciarek.

W ubiegłym roku przekroczono znacznie plan, wykonano [illegible] ton wyrobów azbestowych. Na rok bieżący plan miesięczny (podniesiony) opiewa na 12 ton, tymczasem już w styczniu, wykonano [illegible] kg i jeśli tylko elektrownia w Jeleniej Górze będzie regularnie dostarczać prądu, to w następnych miesiącach będzie jeszcze większa nadwyżka.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje tow. Henryka Adamczyk, prządka i tow. Włodzimierz Kisera, brygadzista.

Oprowadza mnie tow. Barwik, majster od przeszło 20 lat zatrudniony w tej dziedzinie, kierownik grupy, która uruchomiła fabrykę, obecnie zajmujący stanowisko kierownika technicznego. Jest to jeden z niewielu speców azbestowych, których mamy w Polsce.

A praca w fabryce azbestu nie należy do łatwych, wszędzie unosi się ciężki, szary pył, nie trudno również o bolesne zakłócie się drobinkami minerału.

CICHE WSPÓŁZAWODNICTWO

Jedna jest sprawa w fabryce, której nie można pominąć. W kącie hali leży kilkanaście siatek ochronnych, a maszyny pracują pełną parą bez nich. „Robotnicy sami nie chcą", mówi tow. Barwik. Jakby na urągowisko na ścianach wiszą propagandowe plakaty, mówiące o bezpieczeństwie pracy i skutkach nie stosowania urządzeń ochronnych.

Dziś, gdy nareszcie życie robotnika nabrało właściwej ceny nie wolno tych spraw lekceważyć. Wystarczy posiedzieć pół godziny w poczekalni okulisty w Ubezpieczalni we Wrocławiu, by przekonać się najlepiej do czego prowadzi lekceważenie np. przez spawaczy nakazu używania szkieł ochronnych.

Dowiaduję się jeszcze, że fabryka ma ciche nieoficjalne współzawodnictwo ze swoją centralą w Łodzi, że marzy o regularnej dostawie prądu i dumna jest bardzo ze wspaniałej świetlicy, mieszczącej się w rynku.

Wychodzę z fabryki z kawałkiem skały, która daje się skubać. Taka jest niby twarda, a „drze" się na drobne pasemka.

Maja Szulecka.

„Historia NSZ jest historią zdrady narodowej"
Prokuratorzy żądają najwyższej kary dla Kasznicy i jego wspólników

W dziesiątym dniu rozprawy przeciw członkom organizacji OP i NSZ, Sąd wobec zamknięcia postępowania dowodowego, udzielił głosu prokuratorowi **Szpondrowskiemu**.

Na wstępie prokurator scharakteryzował działalność i strukturę przestępczych związków, których członkami byli oskarżeni. Trzonem i mózgiem wszystkich zbrodniczych działań, o których mowa była w procesie, była organizacja OP, tzw. Organizacja Polska. Organizacja powstała przed wojną, działała w okresie okupacji i po wyzwoleniu.

HISTORIA NSZ JEST HISTORIĄ ZDRADY NARODOWEJ

Organizacja OP rozporządzała związkiem wojskowym, znanym pod nazwą NSZ (Narodowe Siły Zbrojne). W okresie okupacji powstały również inne związki, podporządkowane OP takie jak: „Obrona Narodowa", sądy kapturowe i przede wszystkim tzw. „trójki antykomunistyczne". Celem działania tych związków przestępczych było godzenie nie w okupanta, ale przede wszystkim w działaczy organizacji polskich, których uważano za wrogów politycznych. **Historia NSZ jest historią zdrady narodowej, historią służby u obcych przeciw własnemu narodowi.**

Sądy kapturowe powołane przez tę organizację wydawały wyroki śmierci najczęściej już po dokonaniu morderstwa. Morderstw tych było, jak zeznał osk. Kasznica około 100.

WSPÓLNE DROGI I CELE Z NIEMCAMI

Prokurator wskazał następnie na fakt, że **bezwzględna walka z tymi, którzy stanęli do walki z Niemcami, doprowadziła do wydania nakazu wstrzymania się od walki z Niemcami, ponieważ interesy NSZ i jego kierownictwa zbiegły się tutaj z interesami niemieckimi.**

Osobną część przemówienia poświęca prokurator działalności tzw. AS-ów (Akcja Specjalna), których zadaniem, obok likwidowania działaczy demokratycznych, było również gromadzenie środków finansowych.

W dalszym ciągu przemówienia prokurator naszkicował Sądowi historię, tzw. **Brygady Świętokrzyskiej**, będącej największą jednostką wojskową NSZ. Działalność Brygady do chwili wyzwolenia ograniczała się do likwidowania oddziałów Armii Ludowej (AL) oraz poszczególnych działaczy demokratycznych. Z chwilą zbliżenia się frontu, Brygada wycofała się na zachód, korzystając z ułatwień i w ścisłym porozumieniu z Niemcami.

Unikanie walk z Niemcami, walka z partyzantką polską, dalej współdziałanie z Niemcami, zakończyło się wreszcie poddaniem się pod opiekę i służbę niemiecką, takim był los Brygady Świętokrzyskiej.

Omówiwszy działalność związków przestępczych, w których udział brali oskarżeni, prokurator przeszedł do rozpatrzenia winy indywidualnej oskarżonych.

Na zakończenie swych wywodów prokurator domaga się odpowiedniej kary dla wszystkich oskarżonych stosownie do stopnia ich przewinień.

Ocenę politycznej działalności oskarżonych, jako kierowniczych działaczy organizacji OP i NSZ — przedstawia Sądowi drugi oskarżyciel prokurator **major Dytry.**

Każdy z nas szuka źródła i przyczyny, które skierowały oskarżonych na tę zbrodniczą drogę. Dlatego też proces niniejszy to nie tylko zagadnienie rozwiązania świeżo ustalonych faktów, winy Stanisława Kasznicy i jego wspólników, to także **sąd nad mafią, nad kliką faszystowsko - hitlerowską, którą oni stworzyli i której przewodzili.**

Czas jest wielki i obowiązek wobec narodu polskiego — podkreśla prokurator — aby zedrzeć maskę obłudy z tajemniczych „braci" ONR nie wahających się posługiwać nawet wielkim hasłem „naród" dla swych podłych celów.

Współpraca oskarżonych i organizacji przez nich kierowanych z Niemcami, nie była kwestią przypadku. Wysługiwanie się obcym imperializmom, sojusz z międzynarodową reakcją przeciwko własnemu ludowi, śmiertelna nienawiść do demokracji i postępu — oto prawdziwe oblicze falangi hitlerowskiej słynnego ONR-u.

IDEOLOGICZNE BRATERSTWO Z HITLERYZMEM

Tak jak hitleryzm był odzwierciedleniem interesów pruskiego junkierstwa, tak i polski tzw. obóz narodowo - radykalny miał na celu walkę z postępem i demokracją, posługując się frazesami o radykaliźmie społecznym i politycznym.

Na poparcie swych tez prokurator cytuje fragmenty pism przywódcy polskiego tak zw. „ruchu narodowego".

Fragmenty z cytowanej przez prokuratora książki Romana Dmowskiego pt. **„Przewrót"** zawierają słowa uznania dla „nieprzemijających i epokowych zdobyczy" faszyzmu i narodowego socjalizmu.

PIĘTNO KAINOWE

Nie kto inny jak prowodyr tego zbrodniczego sprzysiężenia — jakim było oenerowskie OP — Stanisław Kasznica organizował i kierował działalnością „trójek antykomunistycznych", a ściślej mówiąc antydemokratycznych, służących do mordowania działaczy postępowych. W wyniku akcji „trójek" na terenie samej tylko Warszawy w latach 1943 1944 padło z rąk opłacanych i kierowanych przez Kasznicę bandytów przeszło 100 polskich działaczy demokratycznych. Sporządzono imienne listy ludzi, którzy mieli być zamordowani, lecz niejednokrotnie nie fatygowano się nawet ustalić imienia i nazwiska mordowanego, uważając, iż do pozbawienia życia wystarczającym powodem jest fakt umieszczenia tych ludzi na liście gestapowca Henryka Glassa. O technicznej sprawności bandytów i rozmiarach niebezpieczeństwa, jakie przedstawiali dla szerokich mas polskiej ludności walczącej z okupantem świadczy fakt, iż — jak zeznają świadkowie — **działacze demokratyczni bardziej byli zagrożeni przez NSZ aniżeli przez gestapo.**

Wstrząsające wprost są okoliczności bestialskiego mordu na osobach inż. **Jerzego Makowieckiego** i jego małżonki oraz dra **Ludwika Widerszala.** Wyjaśniona została również tajemnica zaginięcia prof. **Marcelego Handelsmana i Haliny Krahelskiej.** Dziś nie ma już wątpliwości—stwierdza prokurator — że ci działacze zostali wydani w ręce gestapo przez oenerowskich pachołków Hitlera.

PRZYJACIELE HITLERA — PRZYJACIÓŁMI ONR-OWSKICH MORDERCÓW

Wolni od obaw o swe życie — ciągnie prokurator — mogą być tylko ci, którzy bądź bezpośrednio związali się z Hitlerem, bądź też pośrednio działają na jego korzyść, rozbijając jednolitą postawę narodu polskiego w walce z okupantem. **Oto dlaczego Zaremba zostaje natychmiast skreślony z listy ofiar bojówek NSZ, czego domagali się sanacyjni dygnitarze Delegatury Rządu i dlaczego żądają od NSZ ochrony życia Zaremby.**

Dowody ujawnione w toku przewodu sądowego pozwalają nam stwierdzić kategorycznie — podkreśla prokurator — że naczelnym dążeniem tej występnej organizacji było **prowadzenie nieubłaganej i nieprzebierającej w środkach walki z demokratycznymi polskimi ugrupowaniami niepodległościowymi.** Drugim równie ważnym zadaniem były sprawy związane ze współpracą z okupantem.

SOJUSZNICY FASZYSTOWSKICH NIEMIEC

W świetle tych faktów — ciągnie prokurator — staje się jasną geneza i rola Brygady Świętokrzyskiej, w stosunku do której stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, iż **głównym jej zadaniem w ramach współpracy z Niemcami miało być zwalczanie oddziałów AL i ułatwianie w ten sposób działań wojennych armii niemieckiej.** Losy swe związała Brygada Świętokrzyska z losami swego hitlerowskiego sojusznika, wycofując się pod naporem zwycięskiej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego na zachód wspólnie z wojskami niemieckimi.

Czyż można mówić — zapytuje prokurator — o narodowym obliczu panów z ONR, którzy dokonywali morderstw działaczy demokratycznych w Częstochowie w tym czasie, gdy bez żadnych z ich strony przeszkód Niemcy urządzili stajnię dla koni w klasztorze Jasnogórskim?

Zagadnienie stosunku do Ziem Odzyskanych to klasyczny przykład perfidii i zakłamania oskarżonego Neymana i jemu podobnych — stwierdza prokurator. Oni, którzy kierowanej przez siebie Brygadzie Świętokrzyskiej wydają polecenia prowadzenia wspólnie z Niemcami walki przeciwko Wojsku Polskiemu i Armii Radzieckiej, idącym na oswobodzenie polskich ziem zachodnich, oni splamieni krwią polskiego żołnierza walczącego o powrót Ziem Odzyskanych do macierzy, oni, napiętnowani haniebną współpracą z zaborcą i okupantem i związani z nim diabelskim paktem mają równocześnie czelność twierdzić, że hasło odzyskania dawnych ziem polskich stanowi część składową ich programu politycznego.

EPIGONI HITLEROWSKICH MORDERCÓW

Przechodząc do omówienia działalności oskarżonych po wyzwoleniu Polski — prokurator podkreśla, że po powstaniu Polski Demokratycznej teren całej Polski staje się widownią morderstw dokonywanych przez bandy NSZ-u na działaczach demokratycznych, przedstawicielach władz i funkcjonariuszach Służby Bezpieczeństwa.

Zdradzieckie napady na oddziały Wojska Polskiego, grabież i rabunek, prześladowanie każdego obywatela pracującego nad odbudową Polski i pragnącego przyczynić się do ugruntowania ładu i umocnienia władzy ludu — to cele tych epigonów hitleryzmu.

PRZYMIERZE NSZ I WIN PRZECIW POLSCE

W tej dziedzinie OP i NSZ znajduje chętnych sprzymierzeńców poza granicami kraju. Znajdują oni przyjaciół w środowisku sanacyjnym. Komendant główny NSZ Broniewski-Bogucki wyjeżdża do swego dawnego przyjaciela Andersa, aby u niego szukać poparcia i pomocy. Z zeznań Kasznicy i Neymana dowiadujemy się o ścisłym współdziałaniu ONR-u z sanacją i życzliwym stanowisku hrabiego Komorowskiego do NSZ-owskich bojówek. Porozumienie NSZ-u z WIN-em miało przede wszystkim na celu prowadzenie wspólnej antypaństwowej, antypolskiej działalności.

Zrozumiałe jest, — ciągnie prokurator — że polscy faszyści, wychowani przez takich ideologów, szukali sprzymierzeńca wśród tych, którzy im byli ideologicznie najbliżsi. I tak, jak w czasie okupacji, weszli w przymierze z hitlerowskimi Niemcami, tak obecnie w logicznym rozwoju wydarzeń zaprzedali się w służbę obcym imperializmom. Jest zrozumiałe, że **imperialiści i światowy kapitał nie udzielają żadnej pomocy bezinteresownie.** W danym wypadku **dolary były zapłatą za zdradę własnego kraju przez dostarczenie wiadomości o charakterze szpiegowskim.** I oto wypróbowani uprzednio w wiernej służbie gestapo działacze OP Wawrzkowicz, Kozłowski i inni, przebywają pod opiekuńczymi skrzydłami swych nowych protektorów oraz oskarżeni w sprawie niniejszej gromadzą i przekazują na szkodę —własnej ojczyzny wiadomości i informacje, dotyczące najistotniejszych tajemnic państwowych.

O stopniu ich moralnego zwyrodnienia świadczyć może ujawniony w toku przewodu sądowego fakt nawiązania przez członka OP — **Totlebena** współpracy z podziemnymi organizacjami niemieckimi. Dowody rzeczowe znajdujące się w aktach sprawy oraz wyjaśnienia oskarżonych — stwierdza prokurator — nie nasuwają najmniejszych wątpliwości, że szpiegostwo uprawiane przez —oskarżonych, skierowane było przeciwko Polsce Ludowej.

W konkluzji swych wywodów prokurator, na podstawie wyników przewodu sądowego, popiera w całej rozciągłości akt oskarżenia w stosunku do wszystkich oskarżonych i wnosi o wymierzenie:

oskarżonym STANISŁAWOWI KASZNICY i LECHOWI NEYMANOWI łącznej kary śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich na zawsze oraz przepadek całego mienia.

Oskarżonemu MIECZYSŁAWOWI PASZKIEWICZOWI łącznej kary dożywotniego więzienia z utratą praw i przepadkiem całego mienia.

Oskarżonym STEFANII ŻELAZOWSKIEJ - SOKOŁOWSKIEJ i WANDZIE SALSKIEJ łącznej kary długoletniego więzienia z utratą praw i przepadkiem mienia.

Oskarżonemu ANDRZEJOWI JASTRZĘBSKIEMU surowej kary więzienia z utratą praw i przepadkiem całego mienia.

Po przemówieniu prokuratora majora Dytry, Sąd zarządził przerwę do godziny 17. W popołudniowej części rozprawy nastąpiły przemówienia obrońców i ostatnie **słowo oskarżonych.**

z miast i wsi

PAN STAROSTA WIZYTUJE OBÓZ PRACY

i to przez równe 9 miesięcy. Maksymilian Starosta, właściciel sklepu w Rybniku, sprzedawał towary z akcji „Przemysł dla wsi" po cenach absolutnie indywidualnych — nie trzeba chyba dodawać, że nie przypadkowo wyższych od urzędowych.

W ŁODZI ZAŚWITAŁA NADZIEJA

Na terenie łódzkiego ZOM-u wprowadzono współzawodnictwo pracy. Opracowano normy — oczywiście nie tyle produkcyjne, ile reprodukcyjne. Kto wywiezie tej reprodukcji ponad normę, odpowiednio więcej zarobi. Łodzianie zaczynają wierzyć, że kiedyś ich miasto będzie czyste.

SŁUŻBA POLSCE
Dokończenie przemówienia tow. Morawskiego

Trzeba tę ofiarność i bohaterstwo młodzieży polskiej przekuć w pozytywną, twórczą pracę dla kraju. Trzeba, aby młodzież zrozumiała, że sprawy niepodległości broni się nie tylko na polu bitwy, z bronią w ręku, ale że broni się jej i umacnia najskuteczniej w okresie pokoju, budując potęgę gospodarczą kraju, podnosząc dobrobyt materialny narodu, podnosząc ogólny poziom oświaty i kultury w społeczeństwie, umacniając i pogłębiając niepodległość gospodarczą własnego państwa.

Po okresie romantyzmu, męczeństwa i ofiary, młodzież wznosi sztandar romantyzmu twórczego czynu i wielkiego ludowego budownictwa. Nie znaczy to, aby młodzież nie sposobiła się do obrony kraju. Zgodnie z ustawą przysposobienie wojskowe młodzieży, odbywać się ma w powiązaniu z pracą i służbą cywilną.

Prowadzimy konsekwentną politykę pokojową i liczymy na długotrwały pokój dla naszego kraju. **Ale obserwując czujnie agresywne zapędy Niemiec i ich możnych protektorów — musimy być gotowi do odparcia wszelkich zakusów na naszą niezawisłość państwową i na całość naszych granic.**

Poprzez powszechne WF i PW wzmacniamy naszą siłę i gotowość obronną. Wzmacniamy naszą siłę i gotowość obronną także poprzez powszechne przysposobienie zawodowe młodzieży.

Nasza koncepcja obrony niepodległości i całości Rzeczypospolitej, to — zgodnie z naszą polityką pokojową — **ogólne podniesienie poziomu ideowego, kulturalnego, zawodowego, fizycznego i wojskowego młodzieży, gotowej, jeśli zajdzie potrzeba do obrony kraju, umiejącej jednak w czasie normalnym również i swoje wojskowe przysposobienie zastosować dla potrzeb cywilnych obdudowy i rozbudowy.**

Po omówieniu szczegółów ustawy, tow. Morawski wnosi:

Wysoka Izbo! Ustawa referowana przeze mnie w imieniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej stwarza podstawy do rozwiązania szeregu zasadniczych problemów, dotyczących młodzieży. Ustawa stwarza podstawy do rozwiązania tych problemów na nową polską modłę, **to znaczy w sposób planowy i z rozmachem.** Uznając doniosłość i słuszność tej ustawy, Komisja Prawnicza i Regulaminowa zwraca się o uchwalenie ustawy w brzmieniu, przyjętym przez Komisję. Do realizacji tej ustawy skupią swe siły organizacje młodzieżowe, ideowo-wychowawcze oraz wszystkie czynniki i instytucje, tudzież organizacje społeczne, zainteresowane sprawami młodzieży.

Uchwalenie tej ustawy znajdzie szerokie echo wśród młodzieży, pragnącej rozwijać swe zdolności i uczestniczyć w twórczej pracy dla osobistego **szczęścia i dobrobytu całego narodu.**

Z notatnika WARSZAWY

Na własną rękę

LOKATORZY domów nie należących do Wydziału Administracji Nieruchomości, narażeni są na wiele przykrych niespodzianek. Właścicielom domów wydaje się często, że nie są oni zobowiązani podporządkowywać się ogólnym przepisom administracyjnym.

Bo jak ocenić takie postępowanie? Właściciel posesji przy ul. Puławskiej 83, p. K., doszedł do przekonania, że potrzebny mu jest koniecznie „kwalifikowany" administrator. Pan K. miał szczęście. Nowy administrator, p. Gloch, odpowiadał wymaganym warunkom. Wybitnie uzdolniony fachowiec urzędowanie swe rozpoczął od podwyżki świadczeń o 500 proc. (dosłownie pięćset procent).

Nie podobało się to Komitetowi Blokowemu. Zaczął się dopytywać, co i jak i dlaczego. I oto w rezultacie Komisja Ogólna Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa - Południe otrzymała sprawozdanie następującej treści:

Pan Gloch włącza do świadczeń swoją pensję administratorską — 8.000 zł, opłatę za ubezpieczenie dozorcy — 500 zł (których Ubezpieczalnia Społ. dotychczas nie otrzymała), ratę od zaciągniętych zobowiązań przez p. K. — 14.300 zł oraz szereg różnych innych opłat. W sumie lokatorzy musieliby zapłacić w ciągu roku 250.000 zł.

Rozumiemy, że po wojnie domy wymagają gruntownego remontu i że na to potrzebne są fundusze. Ale wiemy także, że p. K. domem nie interesuje się. Takich panów K. jest niestety wielu w Warszawie. Lokatorzy skarżą się i nie bez racji. Dopóki komorne nie zostało USTAWOWO PODWYŻSZONE, nikt nie ma prawa na własną rękę wprowadzać ZASADNICZYCH ZMIAN. O tym nie wie większość lokatorów. Nie wie także o tym, że są instytucje. które interesują się tego rodzaju wykroczeniem. A więc przede wszystkim DZIELNICOWA RADA NARODOWA.

OD NADAWCY DO ADRESATA

Dworcowy Urząd Pocztowy Nr 2 przy pracy

Jakiś „ktoś" w Warszawie napisał list, zaadresował, przylepił znaczek pocztowy i wrzucił do skrzynki. List przecisnął się przez wąski otwór i z szelestem upadł na dno. Od tej chwili przestał interesować nadawcę a nie zaczął jeszcze interesować adresata. Więc nikt się nim nie interesuje? Wprost przeciwnie, teraz list staje się przedmiotem zainteresowań **całej armii pocztowców.**

— Czyżby? Jeden skromniutki liścik i do tego aż „cała armia"?

— No nie ten jeden. W Warszawie w ciągu doby dziesiątki tysięcy różnych „ktosiów" wysyła listy.

— Dziesiątki tysięcy, to chyba lekka przesada.

— Bynajmniej. Czy wie pan, panie kochany ile listów dziennie przewija się odchodzi z Dworcowego Urzędu Pocztowego W-wa 2?

— No?

— Około pół miliona. Pół miliona listów zwykłych nie licząc poleconych, zagranicznych, czasopism itp. Ale po co tracić czas na próżne gadanie? Chodźmy na pocztę i przekonajmy się na miejscu.

PRZEKONAJMY SIĘ NA MIEJSCU

Delegat Ministra dla spraw Urzędu Pocztowego W-wa 2, pełniący obowiązki dyrektora, **tow. Oheim**, zaprasza nas do swego królestwa.

— Oglądajcie, jeżeli was to interesuje.

Wchodzimy więc do wielkiej hali, której końca nie widać. Wygląda to jak zwykła hala fabryczna, tylko zamiast maszyn (maszyna jedna jest o niej później) stoją jakieś ni to wanny nito stoły, niezliczona ilość półek z tajemniczymi przegródkami, worków (tak,dosłownie — worków), map — no i to już chyba wszystko.

Doskonaleśmy trafili, bo właśnie przychodzą listy z rejonu. Warszawa podzielona jest na rejony, w każdym rejonie znajduje się określona ilość skrzynek pocztowych — **ogółem 132 skrzynki** z których **trzy razy na dobę** wyjmuje się listy. To jeszcze mało, ale cóż na to poradzić — nie od razu Kraków zbudowano i nie od razu można odbudować pocztę.

— No dobrze, niech już będzie trzy razy na dobę, ale skąd pewność, że listy rzeczywiście ze wszystkich skrzynek są wyjmowane?

LISTY WYJMUJE SIĘ O GODZ...

Kontrola jest bardzo prosta i niezawodna. Pan X. dajmy na to, wybiera listy z rejonu piątego. Wiadomo ile w rejonie znajduje się skrzynek. Pan X dostaje określoną ilość tabliczek z napisem: „listy wyjmuje się o godz...." i zobowiązany jest przy każdej skrzynce zmienić taką tabliczkę a starą tu przynieść. W ten sposób kontrolujemy, czy żadna skrzynka nie została pominięta.

Listy przybyły już na **Towarową 5**, do wielkiej hali i teraz z worków wędrują do owych tajemniczych „wanno - stołów". Tu odbywa się **segregacja wstępna t.zn. „odkładanie listów pod stempel"**. Oddzielnie kładzie się listy ze znaczkiem nalepionym prawidłowo w prawym górnym rogu koperty a oddzielnie ze znaczkiem „nie na swoim miejscu".

— A to po co?

— Bo listy stempluje u nas maszyna. Maszyna jest zdolna ostemplować **650 listów na minutę**. Listy zaś ze znaczkiem przylepionym „gdzie bądź" są stemplowane ręcznie. To naturalnie utrudnia i opóźnia robotę.

Z pod maszynowego stempla sypią się i sypią listy, całe stosy, całe góry.

A SZLAKÓW JEST 16-CIE

I teraz zaczyna się chińszczyzna (przynajmniej w naszym pojęciu). Przed wysokimi przegródkami siedzą całe brygady pracowników i szybko rozdzielają listy do poszczególnych przegródek.

— To sortownica. Listy według adresów dzielą na szlaki. Np. Poznań, Kraków, linia Warszawa — Dęblin, Pomorze itp. **Takich szlaków jest 16.**

— Kraków, Toruń, to jeszcze rozumiem. Napisane i wkłada się do odpowiedniej przegródki, ale skąd wiadomo gdzie umieścić list zaadresowany np. do Psiej Wólki?

— Sortowicz musi wiedzieć. Musi znać geografię Polski na pamięć. Nie jest to bynajmniej takie łatwe jakby się zdawało. Stare kadry wyginęły a nowe... bardzo trudno w tym fachu wyszkolić nowe kadry.

DO PIPIDÓWKI, PSIEJ WÓLKI...

Przegródki powoli zapełniają się. Ale to jeszcze nie koniec. Listy wędrują na jeszcze jedno sito, na jeszcze jedną sortownicę. Każdy „**szlak**" ma swoją półeczkę z przegródkami. **Każdy szlak to dziesiątki miejscowości i dziesiątki różnych kierunków.** Stąd listy rozdzielone i zapakowane w paczuszki tzw. „wiązanki" jeżeli do danej miejscowości jest ich większa ilość, dostają się do worków a z workami razem do ambulansu pocztowego. A w ambulansie... w ambulansie znów siedzi urzędnik i dzieli: — do Pipidówki, do Psiej Wólki... I czy myślicie, że to już koniec. Mylicie się. Prócz listów istnieją jeszcze paczki, z którymi jest mnóstwo pracy i kłopotu.

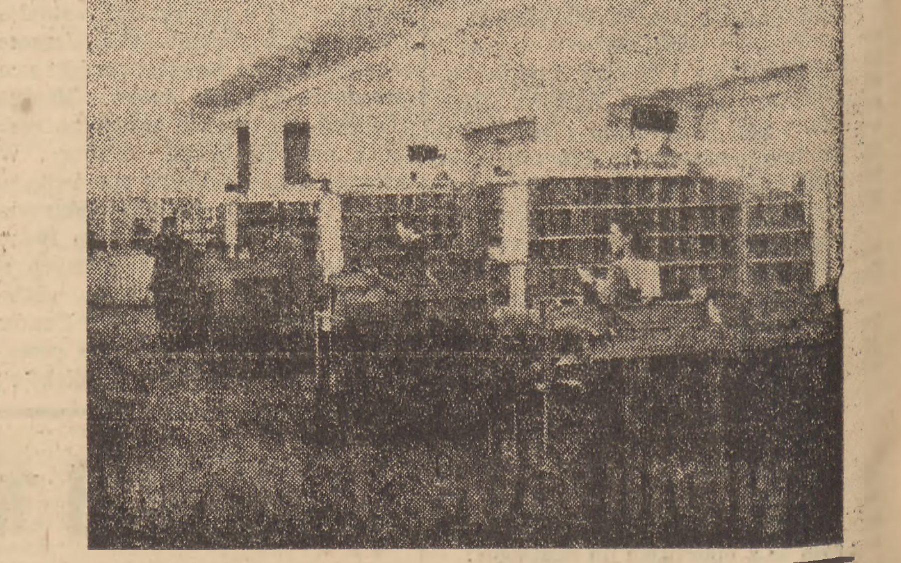
PRZYCHODZĄ PUNKTUALNIE

Od rana do rana wre praca. **Przeszło 1.700 robotników** i pracowników zajętych jest przy ekspediowaniu i przyjmowaniu naszej korespondencji. Całą dobę, a kilka godzin między 9 a 12, gdy ambulanse nie odchodzą i jest względny spokój wykorzystane są na kursa. Teraz nie długo zakończy się pierwszy taki kurs. Po nim odbędą się następne. Praca pocztowca jest trudniejsza niżby to się zdawało temu kto wrzuca list do skrzynki i temu kto odbiera go z rąk listonosza. Łatwo spostrzegamy, że list się spóźnił, że zginął, że nie przyszedł na czas, nie zwracamy jednak najmniejszej uwagi na te miliony listów, które mimo braku odpowiednio wykwalifikowanego personelu, **mimo wszelkich trudności teraz w trzy lata zaledwie po zakończeniu wojny przychodzą punktualnie.** A to nie spadło nam z nieba. **To wynik bardzo ciężkiej, bardzo odpowiedzialnej i niewdzięcznej pracy pocztowców.**

Z. Kwiecińska



Tu dzieli się listy na poszczególne dzielnice Warszawy. To poczta, która przybyła do Warszawy. I teraz dopiero zabierają je odpowiednie urzędy pocztowe, listonosz odnosi do domu i nareszcie list przestaje interesować pocztę a zaczyna interesować adresata.



NOWINY TYGODNIA z Warszawy-Północ

PLENARNE POSIEDZENIE D. R. N.

W dniu 27 lutego br. o godz. 18.30 odbędzie się w sali kina „Tęcza" na Żoliborzu ul. Suzina 4 plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa - Północ z następującym porządkiem dziennym: 1) otwarcie i zagajenie, 2) przemówienie przedstawiciela Stołecznej Rady Narodowej, 3) sprawozdanie z dwuletniej działalności Rady, 4) wręczenie mandatów członkom Komitetów Blokowych, 5) część artystyczna.

HANDEL NA TRASIE BERLIN — MOSKWA

Trasa Berlin — Moskwa jest miejscem nielegalnego handlu. Od czasu do czasu przy pociągu, kursującym na tej trasie, milicja warszawska zatrzymuje osoby z towarem niepewnego pochodzenia. W sądzie starościńskim Warszawa - Północ odbyła się rozprawa dwóch niewiast, podejrzanych o handel. Są to dwie 17-letnie dziewczyny. Dowody rzeczowe w postaci gumowych peleryn skonfiskowano a dziewczęta ze względu na młody ich wiek ukarano grzywną po 2.200 zł. (m)

Warszawa daje przykład

Komitety Blokowe w Jeleniej Górze

Utworzenie w Warszawie trzeciej instancji administracyjnej w formie Komitetów Blokowych zaraźliwie podziałało na inne miasta Polski.

Przed kilku dniami Miejska Rada Narodowa w Jeleniej Górze zwróciła się do Rady Narodowej m. st. Warszawy z prośbą o przysłanie regulaminu działalności Komitetów Blokowych, istniejących na terenie stolicy. Regulamin ten będzie pomocny przy opracowaniu projektu utworzenia odpowiednika Komitetów Blokowych w Jeleniej Górze. Nad projektem tym pracują już miejscowe Komisje Lokalowe. (ar)

Czego oczekujemy od 1948 roku

Wybuchowe beczki i pyłochłony

ZOM przechodzi na pracę mechaniczną

Al. Stalina, pokryta przed kilku dniami śniegiem, jest teraz czysta i gładka jak stół. ZOM zastosował przy oczyszczaniu tej ulicy na pozór prosty, dowcipnie jednak pomyślany sposób pomysłu **tow. Wołowicza.**

Odkręcono lemiesze od pługów śnieżnych i na ich miejsce wkręcono twardy pas gumy, która rozpuszczony solą śnieg zgarnęła szybko i dokładnie z jezdni. Pracę, przy której normalnie trzeba było **zatrudnić około 100 ludzi, wykonały w tym czasie dwa samochody.**

Pierwszy etap przejścia na pracę mechaniczną rozpoczęto.

KOSZE I KUBŁY

ZOM ma przeznaczoną w tym roku **na cele** inwestycyjne **sumę 54 mil. zł.**

Nie jest to zbyt wiele, gdyż z tego **27 mil. zł.** przeznaczonych jest na zakup **3 nowoczesnych samochodów do bezpylnego przewożenia śmieci.** Samochody te, typu „Koock", zakupi ZOM prawdopodobnie w Czechosłowacji ewentualnie we Francji. Wywożenie śmieci tymi samochodami, w odróżnieniu od starych platform, będzie odpowiadało wszystkim wymogom higieny.

ZOM zamówił w hucie „Silesia" w Rybniku **5.400 zamykanych od góry kubłów na śmieci.** Z zamówionej ilości nadeszło już **2.200 kubłów**, reszty należy się spodziewać w najbliższym okresie. Ulice warszawskie otrzymają 500 sztuk nowych, czerwonych koszy.

WALCE-SZCZOTKI

Nie należy sądzić, że ZOM ma dużo pracy tylko wtedy, kiedy pada śnieg. Zakurzone, suche ulice latem trzeba polewać i oczyszczać ze wszystkiego, co przylgnie do jezdni. Większość z tych prac będzie się wykonywać też mechanicznie.

Według zawartego kontraktu Państwowy Przemysł Drzewny dostarczy ZOM-owi **30 walców drewnianych**, które przy niewielkim zachodzie można zamienić na szczotki obrotowe. Do wywierconych otworów w walcu wsadzi się krótkie rózeczki, dla umocnienia zaleje się smołą i... szczotka gotowa.

Szczotka taka zużyje się coprawda w ciągu 2 dni, odgrzanie jednak smoły i zastąpienie zdartych rózeg nowymi jest kwestią jednego dnia. Dwie pracownice mogą dziennie „odnowić" 2 walce.

Szczotki takie w swej pracy mogą zastąpić kilkudziesięciu robotników, koszt ich utrzymania i obsługi wyniesie niecałe 10 procent kosztów stosowanej dotychczas pracy ręcznej.

5 POLEWACZEK

Niewidocznym wrogiem mieszkańców Warszawy, szczególnie niebezpiecznym dla spojówek ocznych jest drobny, unoszący się z jezdni i gruzów kurz. Do walki z nim ZOM dysponował dotychczas **zaledwie dwiema polewaczkami. W maju br. będzie ich już pracowało 4, później ilość ta wzrośnie do pięciu.**

Posiadając więcej polewaczek ZOM będzie mógł polewać nie tylko ulice, ale i gruzy przytykające do chodników. Praca ta będzie się odbywała oczywiście nocą, albo wczesnym rankiem.

Jeszcze jednym nowym nabytkiem ZOM-u będą dwa wozy do **wywożenia fekaliów z szamb. Wozy te rozpoczną swą pracę już z dniem 1 marca.** Wielkim udogodnieniem dla zatrudnionych przy tym niemiłym zajęciu robotników będzie „wybuchowa" działalność wozów. Spalona we wnętrzu ogromnej beczki szmata z benzyną wytworzy próżnię, na miejsce której zostaną wessane za pomocą węża nieczystości z szamb.

ZOM dokłada wszelkich starań, aby pracę na wszystkich odcinkach zmechanizować. Da to lepsze i bardziej widoczne wyniki. (ar)

Przeróbka starych trolleybusów

W warsztatach Miejskich Zakładów Komunikacyjnych stare trolleybusy przerabiane są na tzw. typ „warszawski". Trolleybusy otrzymują nowe wejścia, ulepszone kabiny szoferów, dachy itp. Sześć gruntownie nowo przerobionych trolleybusów znajduje się już w ruchu. Reszta będzie w miarę ukończenia prac przeróbkowych, wypuszczana na linię.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA PRELEGENCI KW

Wydział Propagandy KW PPR zawiadamia, że w sobotę, dnia 28 lutego o godz. 17 w sali konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 23) odbędzie się zebranie prelegentów, na którym tow. WERFEL wygłosi referat nt. „STULECIE WIOSNY LUDÓW". Obecność tow. obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR I PPS

Dziś, dnia 26 lutego odbędą się zebrania kół PPR i PPS przy ośrodkach pracy:
o godz. 15 „Społem" (Grażyny),
o godz. 16 „Centr. Produkt. Naftowych",
o godz. 15 „Starostwo.

ZEBRANIE AKTYWU PPR I PPS DZIELNICY POŁUDNIE

Dziś, 26 lutego o godz. 18 w lokalu KD PPR (Willowa 8/10) odbędzie się zebranie aktywu PPR i PPS Dzielnicy Południe.

ZEBRANIA OTWARTE KÓŁ PPR

Dziś, dnia 26 lutego odbędą się przy ośrodkach pracy zebrania otwarte kół PPR:
o godz. 15.30 „Norblin" (Żelazna 51),
o godz. 15 „Ruch Wschodnia" (w sali ZZK — Brzeska 2).
o godz. 15.30 „Drucianka" (Objazdowa),
o godz. 15.30 „Robotnicza Spółdzielnia „Grafik" (Targowa 80),
o godz. 15 „Ubezpieczalnia Społeczna" (Jagiellońska 34).

UWAGA TOWARZYSZE LITERACI!

W piątek, dnia 27 lutego odbędzie się zebranie Koła Literatów PPR, na którym tow. Kaltenbergh omówi politykę filmową.

Kronika Stolicy

ZEBRANIE KOŁA ABSOLWENTÓW WOJ. SZKOŁY ZZ.

Dnia 26 lutego 1948 r. o godz 17 odbędzie się zwyczajne zebranie Koła Absolwentów Wojewódzkiej Szkoły Związków Zawodowych w nowym lokalu — w świetlicy Wydz. Pomiarów Zarządu Miejskiego. przy ul. Nowy Świat 2 (5 piętro).

LECZENIE WCZESNEJ KIŁY PENICYLINĄ

W Klinice Dermatologicznej i w Szpitalu Św. Ducha na Czystem w Warszawie rozpoczęto akcję bezpłatnego leczenia wczesnej kiły, stosując zastrzyki penicyliny olejowej. Czas trwania leczenia wynosi 2 tygodnie, podczas których chorzy otrzymują codziennie zastrzyki domięśniowe.

Po ukończeniu leczenia chorzy obowiązani są do przychodzenia na badania kontrolne co miesiąc w pierwszym półroczu i raz na kwartał w ciągu następnego półtora roku.

ABSOLWENCI KURSÓW SPADOCHRONOWYCH

W sali P.L. „Lot" przy ul. Hożej 39 odbyła się uroczystość wręczenia świadectw absolwentom kursów spadochronowych i szybowcowych, przeprowadzonych od dnia 1 listopada do 31 grudnia r. ub. przez Okręg Stołeczny Ligi Lotniczej.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna.

PROGNOZA POGODY

na dzień 26 lutego 1948 roku

Nocą większe rozpogodzenia zwłaszcza w północnej części kraju. W ciągu dnia w dzielnicach południowych jeszcze chmurno, jednak z tendencją do rozpogodzeń. W pozostałych dzielnicach pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura nocą od minus 8 stopni na Wybrzeżu do minus 15 stopni w głębi kraju, dniem temperatura od plus 2 do minus 5 stopni. Wiatry słabe miejscowe.

Do ob. ob. złodziei!



Z chwilą uruchomienia linii tramwajowej na Żoliborzu MZK zmontowały sygnalizację świetlną przy zbiegu ul. Bonifraterskiej i Muranowskiej.

Sygnalizacja ta, konieczna ze względu na bezpieczeństwo ruchu kołowego, została ostatnio unieruchomiona wskutek kradzieży 12 żarówek.

Ten sam los spotkał pętlę na Pelcowiźnie i przy ul. Kawęczyńskiej.

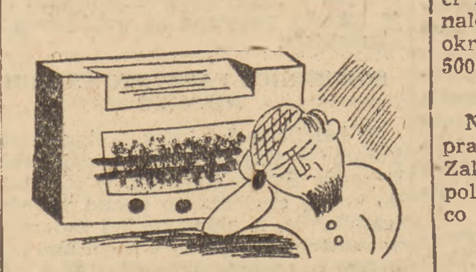
Ob. ob. złodziejów uprzedzamy: żarówki nie przyniosą wam ŻADNEJ KORZYŚCI, gdyż są na 150 v. i nie nadają się na prąd miejski. Może ten argument przemówi, jeżeli nie pomagają liczne wezwania i ostrzeżenia ze strony Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Akademickie Hokejowe Mistrzostwa Polski

W piątek, sobotę i niedzielę, w dn.: 27, 28 i 29 lutego 1948 r., odbędą się w Warszawie na lodowisku WKS „Legia", pod protektoratem ministra oświaty dr. St. Skrzeszewskiego, pierwsze po wojnie Akademickie Hokejowe Mistrzostwa Polski na r 1948, o nagrodę przechodnią Premiera Rządu RP. Józefa Cyrankiewicza.

Do zawodów zgłosiły udział AZS-y: Poznania, Torunia, Lublina i Warszawy.

Za dużo na raz



Umiejętnie układany program radiowy, to pierwszy warunek popularności tego najbardziej masowego środka upowszechnienia kultury.

Niestety, pod tym względem Warszawa I nie zawsze spełnia prośby swoich słuchaczy.

Otóż na całym świecie dobre obyczaje radiowe obowiązują do tego, by po audycji poświęconej muzyce poważnej „rozerwać" słuchaczy koncertem muzyki tanecznej lub audycją rozrywkową.

A u nas inaczej. Dla przykładu: — piątek 27 tegoż miesiąca. O godz. 17 m. 15 koncert symfoniczny w programie: — Szymanowski i Ravel, o 22 znowuż koncert. Przypuszczacie napewno, że Cajmera z Aniołkiewiczem. Mylicie się. O godz. 22 znów Ravel, tym razem z płyt. Potem komunikatu, zapowiedzi itp. Kto to wytrzyma?

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2): Dziś i jutro „Cyd".
OPERA: „Madame Butterfly".
Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19 — „Świerszcz za kominem".
Teatr ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) o godz. 19 — „Chory z urojenia".
TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69) o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Żabusia".
TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Słomiany Kapelusz".
POLSKA YMCA — godz. 19 „Duby smalone".
PLACÓWKA (Królewska 13): Jutro 18.15 premiera „Noce gniewu".
„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru, „Zjazd gwiazd".
TEATR DZIECI WARSZAWY: o godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) o godz. 19 „Maria Stuart".
Teatr „COMOEDIA" o g. 19 „Żeglarz".

KINA

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) — „Podejrzenie".
Pocz. seansów o godz 13 15 17 19 i 21
Kino PALLADIUM (Złota 7-9) — Dwaj Panowie „F".
Pocz. seansów o godz 13 15, 17, 19 i 21
Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Mężczyźni w jej życiu".
Kino **AKTUALNOŚCI** Nr 1 (Marszałkowska 112) — Program Nr 15, godz. 11.
Kino **AKTUALNOŚCI** Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 4, godz. 13.
Pocz. seansów godz. 12.10, 14.30, 19.10, 21.30, dla Zw. Zaw. 16.30.
Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) „Tajemniczy Nieznajomy".
Pocz. seansów o godz 13. 15 17 19 i 21
Kino SYRENA (Inżynierska 2) — „As wywiadu",
Pocz seansów o godz 15. 17 19 i 21
Kino TĘCZA (Suzina) „Pepita Jimenez".
Pocz. seansów o godz 13, 15, 17, 19 i 21
Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17

RADIO

DNIA 26 LUTEGO 1948 r. (czwartek)

6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne". 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 „Zegarynka muz." z płyt. 7.00 Dz. poranny. 7.20 Lekcja języka rosyjskiego. 7.35 „Zegarynka muz." z płyt. 12.04 Wiadomości południowe. 12.13 „Z mikrofonem po kraju" — reportaż. 12.23 Muz. ludowa wyk. Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. M. Giżelskiego , Helena Kopf - Kawecka (sopran). 14.00 Utwory Haendla i Platti w wyk. Cecylii Konopackiej (embalo) i Gustawa Pieske (flet). 14.30 „Śpiewajmy piosenki" aud. dla dzieci w oprac. prof. Br. Rutkowskiego. 14.52 Muz. z płyt. 15.30 Reportaż dźwiękowy warszawski. 15.40 Koncert życzeń. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.30 „Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie" pog. 16.35 Poradnik językowy w oprac. Derenzowskiego. 16.50 „W poradni Świetlicowej" pog. 17.00 Koncert popularny. 17.45 RUL „Bolesław Prus" wykład Henryka Markiewicza. 18.00 Koncert muz. ludowej i rozrywkowej. 20.00 Dz. wieczorny. 20.50 „Lelewel" odczyt dr Żanny Kormanowej. 21.00 Klaudiusz Debussy — I Kwartet Krakowski. 21.30 „Romans Eskimowski" słuchowisko. 22.10 XII audycja „Dawnej muz." z cyklu „Antologie Senore" z płyt. 22.50 Muz. z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Hymn.

4 miesięczny kurs dokształcający dla fachowców budowlanych

W związku z prowadzoną akcją szkolenia kadr technicznych w budownictwie, oddział warszawski Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Budownictwa w porozumieniu z Warszawską Dyrekcją Odbudowy, organizuje przy WDO cykl wykładów dla kierowników robót budowlanych i instalacyjnych oraz ich zastępców.

Kurs przewidziany jest dla absolwentów średnich szkół technicznych oraz studentów wyższych szkół technicznych. którzy mają odpowiednią praktykę oraz dla aktywnych kierowników instalacyjnych i budowlanych, którzy chcieliby uzupełnić zakres posiadanej wiedzy i zapoznać się z nowymi uprzemysłowionymi metodami budownictwa.

Kurs całkowicie bezpłatny podzielony będzie na specjalności: budowlany i techniki sanitarnej. Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych od 1 marca do 1 lipca br.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat wydziału nadzoru Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, ul. Chocimska 35, 4 p. (j. m.)

A transportowcy!



Akcja rozdziału cytryn jest u całej pełni. Nadal sygnalizowane jest przybywanie nowych transportów. Spekulanci narzekają. Cena wolnorynkowa cytryn spadła na „łeb na szyję" ściśle na 50 zł.

Związkowcy otrzymali przydział półkilowy, zaś mniej szczęśliwi po 6 sztuk na głowę. Organizacja rozdziału w zasadzie nie zawiodła. Skarżą się tylko transportowcy: Zamiast pół kilograma — wypadło po 1 sztuce. Niesprawiedliwie....

Chleb na kartki

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia zawiadamia, że w miesiącu marcu br. wydawany będzie chleb na: kat. I — 8.5 kg, kat. II — 6,5 kg, kat. III — 5 kg, kat. IR — 6 kg. kat. IIR — 4 kg, kat. IRD3 — 6 kg, kat. IRD7 — 6 kg, kat. IRD12 — 6 kg.

Szczegóły podane w rozdzielniku, który winien być wywieszony w **każdym sklepie rozdzielczym.**

1000 fachowców naukowej organizacji pracy objęło kierownicze stanowiska

Wywiad z dyrektorem Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa

W związku z rozwijającą się ostatnio coraz żywiej akcją szkoleniową Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa, przedstawiciel PAP zwrócił sę do dyrektora Instytutu — mgr. ZBIGNIEWA HEIDRICHA, z prośbą o scharakteryzowanie działalności INO.

Zadaniem INO jest naukowe badanie i wypracowywanie metod organizacji pracy ludzkiej. INO nie zajmuje się technicznym organizowaniem poszczególnych placówek przemysłowych, handlowych, administracyjnych itp. Placówki te natomiast korzystają często z porad fachowych, udzielanych przez INO.

Badania naukowe idą po linii własnej, niezależnej od wzorów obcych. Organizacja pracy tak indywidualnej, jak zespołowej **winna być dostosowana do naszego ustroju społecznego i modelu gospodarczego.** Systemy takie, jak np. amerykański tayloryzm, opierający się na wyzysku pracowników — nie są do pomyślenia w naszym ustroju.

Działalność naukowo - badawcza Instytutu rozwija się w ramach szeregu sekcyj specjalnych i komisji naukowych.

INO istniejący jeszcze od r. 1926, wznowił po wojnie swe prace już w r. 1945. Dziś, oprócz warszawskiej centrali, posiada oddziały w **Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Łodzi i Gdańsku.** W r. bież. powstanie 5 dalszych oddziałów.

Z przedwojennych członków INO pozostała przy życiu mniej niż połowa tj. ok. 200 osób. Członkowie ci — wybitni specjaliści — prowadzą badania nad metodami organizacji oraz nad wrunkami pracy ludzkiej, zarówno na własną rękę, jak i w poszczególnych sekcjach Instytutu.

Również wielu innych ludzi — podkreślił dyr. Heidrich, nie będących członkami Instytutu, a interesujących się problemami naukowej organizacji, ma możność utrzymania kontaktu i współpracy z Instytutem. **Instytut przewiduje nawiązanie wkrótce współpracy ze związkami zawodowymi.**

Omawiając działalność szkoleniową INO, dyr. Heidrich podkreślił, że daje ona **poważny wkład w usprawnienie pracy w wielu gałęziach naszej gospodarki narodowej.** Od chwili wznowienia swej pracy Instytut przeprowadził 7 półrocznych kursów naukowej organizacji pracy, które ukończyło **ok. 1000 absolwentów.**

Absolwenci ci zajmują przeważnie kierownicze stanowiska w rozmaitych resortach państwowych. Wielu absolwentów tych studiów opracowuje naukowo podstawy wyznaczania normy wydajności pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu. Ma to ogromne znaczenie wobec wzrastającego wciąż współzawodnictwa pracy, które stało się ostatnio przedmiotem dyskusji w łonie Instytutu.

INO rozwija również działalność wydawniczą w zakresie dzieł fachowych i pism specjalnych. W rb. przewidziane jest stałe wydawanie jednej książki miesięcznie. M. in. wydane będą prace czeskie z zakresu planowania produkcji przemysłowej. Instytut opracowuje także plakaty ostrzegawcze dla pracowników warsztatów przemysłowych, którym zagraża w czasie pracy niebezpieczeństwo. **Jest to nowością w Polsce.**

INO wydaje stale dwa pisma: **„Przegląd organizacyjny"** i **„Bezpieczeństwo i higiena pracy".** Nakład tych pism wzrośnie w rb. z 4 do 6 tysięcy egzemplarzy miesięcznie.

Działalność INO popierana jest przez Ministerstwo Przemysłu, Oświaty oraz Pracy i Opieki Społecznej.

Na zakończenie dyr. Heidrich zaznaczył, że Instytut brał w lipcu ub. r. udział w 8 Międzynarodowym Kongresie Organizacji Pracy w Sztokholmie. Kongres ten wykazał, że polska działalność naukowa w zakresie organizacji pracy jest w chwili obecnej na jednym z najwyższych szczebli pośród innych państw.



Łazienki. — Pomarańczarnia.

Na ulicach mroźna zima a w Łazienkach dojrzewają pomarańcze

Powietrze jest tu wilgotne, ciepłe i przesycone nieuchwytnym zapachem zieleni, tak charakterystycznym dla cieplarń.

W Pomarańczarni łazienkowskiej stoją majestatycznie, jak za czasów Stanisława Augusta wysokie, lśniącolistne drzewa laurowe, smukłe, cmentarne cyprysy, cytryny i — atrakcja cieplarni — pomarańcze. Wśród ciemno-zielonych twardych liści wiszą złote, dojrzałe owoce wielkości dużej renklody o smaku kwaśnej pomarańczy. Drzewka pomarańczowe w liczbie 40 przyjechały do Warszawy stosunkowo niedawno, jako dar Państwowych Zakładów Hodowli Koni majątku Michałowo — i dzięki doskonałym warunkom i troskliwej pielęgnacji „przychodzą do zdrowia" po dalekiej i uciążliwej podróży koleją.

Nie tylko zresztą drzewa budzą zachwyt — u ich stóp kwitną wszystkimi odcieniami koloru różowego azalie, primulki, gdzieniegdzie jeszcze magnolie i śnieżnobiałe kalie.

Pomarańczarnia jest w założeniu swoim przechowalnią roślin, które z wiosną zostaną przeniesione na teren parku Łazienkowskiego. Na trawnikach, klombach i skarpach ustawi się potężne, kolczaste agawy, szerokolistne rododendrony, magnolie, oleandry i granaty.

Podobne wrażenie wywiera Palmiarnia Łazienek. Palmy, które udało się uchronić przez cały okres okupacji, zmarzły doszczętnie w zimie popowstaniowej. Dzisiejsza palmiarnia składa się z okazów darowanych Łazienkom przez szereg instytucji i osób prywatnych.

PALMY I WRÓBLE

Urządzono ją ślicznie. Środek długiej sali zajmuje prawdziwy gaj palmowy zgrupowany w poszczególnych fragmentach. Niektóre palmy kwitną. U podnóży smukłych, kilkumetrowych dracen kwitną jasnymi plamami pachnące hiacenty, białoczerwone holenderskie goździki, pokojowe lipy.

Podszycie „dziewiczo - palmowego" gaju tworzą pokojowe klony, fikusy, araukarie, filodendrony, bambusy, papyrusy, rosnące w wilgoci, długowąse szparagusy, paprocie i... pieprz turecki.

Na ścianie między oknami pnie się krzak herbacianej róży „Marechal Nielle".

Palmiarnia ma nawet swoją... faunę. Schroniły się tu przed zimnem dwa zupełnie zwyczajne wróble, którym egzotyczna flora absolutnie nie przeszkadza — i czują się wśród pierzastych liści palmowych tak swobodnie, jak gdzieś na rodzimych kasztanach i lipach.

GOŹDZIKOWE PLANTACJE

Pod szkłem oczywiście, w bardzo mało ogrzanej cieplarni rosną goździki, sprowadzone z Holandii, ogromne, cytrynowe, różowe, białe i czerwone. W innych szklarniach kwitną konwalie, tulipany, narcyzy i hiacynty. Na wysokich kółkach czekają na lato rozsady pomidorów i ogórków, skrzynki z begoniami, róże, całe masy sadzonek, całe tysiące doniczek...

W jednej z cieplarń pod długimi „azaliowymi" stołami rosną w ciemności i wilgoci pieczarki.

Referat Parków i Ogrodów przy Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, przyczynia się walnie do akcji przywrócenia Warszawie dawnego wyglądu. Łazienki czekają niecierpliwie wiosny, szybkiej, słonecznej wiosny.

Park zaludni się dziećmi, rozgwarzy się i ożyje. Teraz jest pusto i cicho i choć palmiarnia otwarta jest w każdą niedzielę między godz. 10 i 11, odwiedza ją niewiele osób. (łl).

Regulacja gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych

Wadą przedwojennego ustroju rolnego w Polsce było rozrzucenie poszczególnych działek ziemi, stanowiących własność jednego gospodarza. Chłop i współpracująca z nim na roli rodzina tracili wiele czasu na dojście do miejsca pracy. Zbytnie rozdrobnienie działek utrudniało też w wielkim stopniu stosowanie maszyn rolniczych, jak np. siewników, snopo - wiązałek itp. Jeśli chodzi o traktory to są one bardzo trudne w użyciu na małych działkach, a praca ich jest zbyt kosztowna na skutek dalekich dojazdów i częstych nawrotów przy pracy.

W tym stanie rzeczy, władze osiedleńcze nadając na własność rolnikom na Ziemiach Odzyskanych gospodarstwa, postanowiły przeprowadzić jednocześnie masową akcję regulacyjną. Za regulacją przemawiał m. in. fakt, że w wyniku wadliwej niemieckiej struktury rolnej na Ziemiach Odzyskanych, występowała nagminnie w gospodarstwie rolnym tzw. „szachownica" i zbytnie oddalenie od siebie poszczególnych działek.

Przed wojną stosowano przy planowaniu osiedli w Polsce tzw. **system fermowy**, który polegał na tworzeniu gospodarstwa w jednej całości z budynkami pośrodku, lub też przy drodze. Obecnie przechodzi się na system zabudowy **„zwartej — rozluźnionej"**, który ułatwia osadnikom korzystanie z nowoczesnych urządzeń w dziedzinie elektryfikacji itp. Zabudowa zwarta sprzyja też utrzymywaniu więzi społecznej, ułatwiając korzystanie ze spółdzielni i instytucji oświatowych oraz kulturalnych.

W roku ub. wielu osadników otrzymało akty nadania. Częstokroć akt nadania określał tylko obszar gruntów w hektarach, a granice gospodarstw ustalone były prowizorycznie. Uznając konieczność jak najprędszej stabilizacji postanowiono przyśpieszyć proces regulacji gospodarstw w tym kierunku, by osadnik w jak najszybszym czasie miał wytyczone granice swego gospodarstwa.

W roku 1948 zostaną uregulowane granice gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych, na obszarze **2 mil. ha.** W wojew. **śląskim prace te przeprowadzone będą na obszarze 146 tys. ha, szczecińskim — 484 tys. ha, gdańskim — 209 tys. ha, olsztyńskim — 334 tys. ha, oraz białostockim — 80 tys. ha.**

Biorąc pod uwagę, że obszar użytków rolnych, podlegający regulacji na całych Ziemiach Odzyskanych wynosi ok. 5 milionów ha, regulacja prowadzona nadal w takim tempie może być zakończona w roku przyszłym.

Celem wykonania tego ogromnego zadania, zostaje zmobilizowany aparat mierniczy, zarówno podległy Min. Rolnictwu i Reform Rolnych, jak i Gł. Urzędowi Pomiarów Kraju. Również i Zw. Zaw. Mierniczych ma skierować na Ziemie Odzyskane poważną ilość swych członków.

Ludność w. m. Triestu pozbawiona opieki Czerwonego Krzyża

W styczniu br. Czerwony Krzyż Wolnego Miasta Triestu podał do wiadomości PCK, że Wojskowy Zarząd Aliancki Terytorium Triestu odmówił mu prawa do rejestracji bez podania motywów. Czerwony Krzyż Triestu podczas swojej 3-letniej działalności położył wielkie zasługi w dziedzinie pomocy chorym, dzieciom oraz wszystkim ofiarom wojny.

Decyzja Wojskowego Zarządu Alianckiego pozbawia Triest i jego terytorium organizacji koniecznej i nieodzownej dla celów humanitarnych. Grozi to w pierwszym rzędzie wyrządzeniem niepowetowanej krzywdy ludności cierpiącej na skutek wojny oraz stanowić będzie poważną lukę w akcji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, mającej na celu ogarnięcie całej ludności. PCK wystosował pisma do Ligi Towarzystw C.K. i M.K.C.K. z prośbą o interwencję u władz alianckich o umożliwienie C.K. Triestu kontynuowania dalszej swej działalności.

92 proc. pracowników przemysłowych objętych organizacją bezpieczeństwa i higieny pracy

W chwili obecnej organizacją bezpieczeństwa i higieny pracy objętych jest około 92 proc. zatrudnionych w przemyśle.

W celu ochrony i zabezpieczenia zdrowia pracowników, w zakładach zatrudniających ponad 500 pracowników, lub w tych, w których praca jest szczególnie szkodliwa, utrzymywani są lekarze przemysłowi. Jest ich obecnie 919, gdy pod koniec 1946 roku było zaledwie 435.

W dalszym etapie pracy nad podniesieniem higieny w zakładach, dążyć się będzie do obsadzenia stanowisk lekarzy fabrycznych w tych zakładach, w których warunki pracy wskazują na konieczność istnienia stałej opieki lekarskiej. **Praca lekarzy** przestawiona zostanie z działalności leczniczej na profilaktyczną.

W dziedzinie realizacji bezpieczeństwa pracy, dążyć się będzie do podniesienia kwalifikacji kierowników bezpieczeństwa pracy oraz wzmocnienia organizacyjnego kół.

Zasiłki osiedleńcze Min. Zdrowia

Min. Zdrowia wystąpiło z inicjatywą przyznania jednorazowych zasiłków osiedleńczych dla pracowników służby zdrowia, zamierzających osiedlić się na ziemiach zniszczonych przez działania wojenne, lub słabo zaludnionych. Ministerstwo Zdrowia przeznaczyło tzw. jednorazowy zasiłek osiedleńczy od dnia 1 stycznia 1948 roku dla tych osób, które zdecydują osiedlić się na wskazanej przez dany Urząd Woj. placówce. Wysokość zasiłku wynosić będzie dla lekarzy, lekarzy-dentystów i farmaceutów 50 tys. zł, zaś dla pielęgniarek, położnych, asystentek technicznych i felczerów — 30 tys. zł.

Książki nadesłane

Ministerstwo Obrony Narodowej „Prasa Wojskowa"

Jerzy Piórkowski, Życiorys wykuty kilofem, Str. 61.

Wanda Wasilewska, Kryształowa Kula Krzysztofa Kolumba, str. 90, Armia Radziecka wczoraj i dziś, str. 152. Opracowali Anna Gniadowska i Jerzy Lau. Wiersze i pieśni o Armii Radzieckiej, str. 103.

G. Linkow Wojna na tyłach wroga, str. 292.

Petro Werszyhora, Ludzie z czystym sumieniem, str. 466.

Nie tylko worki z pocztą, ale i ludzi
mogą zabierać samoloty bez lądowania

Rozwój techniki jest analogiczny do rozwoju stosunków społecznych. Najpiękniejsze i najgenialniejsze pomysły pozostają niezrealizowane, jeśli nie wypływają z obiektywnych potrzeb i jeśli brak jest obiektywnych warunków umożliwiających ich realizację. Pewne pomysły czy wynalazki czekać musiały często długie wieki zanim je zastosowano w życiu.

Podobnie było ze spadochronem. Spadochron znany był w Chinach na kilka tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa. Według chińskich kronik jednym z pierwszych skoczków spadochronowych miał być sam cesarz Szun (2258 — 2208 przed nar. Chr.).

Chińskie spadochroniarstwo traktować należy jako amatorstwo — nie pozostało po nim nic, oprócz wzmianek w kronikach (1306 skoków).

W końcu 15 stulecia jeden z najgenialniejszych ludzi „Odrodzenia" Leonardo da Vinci skonstruował również spadochron i wykonał jego szkice. W roku 1616 Serb, Fausto Verancio opracował swój typ spadochronu.

Jednakże pomimo że wynalazek spadochronu liczył już kilka tysięcy lat, dopiero z chwilą pierwszych lotów balonowych (1873) został właściwie oceniony. Dziś w lotnictwie spadochron jest co najmniej tak samo ważny jak w marynarce — boja ratunkowa.

100 PROC. BEZPIECZEŃSTWA

Do pierwszej wojny światowej spadochron był używany prawie wyłącznie tylko do ratowania życia załogi samolotu, jeśli nie brać pod uwagę licznych pokazów skoków spadochronowych, zasługujących raczej na miano pokazów cyrkowych. W okresie między dwiema wojnami światowymi spadochron znalazł nowe zastosowanie: jako umożliwienie desantu powietrznego, indywidualnego, czy zbiorowego. „Piechotę spadochronową" rozwinął najpierwszy Związek Radziecki, a po nim Niemcy. W czasie drugiej wojny światowej wszystkie strony walczące stosowały desant spadochronowy, bądź to w celach operacyjnych, bądź sabotażowych lub wywiadowczych. Ze wzrostem potrzeb szedł rozwój techniczny spadochronu. Obecnie spadochron zapewnia 100 procent bezpieczeństwa. Spadochrony są używane również do zrzucania z samolotu żywności, amunicji, uzbrojenia, jak również dla wielu innych specjalnych celów.

Zanim nowy typ spadochronu zostanie oddany do użytku musi przejść przez wiele prób. Specjalna lalka, ważąca 100 kg wyposażona w nowy spadochron zostaje wyrzucona z różnych wysokości, przy różnych prędkościach i położeniach samolotu. Wytrzymałość spadochronu jest bardzo duża gdyż przy znacznych prędkościach obciążenie jego wynosi prawie 2.000 kg. Skoki i zrzuty zostają filmowane a zdjęcia wykorzystane do obliczeń. Materiały użyte do budowy spadochronu są skrupulatnie badane w laboratoriach. Próby te są często bardzo długie, ale konieczne, aby zdobyć pewność, że nowy typ spełni wszystkie stawiane mu wymagania.

W lotnictwie dąży się stale do zwiększenia prędkości samolotów. Najnowsze typy mogą już dziś rozwijać prędkość większą od prędkości dźwięku.

W związku z tym inżynierowie opracowują technicznie skok z samolotu, którego szybkość wynosi ponad 1.200 km na godz.

„WSIADANIE" W LOCIE

Takimi drogami i w taki sposób rozwiązano problem komunikacji: samolot w locie — ziemia. W ostatnich latach doczekał się rozwiązania odwrotny problem komunikacji: ziemia — samolot w locie.

Problem to nie nowy. Rozwiązanie tego zagadnienia zależy przede wszystkim od typu samolotu, do którego ma pasażer w locie „wsiąść". Ze wsiadaniem np. do watrakowca w locie nie ma żadnych kłopotów. Wiatrakowiec (Helikopter) zatrzymuje się po prostu kilka metrów nad ziemią czy też obok balkonu lub dachu, spuszcza drabinkę lub schodki i pasażer wsiada.

Ze „wsiadaniem" w locie do zwykłego samolotu lecącego z prędkością stukilkudziesięciu kilometrów na godzinę sprawa przedstawia się nieco gorzej, ale nie beznadziejnie.

Najłatwiej i najwcześniej udało się opracować i zastosować urządzenie w samolocie zabierające podczas lotu różne drobne przedmioty z ziemi, np. puszkę z meldunkiem lub rozkazem (były to czasy gdy radio na samolocie było jeszcze marzeniem).

„PODRYWACZ" NA USŁUGACH POCZTY

Specjalny „podrywacz" przymocowany u spodu kadłuba chwyta linkę rozwieszoną nad ziemią z przymocowanym do niej przedmiotem. „Podrywacz" składa się z pręta stalowego, na końcu którego znajduje się specjalny hak połączony linką z samolotem. Urządzenie naziemne składa się z dwóch tyczek wbitych w ziemię, które są od siebie w odległości ok. 7 metrów. Na nich jest rozwieszona gumowa lina, z przymocowaną puszką specjalnie odporną na uderzenie. Przedmiot zabierany z ziemi znajduje się w tej puszce. Gdy hak będący na końcu „podrywacza" dotknie liny rozpiętej na tyczkach, zamyka się i jednocześnie odczepia się od „podrywacza". Mechanik pokładowy uruchamia wtedy elektryczny wciągnik i zabrany przedmiot dostaje się do wnętrza samolotu. Urządzeniem tym posługują się często do zabierania poczty.

W roku 1941 wyżej opisany sposób został zastosowany do zabierania nie tylko poczty, ale również i szybowców.



Rozbitek w łodzi ratunkowej czeka na zabranie przez samolot

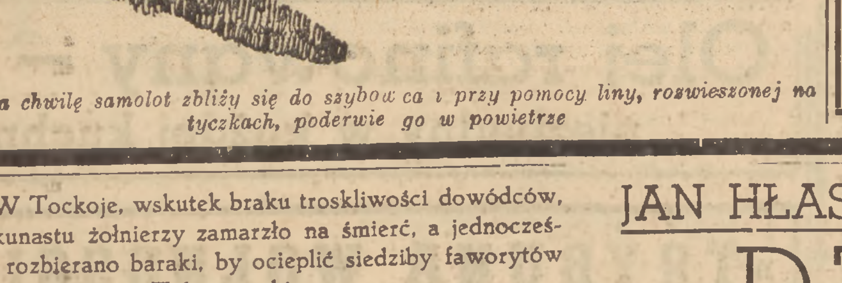
Doświadczenia poczynione w Burmie i podczas „wielkiej inwazji" wykazały zupełną realność i zalety tego pomysłu. „Podrywano" szybowce tak ciężarowe, jak i pasażerskie, wywożąc rannych i skoczków z miejscowości niedostępnych dla samolotu oraz odzyskując cenny sprzęt.

EMOCJONUJĄCA PODRÓŻ

W roku 1943 w Wright Field zademonstrowano podrywanie już nie poczty i nie szybowca, ale człowieka. Samolot zbliżył się do tyczek jak zwykle, wysunął „podrywacz" i pasażer został zabrany w powietrze tak samo jak zostawały zabierane worki z pocztą czy szybowce. Oczywiście pasażer był zaopatrzony w specjalną uprząż i specjalne ubranie. Lina była z nylonu.

Następne lata przyniosły udoskonalenie uprzęży, lin i uchwytów, tak, że dziś „podrywanie" nie grozi żadnym niebezpieczeństwem. Zastosowanie ma ogromne — „podrywać" można i z lądu i z wody, bez względu na rodzaj terenu.

Oczywiście nie należy się spodziewać, że na wiosnę latać będą nad Polską samoloty - tramwaje, „podrywające" pasażerów np. z placu Unii Lubelskiej i „wysadzające" ich np. na placu Wilsona czy też na placu Mariackim w Krakowie. Taka komunikacja byłaby wprawdzie bardzo szybka, ale za to kosztowna i dość emocjonująca. Realną natomiast możliwością jest szybki przewóz poczty do miejscowości nie posiadających połączeń kolejowych oraz przewóz ludzi w nagłych wypadkach. **(J.P.)**



Za chwilę samolot zbliży się do szybowca i przy pomocy liny, rozwieszonej na tyczkach, poderwie go w powietrze

sali koncertowej

M. Hlounova — W. Rowicki

Estrada stołecznej Filharmonii gościła ostatnio wybitną artystkę czeską, Marię Hlounovą. **Debiut praskiej skrzypaczki w Warszawie był całkowicie udany. M. Hlounova posiada bowiem tak cenne walory, jak doskonale rozwiniętą technikę, duży, soczysty ton, wrodzoną kulturę, z jaką traktuje wykonywane utwory. Najbardziej jednak zniewalającą jej cechą jest temperament — artystka przejmuje się muzyką i jej przejęcie, jej własne wzruszenie — udziela się publiczności.**

Zarówno temperament jak i szczerość w oddaniu momentów lirycznych, tak szczodrze rozsianych w pięknym dziele Józefa Suka „Fantazja skrzypcowa" — trafnie regulował dobry smak artystki. Nic nie było tu przejaskrawione, uniknięto wpadania w tani sentymentalizm, do czego utwór Suka jest okazją... wymarzoną. Koniecznie jednak winna M. Hlounova zwrócić uwagę na wysokie nuty, które, acz brane brawurowo, wychodzą czasami nieco za ostro.

Bardzo gorąco oklaskiwana, skrzypaczka czeska wykonała na bis dwie rzeczy Smetany, znakomicie akcentując synkopowane rytmy tańca morawskiego.

„Nowalijką" dla tych Warszawiaków, którzy nie słyszeli go na poranku w ramach Festiwalu Muzyki Słowiańskiej, był występ dyrygenta z Katowic, Witolda **Kałka - Rowickiego.**

Zasłużony twórca i organizator katowickiej orkiestry radjowej, Rowicki stał się dla Warszawy nie tylko „nowalijką" ale i rewelacją. Takim bowiem mianem określam poziom wykonania pod jego pałeczką Symfonii „Londyńskiej" (jak ta nazwa brzmi dzisiaj nieprzyjemnie!) Haydna. Spokojne, pełne wyrazu ruchy Rowickiego, prześliczne operowanie lewą ręką, gestykulacja, którą rozumie nie tylko orkiestra, ale i słuchacze na sali — te wrażenia wzrokowe, nad wyraz estetyczne, łączyły się nierozerwalnie z taką interpretacją Symfonii, która nic nie uroniła z piękna tego nieśmiertelnego dzieła. **Równie doskonale brzmiała partia orkiestrowa w „Fantazji" Suka i wykonana na zakończenie „Toccata" Bolesława Szabelskiego,** dzieło szczerego i... rozsądnego talentu.

Jerzy Kuryluk

GŁOS SPORTOWY

Narciarze ZSRR w Norwegii

16 zawodników radzieckich startuje w Holmenkollen

Po raz pierwszy w historii sportów zimowych narciarze radzieccy wystąpią na arenie międzynarodowej. Areną tą będzie miejscowość Holmenkollen pod Oslo, słynna ze swej skoczni, na której brali rok rocznie udział w zawodach najsłynniejsi narciarze świata.

Do stolicy Norwegii przybyła 24 bm. ekipa narciarzy radzieckich. W skład jej wchodzi 16 osób z mistrzami ZSRR — **Orłowem i Smirnowem** na czele. Nazwiska pozostałych narciarzy są następujące: Borin, Kudrjasew, Matuszenkow, Pawłów, Preobrażeński, Protasow, Rogozin, Rostowcew, Skwarcow, Filatow, Czernow i Gawa.

Występ narciarzy ZSRR w Norwegii jest wynikiem pobytu fachowych obserwatorów radzieckich na olimpiadzie zimowej w St. Moritz, którzy widocznie doszli do wniosku, że poziom zawodników ZSRR jest równorzędny poziomowi klasy międzynarodowej.

Reprezentanci radzieccy wezmą udział w międzynarodowych zawodach w Holmenkollen, podczas których uczestniczyć będą w konkurencjach biegowych, zjazdowych, skokach i slalomie.

Razem z narciarzami przyjechały do Oslo 2 łyżwiarki w jeździe szybkiej.

Występ narciarzy radzieckich w Holmenkollen oczekiwany jest przez cały świat sportowy z ogromnym zainteresowanie.

Na Wojewódzki Ośrodek WF pieniądze muszą się znaleźć

Budynek przy zbiegu ul. Rozbrat i Górnośląskiej — „perłą" budowli sportowych

Cicho i skromnie, bez rozgłosu i reklamy buduje się budynek Wojewódzkiego Urzędu WF i PW, przy zbiegu ul. Rozbrat i Górnośląskiej. W budynku tym będzie urządzony wzorowy ośrodek w. f. i sportu, ośrodek — jakich brak tak dotkliwie obecnie odczuwamy.

Trzeba jednak dobrze poznać cały ogrom pracy i trudów, jakie ponoszą opiekunowie tej budowli, trzeba wreszcie znać te wszystkie trudności, z jakimi borykają się oni — aby umieć to odpowiednio ocenić i pochwalić.

Ambicją dyr. Wojewódzkiego Urzędu WF i PW ppłk. Gęsiora jest to, aby jeszcze w tym roku oddać ośrodek do użytku.

Jakie zaś to korzyści może przynieść młodzieży warszawskiej, pozbawionej w zniszczonej Warszawie tak potrzebnych obiektów i urządzeń sportowych — to chyba specjalnie wyjaśniać nie trzeba.

Piękna sala gimnastyczna (mogąca pomieścić ok. 1.500 widzów), pływalnia długości 25 m, hotel dla sportowców, sale wykładowe, wanny i natryski, taras z przedszkolem dla dzieci itp. — to wszystko są przecież urządzenia, które dla rozwoju kultury fizycznej warte są miliony. Miliony — które amortyzują się w najbardziej wartościowy sposób — bo w postaci zdrowia naszej młodzieży.

Czy wszyscy to rozumieją? Sądzimy z przykrością — że nie. Dowodem tego jest fakt borykania się z trudnościami finansowymi, jakie ma przy budowie Ośrodka ppłk. Gęsior.

Widzieliśmy ten „szczątkowy gmach" w miesiącu wrześniu, gdy przystąpiono do pracy. Był to obraz „zniszczenia i rozpaczy". Widzieliśmy ten sam budynek wczoraj i musimy przyznać — byliśmy zdumieni.

Piękna sala gimnastyczna jest już gotowa. Olbrzymia kotłownia pracuje bez zarzutu, ogrzewając wyremontowane kondygnacje budynku. Pływalnia również jest już prawie ukończona. Prace nad wykańczaniem sali natrysków i szatni są w pełnym toku. Cały budynek we wszystkich swych skrzydłach pokryty jest dachem. Krótko mówiąc — zrobiono b. dużo, a mówiąc więcej, z uwagi na skromny budżet — zrobiono maksimum tego, co można było zrobić. Np. podamy fakt następujący: dla oszczędności uruchomiono na miejscu „kopalnię piasku", wykorzystując to, że kiedyś biegło tędy koryto rzeczne. Wykopano multum piasku, kopiąc na dość dużej głębokości. Obecnie kopalnię tę zasypie się gruzem, którego jeszcze b. wiele znajduje się wokoło budynku. W ten sposób zaoszczędzono na kupnie piasku kilkaset tysięcy zł.

Po prostu nie chcemy wierzyć, że funduszów na dokończenie robót ppłk. Gęsior nie posiada, lecz musi o nie walczyć i „kołatać" na lewo i prawo.

Skromny budżet P.U. WF i PW nie może niestety przyjść mu z wydatną pomocą. Zarząd Miejski twierdzi również — że nie ma pieniędzy przewidzianych na budowę Ośrodka. Ministerstwo Odbudowy uważa, że są rzeczy pilniejsze i zbyt dużo na ten cel przeznaczyć nie może. Co ma czynić biedny ppłk. Gęsior? Robi wszystko, co tylko można — ale cudów nie dokona. „Pcha" w budowę Ośrodka dochody ze Stadionu WP, czeka na dochody z pływalni WP i kombinuje jak może.

Musimy jednak zdać sobie sprawę, że przyszły Ośrodek przy ul. Rozbrat i Górnośląskiej — będzie prawdziwą „perłą" budownictwa sportowego i budynkiem, na pewno nie mającym mniej wartości dla życia Warszawy, niż nowy gmach kina lub teatru. Jego wartość będzie na pewno większa i to należy zrozumieć.

Apelujemy więc do tych wszystkich, którzy mogą udzielić pomocy ppłk. Gęsiorowi — aby nie wahali się dłużej. Warszawa musi mieć Ośrodek jeszcze w tym roku. Zdrowie naszych młodych tego wymaga — a tego żądania lekceważyć nam nie wolno.

Z. Dal

JAN HŁASKO

„DZIEJE ZBRODNI"

RZECZ O ANDERSIE

5)

W Tockoje, wskutek braku troskliwości dowódców, kilkunastu żołnierzy zamarzło na śmierć, a jednocześnie rozbierano baraki, by ocieplić siedziby faworytów i faworytek gen. Tokarzewskiego.

Armia Czerwona wiodła wtedy zaciekłe boje na przedpolu Moskwy, a w Buzułuku robiono awantury intendentom radzieckim, jeśli w kasynie sztabu zabrakło doskonałego uzbeckiego wina.

Sam Anders udawał jeszcze lojalność wobec Sikorskiego i w czasie jego grudniowej inspekcji publicznie miotał przekleństwa na Śmigłego i Sosnkowskiego, ale poufale wśród swoich oficerów planował już translokację w rejon Taszkentu, a następnie do Iranu.

Przed tą translokacją jeszcze, bo w październiku 1941 r. i styczniu 1942 r., rozpoczęto przygotowania do odjazdu lotników i marynarzy wprost do Anglii. Dla przygotowania tej sprawy przybył z Londynu ppłk. Laszkiewicz. Rozpoczął on segregację kandydatów na wyjazd nie pod względem ich przydatności bojowej, ale według wzoru gen. Wołkowickiego, tzn. według kryteriów politycznych, głośno oświadczając, że dostał rozkaz, aby nie wpuścić do Angli ani jednego komunisty, lub choćby sympatyka komunizmu. Zdyskwalifikował wszystkich Żydów. Mimo meldunku, protestującego przeciw postępowaniu ppłk. Laszkiewicza, sztab Andersa nakazał pozostawić mu swobodę działania, wyjaśniając, że działa on zgodnie z otrzymanymi rozkazami.

Wszelkimi drogami starano się wsączyć do szeregów przeświadczenie, że dowództwo andersowskie za prawdziwego sojusznika uważa tylko Anglię, i że nie należy okazywać sympatii dla Związku Radzieckiego.

Oficjalny wydział propagandy był jeszcze wówczas bezbarwny i mało czynny. Właściwa propaganda prowadzona była przez tajne związki i przez agentów II oddziału. Ta propaganda wygrywała na uczuciach niechęć pewnych grup wobec Zw. Radzieckiego. Ponadto przesadzając wiadomości o porażkach radzieckich w pierwszej fazie wojny, szerzyła defetyzm i niewiarę w szansę zwycięstwa Zw. Radzieckiego.

Mimo, że zimowa kontrofensywa przyniosła armii radzieckiej szereg zwycięstw, reakcjoniści i defetyści pod patronatem Andersa, szukali na mapach wyłącznie szlaków ewakuacyjnych.

EWAKUACJA DO IRANU

W styczniu i w lutym 1942 r. zamiast na front, jak to zapowiedział gen. Sikorski, oddziały armii wyruszyły do Uzbekistanu, a stamtąd w kwietniu i maju przez Morze Kaspijskie do obszarów, kontrolowanych przez Anglię. Ewakuację armii Andersa należałoby skonfrontować z wcześniejszymi zapowiedziami gen. Sikorskiego o walce ramię w ramię żołnierza polskiego u boku żołnierza radzieckiego i z memoriałem gen. Sikorskiego z 1940 roku o utworzeniu 300.000 armii, celem przeniesienia jej do Iranu. Nie ulega wątpliwości, że na gen. Sikorskiego wywierany był silny nacisk przez wszystkie elementy polskiej reakcji, by nie dopuścić do realizacji sojuszu polsko - radzieckiego. Nie ulega również wątpliwości, że sztab imperialny W. Brytanii zainteresowany był w użyciu polskich żołnierzy do ochrony i w razie potrzeby do ochrony pól naftowych na Środkowym Wschodzie. Widać więc, że gen. Sikorski uległ połowicznie dwustronnemu naciskowi. Połowiczność ta polegała na zgodzie przeniesienia na Śr. Wschód 25.000 żołnierzy armii Andersa pod dowództwo brytyjskie przy pozostawieniu reszty, tj. około 60.000 tysięcy w ZSRR z przeznaczeniem do udziału w walce na froncie radzieckim. W każdym razie gen. Sikorski przestał panować nad dowództwem Armii Polskiej na Wschodzie, a o jej losach zaczął decydować Anders w cichym porozumieniu ze sztabem brytyjskim. Okoliczności były inne niż w roku 1940. Związek Radziecki, wciągnięty do wojny, cały jej ciężar dźwigał na swych barkach. Gen. Sikorski nie chciał ewakuacji wszystkich oddziałów, które jednak w styczniu 1942 roku zamiast na front, przyjechały do Uzbekistanu, rzekomo dla dalszego szkolenia.

Według rozkazu gen. Sikorskiego, z ZSRR miało wyjechać 25.000 żołnierzy dla uzupełnienia Brygady Karpackiej w Palestynie i oddziałów, znajdujących się w Szkocji, gdzie był nadmiar oficerów przy braku szeregowców.

Jednocześnie ze Szkocji do Armii Andersa w ZSRR skierowana została z górą setka oficerów. Okazało się wkrótce, że byli oni dobierani nie pod względem kwalifikacji bojowych, lecz stanowili grupę specjalnie doszkoloną (podobno poza wiedzą gen. Sikorskiego) przez II oddział dla celów wywiadowczych i zadaniem ich było rozszerzenie sieci, jaką nieudolnie rozbudował gen. Wolikowski. Przybycie tej grupy szło zresztą w parze z rozbudową tzw. delegatur polskich w ZSRR, które częściowo służyły za ośrodki działalności wywiadowczej. W marcu i w kwietniu 1942 roku odjechały przez Morze Kaspijskie pierwsze transporty (ok. 12 tysięcy).

Po przybyciu do Iranu oddziały te zastały zupełnie odmienne stosunki. Podczas gdy na terenie Zw. Radzieckiego oddziały polskie były samodzielne, niejako eksterytorialne, teraz w Iranie sytuacja uległa zmianie. Zjawiło się sporo angielskich oficerów, mówiących po polsku, którzy wydawali rozkazy. Nawet podoficerowie angielscy stawali się rozkazodawcami. Legitymacje, napisy, tablice orientacyjne były wyłącznie angielskie. Tak samo umundurowanie. Na czapkach, na płaszczach żołnierz polski nosił koronę angielską. W niektórych oddziałach młodzi dowódcy dali rozkaz obszycia guzików suknem. Ale spotkali się z zakazem.

Z transportami przybyło kilka tysięcy rodzin, żon i dzieci, które w Zw. Radzieckim skupiły się przy obozach wojskowych. Wiele kobiet miało ze sobą olbrzymie toboły, które towarzyszyły im w ciągu dwuletniego pobytu w Zw. Radzieckim. Były wśród tego maszyny do szycia, ubrania, ba, nawet wory z kaszą, mąką itd. Odrazu w porcie w Pahlewi nakazali Anglicy cały ten dobytek złożyć na stosy i spalić dla dezynfekcji.

Rodziny zostały brutalnie oddzielone od ojców i mężów. Skierowano je do Teheranu, a stamtąd do Afryki Wschodniej (Kenia, Tanganika), a częściowo do Indii. Niekiedy przez długi czas rodziny nie mogły nawiązać ze sobą nawet listownego kontaktu.

Na tych pierwszych transportach miało się wszystko zakończyć, chociaż oficerowie angielscy przebąkiwali odrazu, że spodziewają się jeszcze dalszych transportów.

DEBIUT TERRORU

W Iranie okazało się, że Anders jest panem życia i śmierci podległych sobie wojsk. Rozpoczęła się przede wszystkim nagonka na oficerów i żołnierzy zdradzających sympatie dla gen. Sikorskiego i ruchu demokratycznego. „Czystka" była przeprowadzona także pod względem rasowym i klasowym. Protegowanych, „pewnych" oficerów wysyłał Anders do Teheranu, ażeby mogli tam zapomnieć o przykrościach życia obozowego. Natomiast „lordowie" Sikorskiego, jak ich złośliwie nazywali „dwójkarze" odsyłani byli na pustynię do obozów wojskowych.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12.